



PIĄTEK-NIEDZIELA
3-5 PAŹDZIERNIKA 2025

Cena 5,20 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXI Nr 79 (7908)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: Zespół

MAGAZYN dziennik WSCHODNI



WCZORAJ
PODSUMOWALIŚMY
„ZŁOTĄ” SETKĘ

Szczegóły
UROCZYSTEJ GALI
– www.dziennikwschodni.pl
i w poniedziałkowym
wydaniu Dziennika
Wschodniego
NASZ KOMENTARZ
– STR. 2

Dziś, w piątek, rozpoczyna się koszykarski ligowy sezon. PGE Start na inaugurację Orlen Basket Ligi zagra z Legią w Warszawie. W Niedzielę koszykarki AZS UMCS podejmą Zagłębie Sosnowiec.



26-27
STRONY

W niedzielę lubelscy kibice obejrzą żużlowy turniej pożegnalny Jarosława Hampela, który udzielił wywiadu naszym czytelnikom



31
STRONA

www.dziennikwschodni.pl

Pracował z dziećmi, skrywał brudny sekret

POWIAT ŁĘCZYŃSKI Jeden z nauczycieli Szkoły Podstawowej im. Olimpijczyków Polskich w Spiczynie został zatrzymany przez policję. Mężczyzna miał prowadzić niewłaściwą korespondencję z jednym z uczniów. Śledztwo wszczęła Prokuratura Rejonowa w Lublinie.

Radosław Szczech

W Spiczynie od kilku dni huczy od plotek na temat jednego z doświadczonych i cenionych nauczycieli miejscowej podstawówki, który miał dopuścić się zabronionych czynów wobec jednego ze swoich uczniów. W zeszłym tygodniu mężczyzna został zatrzymany przez policję. Pod jakim zarzutem? Tego służby na razie nie zdradzają. Nam udało się ustalić, że chodzi m.in. o rozpowszechnianie treści pornograficznych.

– Ze względu na dobro osób pokrzywdzonych i dobro śledztwa na tym etapie nie udzielamy żadnych informacji w tej sprawie – mówi Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. – Mogę potwierdzić jedynie, że prowadzone jest postępowanie – ucina.

W szkole szok i niedowierzanie. Zatrzymany mężczyzna w Spiczynie pracował od ponad 20 lat. – Dla wszystkich nauczycieli, rodziców, dla całej naszej społeczności, włącznie z dziećmi, to jest potężny szok – przyznaje Maria Bielecka, dyrektor spiczyńskiej podstawówki.



Szkola w Spiczynie, w której pracował nauczyciel podejrzany o niewłaściwą korespondencję z jednym z uczniów

FOT. SP W SPICZYNIE/FB

– Na tego pana nigdy nie było najmniejszych skarg. Zawsze był bardzo zaangażowany w opiekę nad dziećmi. Rodzice uczniów wręcz walczyli o jego wychowawstwo – opowiada. Gdy był przyjmowany do pracy przeszedł standardową weryfikację, pokazał zaświadczenie o niekaralności.

Niewłaściwe treści

Dzieci ze Spiczyna odbyły już rozmowę ze szkolnym

psychologiem. Ale nie tylko one miały kontakt z podejrzanym. Nauczyciel od kilku lat prowadził zajęcia terapeutyczne zarówno w szkole, jak i prywatnie. Na razie wiemy o jednym poszkodowanym dziecku. Policja nie zdradza czy był to uczeń SP w Spiczynie, czy nie. Priorytetem jest ochrona jego tożsamości. Według informacji, jakie do nas docierają wynika, że rodzice poszkodowanego mieli zaniepokoić się charakterem

treści odkrytych na smartfonie dziecka, w tym prawdopodobnie rozmów z nauczycielem. To, co zobaczyli, skłoniło ich do powiadomienia policji.

– Z tego, co wiem policja weszła do jego domu i znalazła jakieś filmy i tym podobne – mówi nam jedna z mieszkanek gminy prosząc o anonimowość. – Wszyscy w tej sprawie milczą, nikt nie chce nam niczego powiedzieć. Martwimy się o swoje

dzieci – dodaje nasza Czytelniczka.

Z rodzicami na wczoraj zaplanowano spotkanie poświęcone temu, co się stało. Mieli w nim uczestniczyć zarówno dyrekcja jak i funkcjonariusze policji.

Do szkoły nie ma wstępu

Podejrzany, jak zapewnia dyrektor szkoły, od dzieci został już odseparowany. – Na chwilę obecną nie wykonuje swojego zawodu. Od środy, 24 września, nie ma go w szkole i nie ma tutaj prawa wstępu – podkreśla Maria Bielecka. Jak dodaje, niezwłocznie po otrzymaniu informacji z policji, skierowała wniosek o jego zawieszenie do komisji dyscyplinarnej oraz powiadomiła organ prowadzący, Urząd Gminy w Spiczynie.

O sprawie wie także Kuratorium Oświaty w Lublinie. – Gdy wniosek o zawieszenie nauczyciela wpłynie do komisji, zostanie rozpatrzone. W szkole z pewnością przeprowadzona zostanie również kontrola tego, czy nadzór nad nauczycielem ze strony dyrektora był prowadzony właściwie – mówi rzecznik placówki, Artur Pawłowski. – Pamiętajmy

o tym, że w skali ogólnej liczby nauczycieli takie przypadki są incydentalne. Nieuczciwe osoby zdarzają się w każdej instytucji – zaznacza.

Apel do rodziców

Czy dało się tego uniknąć? Nauczyciele wciąż nie mogą uwierzyć, że pracowali z osobą, która być może latami skrywała brudny sekret.

– Policja mówi, że takie osoby jak ten człowiek zwykle mają silny kamuflaż, potrafią wzbudzić zaufanie i są bardzo trudne do namierzenia. My również, rada pedagogiczna, jak i rodzice, nigdy nie dostrzegaliśmy z jego strony zachowań dających podstawę do pomyślenia, że coś może być nie tak – mówi dyrektor Bielecka i podkreśla, że ważniejsze od reputacji placówki jest obecnie dobro dzieci. – Powinniśmy uwrażliwić społeczeństwo, przyjrzyjcie się co wasze dzieci robią, z kim się kontaktują, miejcie bardziej baczne spojrzenie na to, w jakim towarzystwie przebywają. Obserwujmy własne dzieci – apeluje.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Lublinie sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu podejrzanego na 3 miesiące.

Za wielkimi liczbami zawsze stoją wielcy ludzie

Są pomysły, które nigdy się nie starzeją. Są publikacje, które zawsze znajdują czytelników. I taka jest Złota Setka. Przez lata zbudowaliśmy trwałą wartość opartą na najmocniejszych podstawach – danych finansowych. Złota Setka Najlepszego Firm Lubelszczyzny to najbardziej miarodajne świadectwo gospodarczego rozwoju regionu i poziomu życia mieszkańców. To najczulszy barometr biznesowych trendów, zmian, kierunków rozwoju. Wczoraj po raz 29. nagrodziliśmy

Złotą Setkę powołał do życia w 1996 roku śp. redaktor **Marek Gędek**. Pomysł był prosty; zebrać wyniki finansowe lubelskich firm w jedną tabelę. Pierwsza Złota Setka liczyła kilkanaście stron i rozeszła się błyskawicznie. Szefowie firm z wypiekami na twarzy śledzili wyniki konkurencji, a pracownicy szukali przyszłych pracodawców. Przypominę, że to były czasy, gdy sprawozdania finansowe spółki nie były dostępne w sieci, a wiele firm nie miało jeszcze swojej strony w internecie.

Kolejne lata i kolejne edycje złotej setki to – używając fachowej terminologii – czas wzrostu. Rosła objętość wydawnictwa, rozrastały się rankingi, rosły wyniki firm, rosła liczba czytelników. Podstawowy ranking, którego podstawowe kryterium to wielkość przychodów ze sprzedaży, obudowaliśmy podrankingami i rankingami branżowymi. Doszły do tego fachowe analizy i komentarze eksperckie. Dołączył przegląd gospo-



darczy powiatów i gmin. Jeździliśmy po całym województwie i szukaliśmy biznesów, które warto pokazać. Małych, i średnich firm, które nie zarabiają milionów, ale budują gospodarczy krajobraz regionu. Rozpoczęliśmy współpracę z bankami, organizacjami biznesowymi i wywiadowniami gospodarczymi. Z kilkunastu stron zrobiły się 84.

Moja przygoda ze Złotą Setką rozpoczęła się w 2005 roku – i to była fascynująca przygoda. Bo za liczbami zawsze stoją ludzie. A za wielkimi liczbami – wielcy ludzie. Dlatego Złota Setka to dla mnie lata spotkań i rozmów z wyjątkowymi ludźmi; pełnymi pomysłów i pasji, z wizjonarami i naturalnymi liderami. Takich ludzi pokazywaliśmy w Złotej Setce, inspirując i motywując innych do odwagi w myśleniu i działaniu.

Na stronach Złotej Setki oddaliśmy głos szefom i właścicielom firm – ludziom, którzy osiągnęli sukces

dzięki ciężkiej pracy, konsekwencji i determinacji. Otwarcie mówili, jakie mają trudności w rozwoju biznesu, czego im brakuje, co można zmienić. Te opinie – często gorzkie i krytyczne – były pierwszym krokiem do otwartej dyskusji między środowiskiem biznesu i szeroko rozumianej władzy. To właśnie na rozdaniu nagród Złotej Setki, podczas rozmowy z **Maciejem Manieckim**, wówczas kanclerzem lubelskiej Izby Business Centre Club, powstał pomysł, by powołać do życia organizację lubelskich przedsiębiorców doradzającą władzom samorządowym. Rok później działała już Rada Przedsiębiorczości Lubelszczyzny.

Każdego roku wybieraliśmy Biznesmena Roku Dziennika Wschodniego. Nazwiska laureatów to niezwykła historia lubelskiego biznesu. Był wśród nich **Janusz Palikot**, który od 1990 roku prężnie rozwijał swój biznes win musujących Ambra, **Tadeusz Chmiel**, tajemniczy biznesmen z Bil-

goraja, twórca meblowego potentata Black Red White, którego zdjęcia nie miała nigdy żadna gazeta, czy **Stanisław Stachowicz**, prezes Bogdanki, który poprowadził lubelską kopalnię na szczyt. Naszym stałym gościem był **Artur Kawa**, który jako prezes Emperii Holding przez cztery lata z rzędu odbierał nagrodę za pierwsze miejsce w naszym rankingu, a w 2005 roku został wybrany Biznesmenem Dziennika Wschodniego. Rok później tytuł ten uzyskała **Grażyna Łojko**, prezes Perły Browarów Lubelskich, a w kolejnych latach m.in. **Grzegorz Dębiec** (Olimp), **Jan Szulżyk** (Pol-Skone), **Henryk Polak** (Henpol), **Mirosław Taras** (LW Bogdanka).

Od kilku edycji redakcja Dziennika Wschodniego nie wybiera już Biznesmena Roku. Jest to wybór zawsze obciążony pewnym ryzykiem, zważywszy na to, jak potoczyły się losy niektórych z nich, czy prowadzonych przez nich spółek. Ale te nazwiska to również historia przemian gospodarczych w Polsce i w Europie, które na przestrzeni trzech ostatnich dekad zmieniły również lubelską mapę gospodarczą – co najlepiej widać w naszym rankingu.

Tym większe gratulacje i podziękowania dla tych wszystkich, którzy są z nami niezmiennie od 29 lat. Czasem pod inną nazwą, z nowym właścicielem, w zmienionej formule – ale są.

To dla Was warto robić Złotą Setkę. Kontakt do autorki: magdabozko@poczta.onet.pl

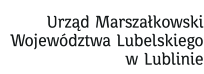


Magdalena Bożko-Miedziewicka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród Salus Publica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polskich.

PATRONI HONOROWI



PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Comer Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Szał

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Ewelina Burda
Anna Szewc
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Radomir Wiśniewski

Jan Mazurek
Adrian Mańko
Sport:
Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
Jarosław Czepiński
Kamil Koziol
Bartek Surman
Skład:
Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820, 697 770 393
e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.



Mieszkańcy Lublina protestujący przeciwko budowie spalarni Kom - Eko

FOT. AUTOR

Burza wokół spalarni śmieci

HAŃBA, KŁAMSTWA – KRZYCZELI MIESZKAŃCY Jeśli w Lublinie powstaną aż trzy planowane spalarnie śmieci, miasto w ich liczebności stanie się ewenementem na skalę kraju. Powoli rozstrzygają się losy pierwszej z tych instalacji – tej firmowanej przez Kom-Eko. „Hańba! Kłamstwa!” – krzyczeli mieszkańcy Lublina do pełnomocnika spółki podczas rozprawy w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym.

Jan Mazurek

W połowie września pisaliśmy, że prezydent **Krzysztof Żuk** poinformował o pozytywnej decyzji środowiskowej zezwalającej na budowę spalarni odpadów komunalnych, która jest inwestycją miliardera **Zbigniewa Jakubasa** i jego spółki **Centrum Nowych Technologii**. Ma ona pracować 24 godziny na dobę przez cały rok i spalać nawet 150 tysięcy ton śmieci rocznie. Równie blisko realizacji jest projekt spółki **Kom-Eko**, której spalarnia miałaby spalać mniej więcej 60 tysięcy ton odpadów rocznie. I to o tyle ciekawe, że w Lublinie rocznie powstaje zaledwie około 145 tysięcy ton odpadów. A na decyzję środowiskową czeka jeszcze przecież **Megatem EC-Lublin**, która już w 2023 roku złożyła do miasta stosowne dokumenty i też ma mieć niemałe moce przerobowe.

Naturalnie wiąże się to z licznymi protestami mieszkańców i środowisk proekologicznych, ale wszystko wskazuje na to, że w walce na argumenty i przychylność ratusza skuteczniejsi są inwestorzy i w niedalekiej przyszłości w Lublinie staną trzy niezależne spalarnie śmieci. Dwie z nich umiejscowione mają być przy ul. Tyszwieckiej i Metalurgicznej, więc dzielić będzie je zaledwie kilometr.

30 września w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym odbyła się rozprawa między protestującymi

cymi przeciwko budowie spalarni przedstawicielami Stowarzyszenia Ekologiczny Lublin i Towarzystwa na rzecz Ziemi, a Kom-Eko. Ci pierwsi reprezentują grupę mieszkańców Lublina i starają się o wycofanie pozytywnych decyzji środowiskowych dla dwóch z trzech wspomnianych inwestycji.

Na sali rozpraw firmę Kom-Eko reprezentował pełnomocnik **Tomasz Pietrzyk**. - W ocenie

inwestora decyzja środowiskowa została wydana zgodnie z przepisami, a zarzuty strony społecznej są powtarzane od początku postępowania i już wcześniej uznane przez organy za bezzasadne. Cała skarga ma w istocie jedyne cel – zablokować inwestycję, która spełnia wymagania prawa krajowego i unijnego. Inwestycja powstaje na terenie, gdzie od lat prowadzona jest działalność

gospodarki odpadami, więc nie można mówić o nieodwracalnym zniszczeniu zielonych terenów czy nagłej ingerencji w przestrzeń miasta – mówił mecenas **Pietrzyk**.

Podczas jego wypowiedzi mieszkańcy Lublina, ubrani w żółte kamizelki odblaskowe, trzymający transparenty z napisami „Spalarnia to trucizna” czy „Nie dla spalarni”, zaczęli krzyzczeć: „Hańba!”, „Kłamstwa!”.

GŁOSY PROTESTUJĄCYCH

Andrzej Filipowicz, koordynator Lubelskiego Alarmu Smogowego: – Mieszkańcy po raz kolejny muszą bronić się przed własnym samorządem. Prezydent Żuk twierdzi, że nie ma wpływu na prywatne inwestycje, a tymczasem sam podpisuje listy intencyjne z firmami planującymi spalarnie. To nieuczciwe wobec mieszkańców Lublina.

Krystyna Brodowska, przewodnicząca Stowarzyszenia Ekologiczny Lublin: – W Lublinie trzy firmy chcą budować spalarnie o łącznej mocy 280 tys. ton, podczas gdy miasto produkuje zaledwie 30 tys. ton śmieci. To oznacza, że do Lublina będą wożone odpady z całego regionu, a nawet spoza niego. Czy mamy się truć dla czyjegoś biznesu? Nawet najlepsze filtry nie zatrzymają wszystkiego. Do atmosfery będą emitowane dioksyny i furany – związki powodujące nowotwory, uszkodzenia DNA i zaburzenia hormonalne. Te toksyny kumulują się w organizmie latami. Zasięg zagrożenia to co najmniej 10 kilometrów – cały Lublin. Z każdej tony śmieci powstaje 300 kilogramów toksycznego żużli i 50 kilogramów popiołów. Nikt nie mówi, co z nimi zrobić. To odpady jeszcze groźniejsze niż same śmieci.

Józef Nowomiński, przewodniczący Rady Dzielnicy Tatary: – Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego mówi jasno: nowe inwestycje nie mogą pogarszać jakości powietrza. Tymczasem budynki spalarni mają mieć 34 metry wysokości, czyli trzy razy więcej niż otoczenie. To ewidentna sprzeczność z prawem. Mamy do czynienia z inwestycjami kontrolowanymi przez kapitał zagraniczny, a mieszkańcy Lublina nie mają nad nimi żadnej kontroli. To oznacza, że nasze zdrowie zostaje uzależnione od interesów biznesu spoza Polski.



ODROCZENIE SĄDU

Sąd w składzie **Jerzy Parchomiuk**, **Jacek Czaja**, **Bartłomiej Pastucha** odroczył wydanie orzeczenia w sprawie wniosku o uchylenie decyzji środowiskowej prezydenta Lublina dla spalarni Kom-Eko. Wniosek o wstrzymanie wykonalności został oddalony

– sąd wskazał, że sama decyzja środowiskowa nie rodzi bezpośredniego zagrożenia szkód. – Sąd nie znajduje podstaw do wstrzymania decyzji. Skarżący odnoszą się do skutków eksploatacji, a nie samej realizacji inwestycji. Inwestor spełnił

przesłanki określone w przepisach, dlatego nie ma podstaw do wstrzymania wykonalności decyzji środowiskowej – przekazał sędzia **Jerzy Parchomiuk**. Ogłoszenie orzeczenia w sprawie zaplanowano na czwartek, 9 października 2025 roku.

Stasiak za Kamolę w Grupie Azoty

NOMINACJA W czwartek, 25 września, decyzją rady nadzorczej Grupy Azoty „Puławy” pełniącą obowiązki prezesa zarządu tej spółki została jej dotychczasowa wiceprezes, **Katarzyna Stasiak**. Nowa menedżer zastąpiła **Huberta Kamolę**, który przed tygodniem zrezygnował z kierowania puławskimi Azotami. Zakłady Azotowe „Puławy” mają nową szefową. Katarzyna Stasiak to ekonomistka, absolwentka Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie oraz studiów podyplomowych w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Od 2004 do 2017 roku pracowała w puławskim kombinacie, w tym jako dyrektor pionu wsparcia. Następnie pracowała jako menedżer w takich firmach jak JMP Flowers ze Steżycy, CIECH (obecnie Qemetica), Capgemini Poland i Hicron. W czerwcu zeszłego roku wróciła do „Puław” od razu na stanowisko wiceprezesa odpowiedzialnego za nadzór korporacyjny, systemy IT, ochronę środowiska, kadry

i obsługę prawną. W związku z tym, że w poniedziałek, 22 września, ze stanowiska prezesa zarządu grupy kapitałowej „Puławy” zrezygnował Hubert Kamola, rada nadzorcza kilka dni później zdecydowała o powołaniu jego tymczasowego następcy. Zgodnie z jej decyzją, funkcję tę powierzono Katarzynie Stasiak. Jak długo nowa p.o. prezesa będzie kierowała chemicznym gigantem – nie wiemy. Jak mówi rzecznik prasowy Grupy Azoty S.A. Grzegorz Kulik, nowy prezes zostanie powołany w drodze postępowania kwalifikacyjnego, które powinno zostać przeprowadzone przed zakończeniem obecnej kadencji zarządu spółki. Warto w tym miejscu dodać, że kadencja ta kończy się już w grudniu. Dodajmy, że Kamola, który odszedł ze spółki bez podania przyczyn był jednocześnie wiceprezesem Grupy Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie. Jego miejsce w zarządzie chemicznego koncernu zajął **Artur Chołody**.

RS



FOT. DW

Wspólnie otworzyli rok akademicki

60.000 STUDENTÓW W LUBLINIE Uroczysty pochód i gala w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego – tak lubelskie uczelnie rozpoczęły nowy rok akademicki. To trzecia wspólna inauguracja w ramach Związku Uczelni Lubelskich. Rektorzy podkreślali, że w obliczu wyzwań finansowych, demograficznych i politycznych największą siłą lubelskiej nauki pozostaje współpraca ponad podziałami

Katarzyna Nakonieczna

Na pięciu uczelniach publicznych i czterech niepublicznych w Lublinie, kształcą się 60 tysięcy studentów, którzy do wyboru mieli ponad 200 kierunków studiów. W tym gronie jest niemal 9 tysięcy studentów zagranicznych pochodzących ze stu różnych krajów. – Obawiamy się, czy studenci zagraniczni nie przestraszą się sytuacji wzdłuż naszej granicy. Uspokajamy, że w Lublinie panuje równowaga pod względem rekrutacji. Mamy rekordową liczbę studentów polskojęzycznych oraz nowe kierunki – mówi ks. prof. **Mirosław Kalinowski**, rektor KUL.

Wspólną inaugurację roku akademickiego zorganizowa-



FOT. DW

wano w ramach działalności Związku Uczelni Lubelskich (ZUL), który od trzech lat integruje największe ośrodki akademickie miasta. – W dobie dynamicznych zmian demograficznych i postępu technologicznego uczelnie naturalnie konku-

rują. Ale naszą siłą nie jest rywalizacja, lecz współpraca – podkreśla prof. **Zbigniew Pater**, rektor Politechniki Lubelskiej. Jak dodaje, ZUL przynosi realne korzyści, m.in. dzięki wspólnym inicjatywom. Mowa o programie „Staże za miedzą”,

Międzyuczelnianej Karcie Bibliotecznej, pikniku pracowniczym, czy chociażby wspólnej inauguracji roku akademickiego, podczas której władze uczelni i studenci uczestniczą w uroczystym pochodzie ulicami Lublina i wspólnie celebrują ten dzień.

– Razem możemy znacznie więcej niż każdy z nas z osobna – podkreślają zgodnie władze uniwersytetów.

Choć obecne przepisy pozwalają uczelniom jedynie na tworzenie związków do 2028 roku, rząd rozważa nowe regulacje dotyczące federalizacji. – Być może w przyszłości uczelnie będą mogły się łączyć, zyskując większą autonomię. Tym pewnie byłibyśmy zainteresowani – zaznacza prof. Pater.

Annie Miciuła

wyrazy współczucia
z powodu śmierci**MAMY**składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n674

dr Janinie Cioczek

wyrazy współczucia
z powodu śmierci**MEŻA**składa Dyrekcja i Pracownicy Wojewódzkiego Ośrodka
Medycyny Pracy CPL w Lublinie

n672

„Ci, których kochamy, nie odchodzą nigdy –
bo miłość to nieśmiertelność.”

Panu Dariuszowi Jeziorowi

składamy wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci**MAMY**

Łączymy się w bólu w tych trudnych chwilach.

Społeczność Akademicka
Lubelskiej Akademii WSEI

n673

TORT DO PODZIAŁU

Szkoły wyższe jak co roku mają nowe inwestycje, cele i wyzwania. W przypadku Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie to przebudowa budynku przy ul. Leszczyńskiego na nowoczesny akademik, a także modernizacja hali technologii i żywności. Zmiany szykują się również w samym systemie szkolnictwa wyższego. Nie wszyscy rektorzy podzielają optymizm związany z obecnym

rozwojem nauki. Prof. **Radosław Dobrowolski**, rektor UMCS, zwraca uwagę na ograniczone finansowanie badań, co stanowi rosnący problem dla środowiska akademickiego: – Środki przeznaczone na rozwój nauki z roku na rok są coraz mniejsze. Swoboda wydawania funduszy cieszy, ale sam „tort” do podziału jest coraz mniejszy – mówił.

WSPÓLNE UROCZYSTOŚCI

W tym roku głównym organizatorem miejskiej inauguracji roku akademickiego była Politechnika Lubelska, a główna część uroczystości odbyła się w murach Centrum Kongresowego UP w Lublinie. Inauguracyjny wykład pt. „Problemy i szanse polskiego szkolnictwa wyższego” wygłosił prof. **Arkadiusz Mężyk** z Politechniki Śląskiej – Honorowy Przewodniczący KRASP

i doktor honoris causa m.in. Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Podczas wydarzenia odbyła się również immatrykulacja studentów – po jednym z każdej uczelni, a najlepsi otrzymali wyróżnienia. Uroczystość uświetnił występ połączonych chórów lubelskich uczelni pod dyktando prof. **Elżbiety Krzemińskiej**.

Renesans lubelskiej policji

POZYTYWNE DANE W lubelskim garnizonie policji służy 5100 funkcjonariuszy. To 4109 policjantów i 991 policjantek. Wyróżniają się oni na tle reszty Polski pod względem liczebności i skuteczności. I to pozytywnie.

Jan Mazurek

W 2023 roku polska policja przeżywała historyczny kryzys. Spowodowała go fala odejść doświadczonych funkcjonariuszy. Wypalonych, rozczarowanych niskimi płacami, narzekających na pogarszający się wizerunek służb spod numeru 997. Jednocześnie władze z każdym rokiem sukcesywnie zwiększały liczbę policyjnych etatów. Tworzono nowe stanowiska, żeby sprostać problemom zmieniającego się świata, przede wszystkim cyberprzestępczości.

Problem w tym, że na stanie „policjantem nowej ery” nie było chętnych. Powstała pokoleniowa dziura. I mnóstwo wakatów. Pod koniec 2023 roku brakowało aż 10,4 tysiąca policjantów. Rok później – 11,7 tysiąca. W sierpniu trującego roku było to 12,7 tysiąca. To kilka razy więcej niż w uznawanych za punkt odniesienia latach 2015-2021.

Mimo to Czesław Mroczek, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji, ogłosił w sejmie, że Polska uporała się już z kryzysem braków kadrowych w służbie mundurowej. Mówił, że policja wraz z końcem 2025 roku będzie liczyć ponad 101 tysięcy funkcjonariuszy, co przy około 110 tysiącach miejscach pracy

oznacza, że wakat zmniejszy się z aktualnych 11,48 proc. do 9,15 proc. W kolejnych latach państwo na dalszą poprawę tego stanu rzeczy przeznaczy 23 miliardy złotych.

Nadkomisarz Anna Kamola z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie informuje, że w województwie lubelskim wakaty stanowią tylko nieco ponad 4 proc. Oznacza to, że garnizon obsadzony jest w prawie 96 proc. A to wynik, o którym tylko pomarzyć mogą jednostki policji w innych rejonach kraju.

W Warszawie brakuje 2,5 tysiąca policjantów, na Śląsku – blisko 1,5 tysiąca, na Dolnym Śląsku – ponad 1,1 tysiąca. W Lubuskim, Pomorskim czy Łódzkim odsetek wolnych etatów przekracza średnią ogólnopolską. – W lubelskim garnizonie mamy 5100 funkcjonariuszy, w tym 4109 mężczyzn i 991 kobiety. 4113 policjantów pracuje w komendach miejskich i powiatowych. W Lublinie zatrudnionych jest 1060 z nich, w Białej Podlaskiej – 353, w Zamościu – 315, w Chełmie – 296. Ponadto 987 funkcjonariuszy działa w Komendzie Wojewódzkiej, Oddziale Prewencji, Samodzielnym Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji w Lublinie albo Ośrodku Szkolenia Policji w Lublinie – wylicza nadkomisarz Kamola.

KANDYDATÓW NIE BRAKUJE

Pod koniec lata wiceminister Mroczek z MSWiA zwracał uwagę, że tak jak w feralnym 2023 roku do policji zgłosiło się zaledwie 16 tysięcy kandydatów, tak przez pierwsze sześć miesięcy tego roku wstąpieniem do policji zainteresowało się już 15 tysięcy rekrutów. Podobnie sytuacja ma się również na Lubelszczyźnie.

- Do końca sierpnia 2024 roku do Sekcji Doboru KWP w Lublinie wpłynęły 1062 podania. Natomiast w 2025 roku aż 1537 podań. Nastąpił więc wzrost liczby złożonych podań o jedną trzecią – mówi nadkomisarz Kamola.

Krytycy twierdzą, że ten „boom” to efekt uproszczonego testu sprawności fizycznej dla kandydatów

na policjantów. Od marca 2025 roku obejmuje on już nie osiem ćwiczeń, a cztery zadania: rzut piłką lekarską, siad z leżenia, bieg ze zmianą kierunku i bieg w haładłowy. – Żadnych wymogów do policji nie obniżamy. Dostosowujemy się do realiów życia – tłumaczył się Tomasz Siemoniak, były minister MSWiA, by wszystkich przekonał. Sceptycy powtarzają: „Do policji łatwiej się dostać niż nie dostać”. Jak wygląda to w praktyce?

- To rozwiązanie wzorowane na corocznych testach, którym poddawani są policjanci. Na razie trudno ocenić, czy nowe zasady wpływają na selekcję, ponieważ pierwsi kandydaci są jeszcze w trakcie szkolenia podstawowego – twierdzi Kamola.

LUBLIN NA CZELE RANKINGÓW

Z dostępnych danych wynika, że lubelski garnizon policji jest jednym z najlepszych w Polsce. I to nie tylko pod względem liczebności funkcjonariuszy. W 2024 roku osiągnął na przykład najlepsze w kraju

wyniki w wykrywalności przestępstw kryminalnych – było to 80 proc. Lubelska policja wyjaśniła wszystkie zabójstwa na terenie województwa, większość spraw rozbojów (96 proc.),

bójek (95 proc.), uszczerbków na zdrowiu (94 proc.) i kradzieży samochodów (75 proc.). Jej średni czas reakcji na zdarzenia pilne wynosił w minionym roku 9 minut 42 sekundy. 20 sekund mniej niż

wynosi zakładany przez branżowe standardy próg satysfakcji. Z naszych informacji wynika, że Lublin w raporcie za 2025 rok ponownie znajdzie się na czele ogólnopolskich policyjnych rankingów.

TEKST ZEWNĘTRZNY

Miliony na walkę z azbestem

Azbest przez lata był nazywany „cudownym materiałem”. Stosowany do budowy dachów, izolacji i różnego rodzaju konstrukcji, dzięki swoim właściwościom – odporności na ogień i trwałości, wydawał się idealny. Dziś wiemy jednak, że to jeden z najbardziej niebezpiecznych materiałów dla zdrowia człowieka. Wdychanie włókien azbestowych może prowadzić do poważnych chorób układu oddechowego, w tym nowotworów. Dlatego od wielu lat w całej Polsce trwa systematyczna akcja usuwania azbestu, a w województwie lubelskim ogromną rolę w tym procesie odgrywa Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie. Dotychczas na usuwanie azbestu na terenie województwa lubelskiego WFOŚiGW przeznaczył prawie 34 miliony złotych, co pozwoliło na usunięcie 74 tys. ton azbestu.

W Polsce szczególnie dużo azbestu pojawiło się w latach 70. i 80. XX wieku. Był tani, łatwo dostępny i postrzegany jako materiał niemal niezniszczalny. W tamtym czasie eternit, czyli płyty azbestowo-cementowe, stanowiły podstawowe pokrycie dachów na wsiach i w małych miasteczkach.

Problem polega na tym, że włókna azbestowe są mikroskopijne. Raz uwolnione do powietrza, mogą przez długi czas unosić się i być wdychane przez ludzi. Ich obecność w organizmie zwiększa ryzyko zachorowania na pylicę azbestową, nowotwory płuc czy międzybłonniaka opłucnej. Dlatego każdy, kto wciąż ma na swojej posesji dachy lub inne elementy wykonane z azbestu, powinien jak najszybciej rozważyć ich usunięcie.

Edukacja i świadomość

Dla wielu osób azbest długo nie kojarzył się z niebezpieczeństwem. Był przecież trwały i tani. Dopiero kiedy zaczęto mówić o chorobach, jakie powoduje wdychanie jego włókien, mieszkańcy zrozumieli, że trzeba się go pozbyć. Dziś równie ważna, jak sama likwidacja, jest edukacja. Gminy prowadzą kampanie informacyjne, a Fundusz przypomina, że azbestu nie wolno usuwać samodzielnie. Materiał ten musi być demontowany w specjalnych ubraniach ochronnych, szczelnie pakowany, przewożony w odpowiednich warunkach i składowany na wyznaczonych do tego składowiskach.

Skala działań w regionie

Na terenie województwa lubelskiego wciąż znajdują się ogromne ilości azbestu. Dzięki wsparciu finansowemu z WFOŚiGW co roku udaje się jednak usuwać kolejne tysiące ton. Od początku trwania projektu usuwania azbestu z posesji mieszkańców i budynków publicznych wywieziono już prawie 74 tys. ton, a działania te zostały sfinansowane ze środków Funduszu.

- Nasze wsparcie polega nie tylko na przekazywaniu środków finansowych, ale również na współpracy z gminami.



To właśnie samorządy lokalne pełnią kluczową rolę w zbieraniu wniosków od mieszkańców i organizacji całego procesu. Chcemy, aby dostęp do programu był jak najprostszy, a mieszkańcy nie musieli martwić się o skomplikowane procedury. - dodaje Prezes WFOŚiGW, Stanisław Mazur.

Usuwanie azbestu to nie tylko kwestia zdrowia mieszkańców, ale także ochrona środowiska naturalnego. Niewłaściwie składowany czy usuwany azbest może przedostawać się do gleby i wód gruntowych, powodując długotrwałe szkody. Dlatego wszystkie działania są realizowane zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa i przepisami prawa.

Program działa dzięki współpracy wielu stron: mieszkańców, gmin i Funduszu. To pokazuje, że wspólne działanie może przynosić realne efekty.

Realne liczby i perspektywa

Dotychczas na usuwanie azbestu na terenie województwa lubelskiego Woje-

wódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie przeznaczył 33 801 442 zł. Wsparcie w postaci wywieżenia i utylizacji azbestu otrzymało 1165 gospodarstw domowych. Są to realne liczby w konkretnych gminach, za którymi kryją się historie rodzin i społeczności lokalnych.

- Naszą ambicją jest, aby w perspektywie kilku lat województwo lubelskie było wolne od azbestu. To wielkie wyzwanie, ale dzięki zaangażowaniu mieszkańców, samorządów i instytucji możliwe do osiągnięcia. Wierzę, że wspólnie справimy, iż kolejne pokolenia nie będą już musiały zmagać się z tym problemem. - podsumowuje Prezes Stanisław Mazur.

Dzięki wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie azbest znika z kolejnych dachów i posesji. To nie tylko walka z niebezpiecznym odpadem, ale także inwestycja w zdrowie, bezpieczeństwo i przyszłość całego regionu.

Przyjadą nowe trolejbusy

TRANSPORT NISKOEMI-SYJNY MPK zakończyło przetarg na nowe trolejbusy. Wygrała go firma Solaris Bus & Coach, która dostarczy 20 nowych pojazdów. Koszt to blisko 69 milionów złotych.

– W postępowaniu wpłynęły dwie oferty, ale najkorzystniejszą złożyła Spółka Solaris Bus & Coach. Wykonawca spełnia wszystkie warunki udziału w postępowaniu, a jego oferta nie podlega odrzuceniu i jest najkorzystniejsza pod względem

przyjętych w specyfikacji warunków zamówienia kryteriów oceny ofert – informuje **Weronika Opasiak**, rzecznik prasowy lubelskiego MPK.

Do Lublina trafi 20 nisko-podłogowych i przystosowanych do przewozu osób z niepełnosprawnościami trolejbusów. Będą one wyposażone w tzw. dodatkowy napęd, klimatyzację, monitoring, głosową zapowiedź przystanków, biletomaty oraz bramki do zliczania pa-

sażerów. Co więcej, 12-metrowe pojazdy będą także wyposażone w rozwiązania znacznie ułatwiające przewóz roweru. Nowe „nabytki” MPK pomieszczą 80 pasażerów, w tym 29 na miejscach siedzących.

W kosztach partycypowała Unia Europejska. Ich zakup umożliwiło MPK ponad 47-milionowe dofinansowanie z programu „Niskoemisyjny transport miejski”.

ADMA

— R E K L A M A —



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektów miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie Zemborzyc dla obszaru w pobliżu ul. Krężnickiej (ponowne II wyłożenie) oraz część VI w rejonie ulicy Zemborzyckiej dla obszaru C - rejon ul. Diamentowej - ul. Zemborzyckiej wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

uchwały **Nr 286/X/2015** Rady Miasta Lublin z dnia 22 października 2015 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin w rejonie Zemborzyc dla obszaru w pobliżu ul. Krężnickiej (ponowne II wyłożenie) oraz

uchwały **Nr 998/XXXVIII/2017** Rady Miasta Lublin z dnia 21 grudnia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI w rejonie ulicy Zemborzyckiej oraz zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część VI dla obszaru C - rejon ul. Diamentowej - ul. Zemborzyckiej

w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych.

Projekty planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach od 13 października 2025 r. do 3 listopada 2025 r. w godzinach od 8.00 do 15.00 oraz dodatkowo w dniu 30 października 2025 r. w godzinach od 8.00 do 17.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XI piętro, pokój nr 1116, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi planów miejscowych odbędzie się w dniu 27 października 2025 r. o godzinie 13.00 w Ratuszu, Plac Króla Władysława Łokietka 1, parter - sala nr 2.

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu do dnia 24 października 2025 r.

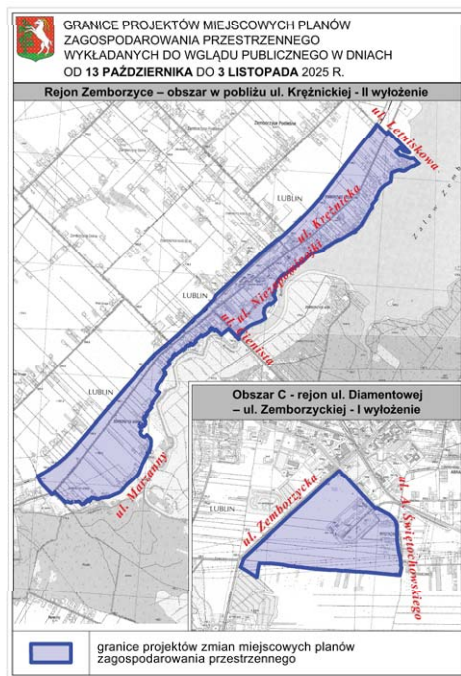
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną (na formularzu) do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, skrzynka e-doręczeń: AE:PL-40073-96065-

RTJAF-25, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 listopada 2025 r. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce: **E-Urząd - Opisy usług - Wydział Planowania - Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego (wniosek/uwaga).**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin – dr Krzysztof Żuk
(dokument w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym)



in684



Ekipa filmowa Netflixa w październiku będzie kręcić w Lublinie

FOT. DW

Kręcą Lalkę, będą utrudnienia

KLASYK DLA NETFLIXA

W październiku mieszkańcy Lublina muszą liczyć się z utrudnieniami w rejonie Starego Miasta. Wszystko przez przyjazd ekipy filmowej, która będzie kręcić serial „Lalka”. W rolach głównych netflixowej „Lalki” zobaczymy **Tomasza Schucharda** (Wokulski), **Sandrę Drzymalską** (Łęcka) czy **Magdalenę Cielecką** (Wąsowska).

O planowanych zdjęciach do produkcji Netflixa pisaliśmy już miesiąc temu. W środę poznaliśmy szczegółowe informacje na temat spodziewanych niedogodności. OTO ONE.

Plac Rybny (ul. Rybna / ul. Noworybna / ul. Olejna / ul. Ku Farze)

• **3-19 października** – zakaz parkowania przy ul. Rybnej oraz całkowite zamknięcie odcinka ul. Rybnej wzdłuż Placu Rybnego • **13-17 października** – zakaz parkowania przy ul. Olejnej • **14-17 października** – zamknięcie ul. Noworybnej, ul. Rybnej, ruch skierowany w ul. Olejną (sterowany wahadłowo) • **15-16 października** – zamknięcie ul. Olejnej, ruch skierowany w ul. Rybną (sterowany wahadłowo)

Zamknięcia ul. Rybnej oraz ul. Olejnej we wskazanych dniach będą wprowadzane naprzemiennie

w zależności od miejsca wykonywania zdjęć filmowych (ul. Jezuicka / ul. Gruella / ul. Dominikańska / ul. Rynek)

• **14-16 października** – zakaz parkowania przy ul. Jezuickiej • **15-16 października** – zamknięcie ul. Jezuickiej i ul. Gruella • **14-17 października** – wygrozdzenie wokół Trybunału

Plac Zamkowy / ul. Kowalska

• **14-17 października** – wygrozdzenie środka Placu Zamkowego • **3-19 października** – wygrozdzenie 20 miejsc postojowych na Placu Zamkowym • **13-17 października** – wygrozdzenie miejsc postojowych na ul. Kowalskiej

ADMA

Coraz prościej i wygodniej

GASTRONOMIA Nowość w Lublinie. Od 1 października, mieszkańcy Lublina mogą korzystać z aplikacji Bolt Food, która umożliwia zamawianie jedzenia z lokalnych restauracji z dostawą do domu. To kolejne miasto w Polsce, w którym działa ta usługa.

Na początek w aplikacji dostępnych jest kilkadziesiąt lubelskich lokali gastronomicznych, a kolejne będą sukcesywnie dołączane. Zamówienia można składać codziennie w godzinach od 11 do 23.

– Bardzo nas cieszy, że mieszkańcy Lublina mogą od dziś korzystać z Bolt Food i poznawać smaki lokalnych restauracji dzięki naszej aplikacji. Polska mapa Bolt Food dynamicznie się powiększa, a Lublin jest jej ważnym punktem – mówi **Łukasz Turczyński**, Senior General Manager Bolt Food w Polsce.

Aplikacja działa w prosty sposób – po jej pobraniu na smartfon użytkownik wybiera restaurację lub kategorię potraw, a następnie zaznacza interesujące go dania. System pokazuje cenę i szacowany czas dostawy, a płatności można dokonać kartą lub przez BLIK. Lublin dołączył tym samym do listy kilkunastu polskich miast, w których dostępny jest Bolt Food. Globalnie platforma działa w ponad 200 miastach w 17 krajach i współpracuje z ponad 40 tysiącami restauracji. **OPRAC. IC**



FOT. NADESZANE

Posłowie: Żłobki przestały być luksusem

LIKWIDACJA BIAŁYCH PLAM Rok po wejściu w życie rządowego programu „Aktywny rodzic”, posłowie KO: **Małgorzata Gromadzka, Bożena Lisowska** oraz **Krzysztof Grabczuk**, podsumowali jego efekty. Już na początku konferencji poseł Gromadzka powiedziała, że jeszcze w 2023 roku na terenie województwa lubelskiego było 140 tzw. „białych plam”, czyli gmin w naszym regionie, które nie posiadały żłobka bądź klubu dziecięcego. Dziś tę liczbę zredukowano do 70.

W grudniu 2024 roku wszedł program „Aktywny dzienny opiekun w gminie”.

– Widzimy, że samorządy coraz częściej korzystają ze środków finansowych z Unii Europejskiej z KPO, ale również z Funduszu Europejskiego Rozwoju Społecznego – doda-

ła Gromadzka. – W ten sposób rośnie liczba placówek opiekuńczych dla dzieci, które wymagają szczególnej troski, czyli od pierwszego do trzeciego roku życia. Również dla dzieci młodszych po 22. tygodniu życia.

Z kolei Bożena Lisowska podkreśliła, jak ważny jest program „Aktywny rodzic”. – Szanowni państwo, po roku funkcjonowania programu aktywny rodzic możemy powiedzieć jedno, że w Polsce zwiększyła się dostępność i spadły ceny w żłobkach. Jeszcze w sierpniu 2024 roku, czyli w miesiącu poprzedzającym wejście w życie rządowego programu, koszt pobytu dziecka w żłobku wynosił od kilkuset do nawet tysiąca czterystu złotych miesięcznie. Teraz ta opieka jest całkowicie bezpłatna dla rodziców, a w województwie

lubelskim jest to jedynie koszt około siedemdziesięciu siedmiu złotych. Zatem możemy powiedzieć, że po wprowadzeniu rządowego programu żłobki dla wielu polskich rodzin przestały być luksusem – zauważyła posłanka.

Była radna wojewódzka dodała również, że w skali całej Polski powstało 37 tys. nowych miejsc dla dzieci, co potwierdza, jej zdaniem, ogromną wagę tego projektu oraz wsparcie dla polskich rodzin, które z niego płynie.

– Rząd premiera Donalda Tuska wprowadził największy w historii program opieki żłobkowej – podsumował Krzysztof Grabczuk. – W województwie lubelskim powstały 42 place zabaw dla najmłodszych dzieci. Koalicja Obywatelska planuje ten program kontynuować.



FOT. KATARZYNA NAKONECZNA

Sześć projektów radnych PiS

LICZĄ NA PREZYDENTA ŻUKA Radni Prawa i Sprawiedliwości przedstawili sześć priorytetowych inwestycji, które chcą wpisać do budżetu Lublina na 2026 rok. Podkreślają, że to najważniejsze z aktualnych potrzeb miasta.



FOT. ROBERT DEREWENDA/FB

Jan Mazurek

30 w r z e ś n i a w ratuszu odbyła się konferencja klubu lubelskich radnych Prawa i Sprawiedliwości, podczas której przedstawili oni sześć projektów i inwestycji, które zamierzają wpisać do miejskiego budżetu na 2026. Są to: budowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej przy ul. Dzierżawnej, za dawną cukrownią * przebudowa ul. Zana na całym odcinku wraz ze ścieżkami rowerowymi * Przebudowa ul. Orkana, w tym chodników i ścieżek rowerowych * utworzenie parku „Zielony Czechów” przy ul. Braci Wieniawskich, zgodnie z projektem Instytutu Matematyki, Informatyki i Architektury Krajobrazu * budowa kompleksu Szkoły Podstawowej przy ul. Majerankowej – wraz ze żłobkiem, przedszkolem i klubem osiedlowym * przebudowa ul. Romera.

O tych pomysłach rozmawialiśmy z **Robertem Derewendą**, przewodniczącym klubu radnych PiS, który

podkreślał, że „nasze dzieci potrzebują nowoczesnych szkół, do których będziemy mogli dojechać zadbany drogami”.

– Lublin się wyludnia. W takich okolicznościach trudno mówić o rozwoju miasta – mówi radny Derewenda – . Trzeba stworzyć warunki dla rodzin, które będą tu mieszkaly. Zadbaj o infrastrukturę drogową, dostęp do sieci wodno-kanalizacyjnej i nowoczesne szkoły. Proszę spojrzeć na ul. Zana, ul. Orkana czy ul. Romera, które wymagają natychmiastowej modernizacji. Albo na sytuację ul. Dzierżawnej, za dawną cukrownią, w centrum miasta, gdzie mają powstać ogromne budynki, a w tej chwili wiele z już istniejących budynków nie ma nawet podłączenia do miejskiej kanalizacji. To wszystko są poważne zaniedbania. Chciałbym, żeby te projekty mogły liczyć na zrozumienie ze strony pana prezydenta Krzysztofa Żuka.

– Wystosowaliśmy do prezydenta Żuka prośbę o spotkanie i przedyskutowanie naszych pomysłów. Nie wyobrażam sobie innej sytuacji niż merytoryczna, konstruktywna rozmowa. Wszystkim nam zależy na rozwoju miasta. Jestem więc dobrej myśli, choć doświadczenia dotychczasowej współpracy są niestety negatywne. Tylko jeden klub reprezentowany jest w prezydium rady miasta, przewodniczący i wiceprzewodniczący należą do klubu prezydenta Żuka, podobnie zresztą jak przewodniczący poszczególnych komisji. W tym wypadku chciałbym jednak zauważyć, że sześć proponowanych przez nas inwestycji, które zamierzamy wpisać do budżetu miejskiego na 2026 rok, dalece wykracza poza bieżącą politykę. W części tych projektów mówimy z prezydentem Żukiem i jego środowiskiem jednym głosem. Nie chcemy być w kontrze. To ma być korzyść dla Lublina – puentował Derewenda.



OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (III) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - obszary przestrzeni publicznych w obszarze: Ogród Botaniczny - tereny pod powiększenie Ogrodu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały **Nr 1073/XXXIV/2021** Rady Miasta Lublin z dnia 16 grudnia 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - obszary przestrzeni publicznych dla obszaru: **Ogród Botaniczny - tereny pod powiększenie Ogrodu (ponowne III wyłożenie)** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko udostępniony będzie w dniach **od 13 października 2025 r. do 3 listopada 2025 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** oraz dodatkowo **w dniu 23 października 2025 r. w godzinach od 8.00 do 17.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XI piętro, pokój nr 1111, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami dotyczącymi planu miejscowego odbędzie się **w dniu 21 października 2025 r. o godzinie 14.00 w Urzędzie Miasta Lublin, ul. Spokojna 2, sala konferencyjna nr 252, II piętro.**

Chęć zgłoszenia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu **do dnia 20 października 2025 r.**

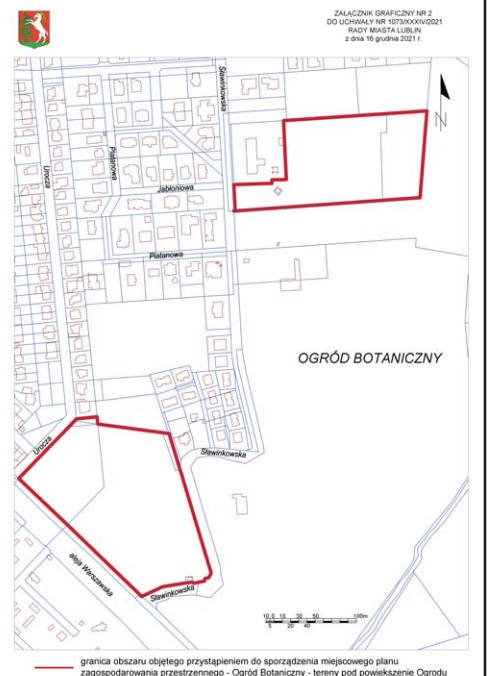
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną (**na formularzu**) do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, skrzynka e-doręczeń: AE:PL-40073-96065-RTJAF-25, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 listopada 2025 r.** Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres

poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu. **Formularz** dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce: **E-Urząd - Opisy usług - Wydział Planowania - Pismo dotyczące aktu planowania przestrzennego (wniosek/uwaga).**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk
(dokument w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym)



Chirurgia ciągle czeka na lekarza

SZCZEBRZESZYN Oferują korzystne warunki finansowe i dogodną formę zatrudnienia – tak miejscowy szpital skłania lekarzy chirurgów do podjęcia współpracy z tą placówką. Potrzebny jest jeden lekarz tej specjalności. Bez niego zawieszona na trzy miesiące działalność oddziału nie może być wznowiona.

Oddział chirurgiczny w Szczebieszynie przestał przyjmować pacjentów 1 lipca br. Za zgodą NFZ i wojewody, działalność została zawieszona do 30 września. Termin minął, zaczął się kolejny miesiąc, ale chirurgia nie ruszyła. Ukazało się natomiast ogłoszenie z informacją, że szpital poszukuje lekarza specjalisty. Co się dzieje w szpitalu?

– Działalność oddziału zawiesiliśmy z uwagi na konieczność przeprowadzenia niewielkiego, ale niezbędnego remontu – mówi Janusz Oś, dyrektor SP ZOZ w Szczebieszynie.

Prace poszły zgodnie z planem i wszystko jest gotowe, ale pojawił się problem, bo w międzyczasie jeden ze współpracujących z placów-

ką chirurgów zrezygnował. – A bez tej jednej osoby nie jesteśmy w stanie zapewnić ciągłości dyżurów i właściwej opieki nad pacjentami przez siedem dni w tygodniu. Dlatego oddział pozostaje zawieszony jeszcze przez miesiąc. Liczę, że w tym czasie uda nam się znaleźć lekarza – wyjaśnia dyrektor.

Zapewnia również, że pozostali trzej chirurdzy (to emerytowani lekarze), którzy pracują w Szczebieszynie na kontraktach, w każdej chwili są gotowi wrócić do pracy. Do pacjentów chirurgicznych mogą też w każdym momencie wrócić pielęgniarki, które w ostatnich trzech miesiącach pracowały na internie.

SP ZOZ w Szczebieszynie to mały szpital. Funkcjonują w nim tylko dwa oddziały: chirurgiczny i wewnętrzny. W połowie przyszłego roku ma zostać uruchomiony jeszcze jeden: 30-łóżkowy opieki długoterminowej. W tej chwili trwa przygotowywanie pomieszczeń do jego potrzeb. Na tę inwestycję szpital otrzymał trochę ponad 13 mln zł z Krajowego Planu Odbudowy.

AK



Jubilat z „prezentem”

ZDROWIE Leczą i badają już od 70 lat. Siedem dekad Instytutu Medycyny Wsi, to powód do dumy. Ta unikalna jednostka w sakli kraju nie tylko niesie pomoc chorym ludziom, ale także prowadzi niezwykle istotne i ważne badania naukowe związane z rolnictwem. To oni określają szkodliwość na zdrowie nawozów sztucznych, czy czas karencji dla oprysków.

Instytut Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie obchodzi w tym roku 70. rocznicę swojego powstania. Powstanie Instytutu Medycyny Wsi w 1955 r. było efektem wizji założycieli, w tym doktora Witolda Chodźki, którzy postawili sobie za cel rozwiązywanie problemów zdrowotnych ludności wiejskiej i podnoszenie standardów życia w oparciu o rzetelną wiedzę naukową. To dziedzictwo jest wciąż żywe i stanowi fundament codziennej pracy placówki.

Obecnie Instytut Medycyny Wsi łączy zaawansowane badania naukowe z praktyką kliniczną, prowadząc szpital z m.in. Klinikami Chorób Wewnętrznych, Diabetologii, Rehabilitacji oraz Leczenia Chorób Zakaźnych. Pacjenci mają również dostęp do rozbudowanej sieci poradni specjalistycznych, takich jak: Poradnia Gastroenterologiczna, Alergologiczna, Otolaryngologiczna, Zdrowia Psychicznego, Onkologiczna, Reumatologiczna, Kardiologiczna, Neurologiczna czy Poradnia Leczenia Bólu. Z kolei Przychodnia Specjalistyczna i Chorób Zawodowych Wsi, uruchomiona w 1992 roku, stanowi kluczową jednostkę w opiece ambulatoryjnej.

Jako uznany ośrodek naukowy, Instytut ma uprawnienia do nadawania stopnia doktora w dyscyplinie nauk medycznych i nauk

o zdrowiu, a także stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauk o zdrowiu. Prowadzi także działalność edukacyjną w ramach Działu Kształcenia Podyplomowego, organizując szkolenia dla lekarzy, którzy chcą uzyskać uprawnienia orzecznicze.

IMW świadczy również szereg specjalistycznych usług. Jest to jedyna jednostka w kraju upoważniona do przeprowadzania badań biologicznych nawozów i środków wspomagających uprawę roślin. Prowadzone są tu także kompleksowe usługi diagnostyczne w kierunku chorób alergologicznych i odzwierzęcych, w tym boreliozy, toksoplazmozy czy kleszczowego zapalenia mózgu. Instytut jest także aktywnym uczestnikiem międzynarodowego dyskursu naukowego, wydając uznane czasopisma i monografie, w tym flagowe periodyki takie jak „Annals of Agricultural and Environmental Medicine” czy „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu”.

W ramach dalszego rozwoju, IMW planuje realizację dużego projektu inwestycyjnego, na który otrzymał ostatnio blisko 18 milionów złotych dofinansowania. Celem zadania jest rozwój Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej (AOS) oraz leczenia jednego dnia.

– Dofinansowanie zostanie przeznaczone na zakup nowoczesnego sprzętu i wy-

DR JERZY KULIŃSKI,

dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie:

– Przez siedem dekad Instytut Medycyny Wsi zmieniał się, ewoluował i dostosowywał do wyzwań współczesnego świata, nie tracąc jednak z oczu swojego pierwotnego celu. Nasze osiągnięcia, takie jak wprowadzenie powszechnego ubezpieczenia dla rolników czy opracowanie koncepcji ośrodków toksykologicznych, miały realny i trwały wpływ na zdrowie i bezpieczeństwo milionów Polaków. Dziś, jako

dynamiczna i nowoczesna placówka, otwieramy się na nowe kierunki, takie jak badania nad sztuczną inteligencją w medycynie czy prace nad nowymi substancjami bioaktywnymi w walce z chorobami cywilizacyjnymi. Nasza współpraca z uczelniami to najlepszy dowód na to, że jesteśmy gotowi na wyzwanie przyszłości.

Na zdjęciu: Dr Jerzy Kuliński przyjmuje gratulacje i życzenia od Krzysztofa Żuka, prezydenta Lublina, podczas uroczystej jubileuszowej gali.



posażenia medycznego, co ma na celu zwiększenie dostępności świadczeń zdrowotnych dla pacjentów oraz odwracanie piramidy świadczeń zdrowotnych, jednego z kluczowych celów reformy polskiego systemu ochrony zdrowia.

Chodzi o przeniesienie ciężaru realizacji świadczeń z leczenia szpitalnego do ambulatoryjnej opieki specjalistycznej – mówi dr Jerzy Kuliński, dyrektor Instytutu Medycyny Wsi im. Witolda Chodźki w Lublinie.

OPRAC. PP

Ogłoszenie o konsultacjach społecznych dotyczących projektu uchwały Rady Gminy Janowiec w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji dla Gminy Janowiec

WÓJT GMINY JANOWIEC

zaprasza do wzięcia udziału w konsultacjach społecznych projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji dla Gminy Janowiec.

Termin konsultacji: 06.10.2025 r. – 10.11.2025 r.

Konsultacje będą prowadzone w następujących formach:

1. Zbieranie uwag w postaci papierowej i elektronicznej na zamieszczonym w Biuletynie Informacji Publicznej formularzu. Uwagi na formularzu mogą być składane w Urzędzie Gminy Janowiec, ul. Radomska 2, 24-123 Janowiec, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu oraz mogą być przysyłane na adres e-mail: gmina@janowiec.pl
2. Zbieranie uwag ustnych w Urzędzie Gminy Janowiec, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.
3. Spotkanie, które odbędzie w dniu **03.11.2025 r. o godz. 12.00 w Urzędzie Gminy Janowiec.**

Konsultacjom społecznym podlega:

4. Projekt uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji dla gminy Janowiec.
5. Załączniki do projektu uchwały, tj. mapy przedstawiające granice obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji dla gminy Janowiec.

Ponadto można zapoznać się z Diagnozą służącą wyznaczeniu obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji dla gminy Janowiec.

Uwagi zgłoszone po terminie konsultacji nie podlegają rozpatrzeniu.

Po zakończeniu konsultacji zostanie opracowany raport podsumowujący ich przebieg, zawierający wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem.

Ekspresówka przyspiesza

INWESTYCJE Kolejny odcinek S17 Lublin – Zamość zacznie nabierać realnych kształtów. Wykonawca ponad 16-kilometrowego fragmentu tej trasy, pomiędzy Piaskami a Łopiennikiem, złożył do wojewody lubelskiego wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID). Uzyskanie decyzji oraz rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest w przyszłym roku. Koszt budowy tego odcinka S17 wyniesie 810 mln zł.

Projekt zakłada budowę dwujezdniowej drogi, przebiegającej powiat świdnicki i krasnostawski oraz gminy Piaski, Fajslawice i Łopiennik Górny. – Trasa poprowadzona zostanie nowym śladem, wzdłuż obecnej drogi krajowej nr 17. Rozpocznie się na przebudowanym węźle Piaski Wschód, gdzie S17 będzie się krzyżować z S12 Piaski – Dorohusk. Na trasie powstaną trzy kolejne węzły drogowe, czyli Piaski Południe, Fajslawice oraz Łopiennik – tłumaczył **Łukasz Minkiewicz**, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad.

Wraz z budową trasy ekspresowej powstaną także drogi do obsługi ruchu lokalnego. Zamontowane zostaną urządzenia ochrony środowiska, w tym ekrany akustyczne i przejścia dla zwierząt.

Wydanie decyzji ZRID pozwoli wykonawcy rozpocząć prace budowlane. Decyzja określi również granice terenu przewidzianego pod budowę drogi i umożliwi rozpoczęcie procedury odszkodowawczej za nieruchomości przejmowane na rzecz Skarbu Państwa.



Postępowanie administracyjne, ustalające wysokość odszkodowań poprowadzi wojewoda lubelski.

Budowa drogi ekspresowej między węzłem Piaski Wschód a granicą z Ukrainą

w Hrebennem jest podzielona na dziewięć odcinków, o łącznej długości 115 km. Ich szacunkowa wartość to 4,5 mld zł. Zaawansowanie na każdym z nich jest różne i wynika m.in. z terminu

uzyskania decyzji środowiskowej, podpisania umowy z wykonawcami czy uzyskania decyzji ZRID.

Ruszyły już pierwsze prace na odcinkach Zamość Wschód – Zamość Południe oraz Tomaszów Lubelski Południe – Hrebennie, o łącznej długości prawie 30 km. Jeszcze w tym roku spodziewamy się uzyskania decyzji ZRID dla odcinka Zamość Południe – Tomaszów Lubelski o długości 18,5 km.

– Złożyliśmy wnioski do wojewody lubelskiego o wydanie decyzji ZRID dla odcinków Piaski Wschód – Łopiennik oraz Izbica – Zamość Sitaniec, a niebawem planujemy złożenie wniosku dla odcinka Krasnystaw – Izbica. W tym roku ogłosimy także przetargi na dwa brakujące fragmenty S17: Łopiennik – Krasnystaw oraz Zamość Sitaniec – Zamość Wschód, w sumie ponad 20 km, które domkną realizację tej trasy od Warszawy do granicy z Ukrainą – dodał **Łukasz Minkiewicz**. Ostatnią częścią S17 będzie ok. 2-kilometrowy odcinek trasy w okolicy Hrebennego prowadzący do planowanego terminala na granicy z Ukrainą.

OPRAC. PP
ŹRÓDŁO: GDDKIA LUBLIN

A2 w projektowaniu

BIAŁA PODLASKA Projektowanie się wydłuża i przebudowa ulicy Janowskiej nie ruszy w tym roku. Podobnie zresztą jest z rozbudową dróg wojewódzkich od węzła A2.

Biała Podlaska chce odpowiednio przygotować swoje drogi pod ruch autostradowy. Przetarg na inwestycje realizowane w formule „zaprojektuj i wybuduj” wygrało białskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych. Ulica Janowska ma być dwupasmówką. Chodzi o fragment od ronda Żołnierzy Wyklętych do skrzyżowania z ulicą Jana III Sobieskiego. To istniejące już rondo ma być przebudowane na turbinowe. Podobne rozwiązanie powstanie na tym drugim skrzyżowaniu. W planach jest też budowa 80 m nowej ulicy prowadzącej do ul. Aliny Fedorowicz oraz przebudowa tej pod wiaduktem, która biegnie m.in. do stacji paliw. Białska firma zajmie się również rozbudową kanalizacji deszczowej na skrzyżowaniu z ul. Jana III Sobieskiego. Dotychczas wyglądało to tak, że po większych opadach, teren zamienia się w bajoro, a kierowcy mają tu problem z przejazdem. W ubiegłym roku okazało się, że do inwestycji dołączy województwo lubelskie. – Podpisaliśmy porozumienie z panem marszałkiem o wspólnym projektowaniu i przebudowie wiaduktu nad obwodnicą. Zlikwidowane będą kolizyjne skrzyżowania – tłumaczył wówczas prezydent **Michał Litwiniuk**.

Lubelski samorząd ma zająć się również rozbudową dróg wojewódzkich 811 i 812,

na odcinku od węzła z autostradą w Ciciborze Dużym, do ul. Jana III Sobieskiego. – Województwo zawarło umowę partnerską z miastem. Strony zobowiązały się do wspólnego przygotowania przetargu na wykonanie dokumentacji projektowej. Zamawiającym upoważnionym do przeprowadzenia postępowania będzie miasto – stwierdziła wówczas **Anna Nycz** z zespołu prasowego Urzędu Marszałkowskiego.

Dzisiaj już wiadomo, że projektowanie się przedłuża, o czym urzędnicy poinformowali przy okazji zmian w budżecie. „Z uwagi na wydłużający się proces projektowania, wynikający z potrzeby dostosowania ul. Janowskiej do planowanej rozbudowy wiaduktu nad drogą krajową nr 2, realizację robót budowlanych wraz z ich rozliczeniem, zaplanowano na 2026 rok” – czytamy w uzasadnieniu uchwały białskiej rady. Miasto na ten cel dostało 8 mln zł z Polskiego Ładu, a całość oszacowano na 13,8 mln zł. „Środki w kwocie 5,8 mln z zł, początkowo zaplanowane na 2025 rok zostaną rozliczone w 2026 roku” – podał Ratusz.

Podobnie wygląda sprawa z rozbudową dróg wojewódzkich 811 i 812 od węzła A2 do ul. Jana III Sobieskiego. W zmianach budżetowych czytamy, że „z racji, że pierwsze płatności za wykonanie części dokumentacji projektowej wystąpią w 2026 roku, należy odpowiednio zmienić plan finansowy 2025 roku i wieloletnią prognozę finansową”. Projekty tego zadania mają pochłonąć 1,5 mln zł. **EB**

Kolejne 15 mln zł na drogi lokalne

LUBELSKIE Kolejne 15 mln zł trafiło do sześciu samorządów w woj. lubelskim na remont dróg lokalnych z rządowego programu; to inwestycje z listy rezerwowej. Dzięki oszczędnościom w przetargach mają być zrealizowane prawie wszystkie zgłoszone przez powiaty i gminy projekty.

Wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski** podpisał z sześcioma samorządami kolejne umowy na ponad 15 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Chodzi o powiaty: biłgorajski, janowski i kraśnicki oraz gminy: Puławy, Siedliszcze, Wola Mysłowska. – Są to inwestycje z listy rezerwowej, na której znajdowało się 116 projektów. Z wygenerowanych oszczędności zrealizujemy 102 zadania, co daje nadzieję, że uda nam się zrealizować wszystkie zgło-



Pieniądze otrzymał m.in. powiat biłgorajski

FOT. LUBELSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W LUBLINIE

żone projekty na inwestycje w drogi lokalne – powiedział Komorski. Podkreślił jednocześnie lokalny charakter tych inwestycji. Jak zaznaczył, dzięki rozbudowie sieci

dróg lokalnych zwiększy się bezpieczeństwo mieszkańców, a także dostępność do usług publicznych, m.in. do instytucji kultury, dojazd do szkół, przychodni.

W tym roku na Lubelszczyznę trafiło blisko 260 mln zł z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Podobnie ma być w 2026 r. Wicestarosta kraśnicki **Paweł Kudrel** prze-

kazał w rozmowie z mediami, że dzięki ok. 5,4 mln zł dofinansowania przebudowane zostaną dwa odcinki drogi w gminie Trzydnik Duży o łącznej długości ponad 5

km. – Ich stan techniczny pozostawia wiele do życzenia; wymagają pilnej przebudowy i interwencji. Cieszymy się, że to dofinansowanie zasili budżet powiatu – dodał.

Gmina Siedliszcze otrzymała ok. 250 tys. zł na remont 400-metrowego odcinka w Brzezinach. – Został zniszczony przez ruch tirów, które czasami przy wypadkach skracają sobie tędy drogę. Dzięki remontowi mieszkańcy będą mogli jeździć po normalnej drodze asfaltowej, jaką mieli wcześniej – wyjaśnił burmistrz **Hieronim Zonik**.

Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg (wcześniej Fundusz Dróg Samorządowych) ma na celu poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i parametrów technicznych lokalnej sieci drogowej, a także poprawę oraz zwiększenie atrakcyjności i dostępności terenów inwestycyjnych.



FOT. UG BYCHAWA

Nowy wóz dla druhów z Bychawki Drugiej

Zkońcem września do gminy Bychawa, od Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, trafił samochód ratowniczo-gaśniczy MAN GCBA 5/32. Nowym wozem będą jeździć do pożarów i innych zdarzeń druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bychawce Drugiej.

Nowy sprzęt dla OSP w Bychawce Drugiej był bardzo potrzebny. – Otrzymanie nowego samochodu ratowniczo-gaśniczego to dla naszej jednostki ogromna radość i powód do dumy. Czujemy przede wszystkim wdzięczność, ponieważ wóz jest nam bardzo potrzebny – zaznacza **Dariusz Kłos**, sekretarz tamtejszej OSP. – Nowa maszyna zwiększy nasze możliwości działań ratowniczo-gaśniczych, wpłynie na bezpieczeństwo mieszkańców

i pozwoli na szybsze oraz skuteczniejsze podejmowanie interwencji. Sprzęt, którym dysponowaliśmy do tej pory, był już mocno wysłużony, dlatego nowy pojazd to dla nas ogromne wzmocnienie – dodaje.

Druhowie z Bychawki Drugiej otrzymali nowy wóz bezpłatnie. Jednostka OSP aktywnie uczestniczy w wielu akcjach ratowniczych na terenie gminy i powiatu.

W oficjalnym przekazaniu wozu wzięli udział m.in. komendant miejski Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie bryg. Paweł Kasperk, zastępca burmistrza Bychawy **Łukasz Grabczyński**, komendant gminny OSP **Bogdan Tylus** oraz przedstawiciele OSP w Bychawce Drugiej – prezes **Dariusz Samborski** i sekretarz **Dariusz Kłos**.

R E K L A M A

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717, 1881 oraz z 2025 r. poz. 1080)



PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości informacje

o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 3 października 2025 r. do 24 października 2025 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej

wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do użyczenia i wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców, w wykonaniu:

- Zarządzenia nr 41/2/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 11 lutego 2025 roku w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 11/7/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 15 lipca 2025 roku w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 49/9/2025 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 25 września 2025 roku w sprawie wyrażenia zgody na użyczenie nieruchomości Gminy Lublin położonej w Turce i Łuszczowie Pierwszym
- Uchwały nr 413/XIII/2025 Rady Miasta Lublin z dnia 4 września 2025 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

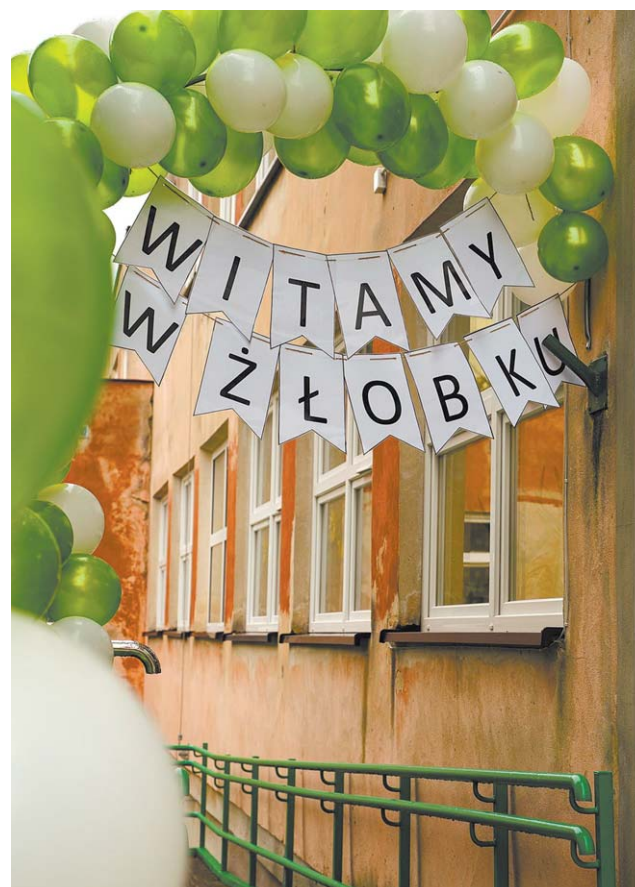
Złobek już czynny, czyli „Miś” po chełmsku

POLITYKA I TEATR WSTĘGI Otwarcie nowego żłobka miejskiego w Chełmie miało być wydarzeniem rodzinnym, a stało się pokazem politycznych emocji. Ironizując – musi to być obiekt na miarę XXII wieku, skoro na otwarcie pofatygował się nawet były premier Mateusz Morawiecki, związany z Chełmem...
No właśnie; czym?

Kamil Pomorski

Nowoczesna placówka przy ul. Połanieckiej 5 pomieści 50 dzieci, ale to nie warunki dla maluchów, lecz obecność **Mateusza Morawieckiego** zdominowała dyskusję. Internauci i lokalni radni nie kryli zdziwienia: dlaczego otwarcie żłobka musiało przerodzić się w polityczny spektakl? Chełm świętował inaugurację Żłobka Miejskiego „Miś” – kolorowej placówki sfinansowanej z funduszy unijnych i rządowych programów „Aktywny Maluch” oraz „Maluch+” w poniedziałek 29 września. Za symboliczne przecięcia wstęgi zabrali się prezydent miasta Jakub Banaszek i inni przedstawiciele lokalnych władz. Biorąc pod uwagę realia, nie dziwiła zbyt mocno obecność **Krzysztofa Grabczuka**, reprezentanta sejmiku RP. Jemu akurat związków z miastem odebrać się nie da się nijak. No ale obecność byłego premiera wywołała zdziwienie i emocje. I to duże.

Pod wpisami w mediach społecznościowych pojawiły się komentarze w tonie ironii i oburzenia. „Jaka rola pana Morawieckiego??? Szuka w Chełmie pracy?” – pytała jedna z internautek. Głos zabrała także radna **Małgo-**



Uroczyste przecięcie wstęgi podczas oficjalnego otwarcia Żłobka Miejskiego „Miś”. W centralnym punkcie: były premier Mateusz Morawiecki i poseł Krzysztof Grabczuk

FOT. MIASTO CHEŁM/FB

rzata Sokół (KO), przypominając, że ponad 3,5 mln zł na realizację inwestycji pochodziło z Krajowego Planu

Odbudowy i Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. – „Polityków niezwiązanych z Chełmem zapraszał Pan

Prezydent i to jego należy pytać, dlaczego upolitycznia wszystko w Chełmie” – napisała w mediach społecznościowych.

PRACOWITY DZIEŃ EX-PREMIERA

Tymczasem Mateusz Morawiecki spędził w Chełmie cały dzień. Oprócz wizyty w przedszkolu wbił łopatę pod przebudowę Parku Międzyosiedlowego, uczestniczył w konferencji prasowej przed dawnym dworcem PKS, spotkał też z mieszkańcami w Chełmskim Domu Kultury.

Sytuacja przywodzi na myśl sceny z kultowego „Misia” Stanisława Barei, sztychącego z czasów, gdy władza z rozmachem organizowała kolejne uroczystości, by w świetle kamer przeciąć wstęgę i wygłosić kilka okragłych zdań.

W Chełmie rolę głównego bohatera przejął żłobek – inwestycja potrzebna i cenna, ale w cieniu politycznego widowiska stał się symbolem sporów większych niż kolorowe sale dla dzieci.

Puentą niech jednak będzie pozytyw: nowoczesna placówka powstała i zapewni opiekę najmłodszym mieszkańcom miasta. A że główne role w całym przedstawieniu perfekcyjnie odegrali politycy? Życie. A formę inauguracji zamkamy w jednym zdaniu: „To jest miś na skalę naszych możliwości”, czego nie powstydziliby się tego nawet mistrz Bareja.



Zamiast biurowca – dziura w ziemi

CHEŁM Miał być nowoczesny biurowiec, nowe miejsca pracy i symbol gospodarczej nadziei dla jednego z najbiedniejszych miast w Polsce. Zamiast tego, w centrum Chełma od wielu miesięcy ziele ogromny wykop zasłonięty parkanem. Decyzja rządu o zamknięciu inwestycji Fabryka wywołała w mieście falę frustracji i polityczną burzę. Prezydent **Jakub Banaszek** mówi wprost o „doktrynie Ch** z tą Polską Wschodnią”.

Jeszcze rok temu teren dawnego dworca PKS miał zmienić się w nowoczesny biurowiec z ponad 3,5 tysiącami metrów kwadratowych powierzchni biurowej i parkingiem. Projekt Fabryka miał przyciągnąć inwestorów, zatrzymać młodych w mieście i stać się impulsem rozwojowym. Dziś w tym miejscu stoi tylko ogrodzony plac i głęboki dół w ziemi, a mieszkańcy pytają, dlaczego Chełm znów został na bocznym torze.

Decyzję o zamknięciu inwestycji prezydent Banaszek skomentował w mediach społecznościowych ostro i bez dyplomacji. „Dziura w ziemi. Ch** z tą Polską Wschodnią” – napisał, zarzucając rządowi lekceważenie regionu i podkreślając, że Chełm był gotów dołożyć własne środki, by uratować projekt. Podczas konferencji prasowej Banaszek mówił o utraconej szansie na rozwój gospodarczym miasta, a były premier **Mateusz Morawiecki** dodał: – Życie nie kończy się na rogatkach Warszawy. Ma tętnić także w Chełmie. Nie powstrzymujcie miejsc, które walczą o przyszłość.

Fabryka to nie jedyny projekt, którego Chełm został pozbawiony. Jak wylicza Banaszek, w ostatnich miesiącach miasto straciło szansę na filię Centralnego Ośrodka Informatyki, budowę terminala kolejowego czy Europarku. Zabrano też dofinansowanie na Muzeum Pamięci Ofiar Rzezi Wołyńskiej, a filia Agencji Oceny Technologii Medycznych została zamknięta. – Jesteśmy jednym z najbiedniejszych miast na prawach powiatu w Polsce. Jedyną drogą do odwrócenia tego trendu są nowe inwestycje i miejsca pracy. Niestety, obecne decyzje rządu nam tego odmawiają – podkreślał prezydent Chełma.

Miasto zapowiada, że będzie domagać się wyjaśnień od Agencji Rozwoju Przemysłu, która odpowiadała za realizację projektu. Samorząd ma kilka procent udziałów w spółce i rozważa kroki prawne, by ARP wywiązała się z umów.

Na razie jednak w sercu Chełma zamiast Fabryki pozostał wykop, symbol niespełnionych obietnic i politycznych sporów o przyszłość Polski Wschodniej.



Pracownicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Zamościu na os. Zamoyskiego

FOT. ANNA SZEWC

PGK odbiera stare tekstylia

ZAMOŚĆ Trwa rozpoczęta we wrześniu akcja odbioru tekstyliów. Pracownicy PGK na początek wytypowali trzy osiedla do obsługi, a do końca października będą meldować się na pozostałych.

Anna Szewc

Ta zapowiadana już jakiś czas temu ogólnomiejska akcja odbioru tekstyliów, zamojskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przeprowadzi równolegle z odbiorem tzw. odpadów wielkogabarytowych i elektroniki rozpoczęła. Pracownicy PGK byli w zeszłym miesiącu na osiedlach Majdan, Powiatowa, Kilińskiego, a także Koszary, Kamienna, Planty. Zdecydowaną większość miasta odwiedzą jednak w październiku. W środę na pierwszy ogień poszły os. Partyzantów, Słoneczny Stok i Zamoyskiego. Na czwartek pozbicie się starych ubrań, toreb, pasków, zasłon czy pościeli umożliwiono mieszkańcom z Nowego Miasta. Dziś (w piątek) PGK do-

trze na os. Orzeszkowej-Reymonta i Janowice.

Harmonogram akcji na pozostałą część miesiąca wygląda następująco: **22 października** – osiedle Rataja; **28 października** – osiedla: Stare Miasto, Błonie, Karolówka; **31 października** – osiedla: Św. Piątka, Promyk, Zamczysko.

Aby oddać w tym czasie odpady tekstylne należy zastosować się do kilku zasad. Wszystko powinno być popakowane w foliowe worki i pozostawione przy gniazdach na śmieci segregowane. Dotyczy to zarówno osiedli domów jednorodzinnych, jak i blokowisk. Przypomnijmy, że obowiązek segregacji tekstyliów obowiązuje od początku tego roku. Przystawienie się na nowy system stało się problemem dla

samorządów, ale przede wszystkim mieszkańców.

W Zamościu temat powraca niemal na każdej sesji rady miejskiej. Zarówno radni, jak i przewodniczący zarządów osiedli apelowali do szefa PGK i władz miasta, o ułatwienie wywiązywania się z obowiązku. Była mowa o dodatkowych zbiórkach tekstylnych odpadów albo ustawieniu specjalnych pojemników. Zarówno jedna, jak i druga opcja nie wchodziła poki co w rachubę. Prezes PGK **Franciszek Josik** kilkakrotnie zapewniał, że takie rozwiązania podniosłyby koszty i dlatego nie będą wdrażane.

W Zamościu zbiórki odpadów wielkogabarytowych, przy okazji których PGK postanowiło odbierać również tekstylia, odbywają się dwa razy do roku.

Nowa szefowa szpitala

DUŻE WYZWANIE Elżbieta Korszla pokieruje szpitalem w Parczewie. Wygrała konkurs i została powołana na 6-letnią kadencję.

Powiat parczewski ogłosił konkurs na to stanowisko w czerwcu. Wpłynęły dwie kandydatury. Wcześniej od kilku miesięcy Korszla pełniła już obowiązki dyrektora tej placówki. Stało się to po tym, jak dość nieoczekiwanie, po kilku miesiącach z gabinetu zrezygnował **Arkadiusz Kielar**. Ostatecznie, dostał pracę jako kierownik działu technicznego Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach. Z kolei Elżbieta Korszla w marcu zrezygnowała z posady szefowej szpitala we Włodawie. Nie zgodziła się na obniżenie wynagrodzenia z 25 do 19 tys. zł miesięcznie. Zarząd powiatu parczewskiego powołał ją na 6-letnią kadencję począwszy od 1 września. Ustalił też jej miesięczną pensję na 24 tys. zł brutto.

Placówka ma ponad 10 mln zł długów, ale nie przestaje inwestować. W planach jest rozbudowa pawilonu psychiatrycznego dzięki zewnętrznej dotacji.

EB



FOT. POWIAT

Więcej komunikacji w podlubelskich gminach



FOT. DW - ZDJEŃCE ILUSTRACYJNE

Od środy (1 października) mieszkańcy Franciszkowa oraz Kłodnicy Górnej i Dobrowoli (powiat lubelski) będą mogli skorzystać z wydłużonych połączeń komunikacyjnych w ramach powiatowego transportu pasażerskiego. Wszystko to dzięki porozumieniu samorządowców z powiatu lubelskiego i gminy Strzyżewice oraz Borzechów.

Od października linie komunikacyjne nr 11/0609/U (Strzyżewice – Iżyca – Bychawa) oraz nr 7/0609/U (Białawoda – Borzechów – Bełżyce) zostaną wydłużone o nowe odcinki.

W przypadku pierwszej z wymienionych linii mowa jest o przy-

stankach Franciszkowie.

– To odpowiedź na oczekiwania mieszkańców – powiedziała **Barbara Dybel**, wójt gminy Strzyżewice. – W gminie nie było żadnego transportu publicznego, poza szkolnym autobusem. Taki transport jest potrzebny, szczególnie dla starszych mieszkańców gminy – dodała wójt.

Trasa linii nr 7/0609/U (Białawoda – Borzechów – Bełżyce) również będzie wydłużona. Chodzi o nowe przystanki w Kłodnicy Górnej i Dobrowoli (OSP). Dofinansowanie tych tras pochodzi z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Kwota dofinansowania to 70,1 tys. zł.

RADOŚLAW PAWŁOS



Rada Miasta Puław nie poparła propozycji prezydenta

FOT. RS

Nie pozwolili na rolowanie

CIĘŻKIE DŁUGI PUŁAW Miejscy radni nie pozwolili prezydentowi na przesunięcie terminu wykupu obligacji z lat 2025-2029 na rok 2040. Chodzi o 11,5 mln zł, które w związku z tą decyzją, miasto będzie musiało zwrócić w pierwotnym terminie. Czy to oznacza niższe inwestycje w przyszłym roku?

Radosław Szczęch

Puław od lat zmagają się z wysokim zadłużeniem, które obecnie wynosi 160 mln zł. Tak wysoka kwota to częściowo skutek dużych inwestycji, jak budowa nowej hali widowiskowo-sportowej, mediateki i przebudowy ośrodka kultury, a częściowo braku poważnych reform ograniczających bieżące wydatki. Zwłaszcza w zakresie oświaty, na którą puławski magistrat tylko w tym roku wyda ponad 156 mln zł, co przekracza już 40 proc. wszystkich wydatków budżetowych.

Przesuwanie problemu

Władze Puław doszły do wniosku, że część obligacji, których wykup zaplanowano na lata 2025-2029, można przesunąć w czasie i to znacznie – na rok 2040. Taki krok spowodowałby brak konieczności zwrotu

5 mln zł w tym roku, 3 mln zł w kolejnym, 1,5 mln zł za dwa lata oraz po milionie w latach 2028 i 2029. „Zaoszczędzone” w ten sposób środki miałyby częściowo trafić na lokatę, częściowo na rezerwę, ale ich głównym zadaniem byłoby finansowe zabezpieczenie pilnych wydatków oraz kolejnych inwestycji.

Wadą takiego rozwiązania byłoby natomiast dłuższe utrzymanie wysokiego zadłużenia, które według pierwotnej prognozy do wspomnianego 2040 roku mogłoby zostać spłacone nawet w całości. Do tego dochodzi utrzymanie droższej obsługi długu, która obecnie wynosi ok. 10 mln zł rocznie.

Nie czas na wizję

Na ten problem zwrócił uwagę choćby przewodniczący rady - **Mariusz Wicik** (PiS), który dopytywał prezydenta o jego pomy-

śły na wyjście z problemu nadmiernego zadłużenia. – Czy ma pan wizję, strategię, jak zacząć oszczędzać, żebyśmy mogli oddłużyć miasto? – pytał samorządowiec. – Likwidacja lub łączenie szkół, to chciał pan usłyszeć? To nie jest czas, żeby mówić o wizji. Musimy reagować na bieżące potrzeby miasta – odpowiedział mu prezydent Puław **Paweł Maj**.

Według Maja obecny wysoki dług to skutek decyzji o budowie nowej hali, na którą miasto nie pozyskało przed laty żadnych, znaczących środków zewnętrznych. Nawet odliczając odzyskany VAT i niewielką dotację, miasto zainwestowało ok. 70 mln zł, głównie na kredyt. Z taką oceną nie zgadza się radna **Ewa Wójcik**, która wytknęła prezydentowi zbyt pochopne sięganie po obligacje, zwłaszcza te niezwiązane bezpośrednio z nową halą. Wysokość po-

szczególnych emisji nazwała „nie zawsze racjonalną”.

Piętrzące się wydatki

Tymczasem potrzeby miasta zaczynają się piętrzyć, a środków na ich pokrycie nie wystarcza. O dodatkowe pieniądze proszą instytucje kultury i zarząd dróg. Plac po PKS z jego poczekalnią-widmo nadal straszy przechodniów, a nowoczesny dworzec przesiadkowy istnieje tylko na wizualizacjach. Na remont zabytkowego Pałacu Marynki nie ma pieniędzy, a na wykorzystanie Domku Greckiego brakuje zarówno funduszy, jak i pomysłu. Ponadto przed Puławami kolejne z dużych zadań, a więc przebudowa starej hali sportowej za 60 mln zł, która ma ruszyć w przyszłym roku.

KO za, PiS przeciw

Mimo to, a może właśnie dlatego radni podzielili się na zwolenników i przeciwników rolowania miejskiego długu.

Radni Koalicji Obywatelskiej, będąc w koalicji z prezydentem, opowiadają się za przesunięciem wykupu obligacji. Z kolei opozycyjny obóz Prawa i Sprawiedliwości, akcentując potrzebę szukania oszczędności w innych obszarach, zmianie harmonogramu spłat mówi „nie”. – Taki krok byłby wysoce nieodpowiedzialny. Co zostawimy radom przyszłych kadencji? Jeśli to zrobimy, jakkolwiek rozwój miasta nie będzie możliwy – argumentował radny **Grzegorz Bińczak** (PiS).

Ostatecznie ani podczas czwartkowej, ani poniedziałkowej sesji, większości popierającej rolowanie nie znaleziono. Głosowanie zakończyło się remisem 9:9 przy dwóch głosach wstrzymujących się i niepełnej frekwencji. Uchwała została więc odrzucona. Nie znaczy to jednak, że Ratusz wycofuje się ze swojego pomysłu na dług. Temat najpewniej wróci na sesję i to jeszcze tej jesieni.

Spłonął dom w gminie Siemień

ŚMIERĆ 82-LATKA Policjanci z Parczewa pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności tragicznego pożaru, do którego doszło wczoraj wieczorem w miejscowości Sewerynowka. Spłonął dom jednorodzinny. Strażacy odnaleźli w środku ciało 82-letniego właściciela budynku. Zgłoszenie o pożarze domu parterowego wpłynęło przed godziną 18. Ze wstępnych ustaleń śledczych wynika, że właściciel budynku zdążył poinformować 37-letniego znajomego o wybuchu ognia. Ten przybył na miejsce i próbował dostać się do środka, ale pożar objął już znaczną część budynku. Młodszy z mężczyzn doznał oparzeń i został przetransportowany do szpitala w Łęcznej.

Na miejsce przyjechały zastępy PSP i OSP. – Podano kilka prądów wody w natarciu na źródło pożaru. W trakcie działań ratowniczo gaśniczych wykonywano prace rozbiórkowe nadpalonej konstrukcji budynku – przekazała OSP Wierzchowiny Stare.

Pożar szybko zajął i zniszczył cały dom. Po ugaszeniu ognia, który uniemożliwił im wejście do środka budynku, strażacy znaleźli ciało 82-letniego mężczyzny. Policja wraz z biegłym z zakresu pożarnictwa prowadzi czynności, aby ustalić przyczyny i przebieg tego tragicznego zdarzenia.

- Do późnych godzin nocnych policjanci pod nadzorem prokuratora wykonywali czynności procesowe, które będą kontynuowane dzisiaj z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa. Odnalezione ciało zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji. Prowadzone w tej sprawie postępowanie wyjaśni dokładne przyczyny i okoliczności tego tragicznego zdarzenia – przekazała młodsza aspirant **Ewelina Semeniuk** z KPP Parczew.

OPRAC. JM

Przeniosły przyrodę w ramy kultury

CHEŁM Zamiast lądować na śmietniku, dostały drugie życie. Stare okna, meblowe ścianki i wysuszone kwiaty zamieniły się w obrazy, które najmłodszy mieszkańcy Chełma podarowali władzom miasta. To ekologiczne dzieła sztuki powstały w ramach 32. Akcji Sprzątania Świata.

Podczas tegorocznej edycji Eko-pikniku zorganizowanego na pl. E. Łuczakowskiego, doszło do spotkania natury z kulturą – dosłownie i w przeno-

śni. Dzieci z chełmskich szkół i przedszkoli, przy wsparciu pracowników Wydziału Gospodarki Odpadami Komunalnymi, stworzyły niezwykle kompozycje. Do ich wykonania wykorzystano suszone kwiaty, trawy i liście, a ramami stały się okna wymienione przez mieszkańców w programie „Czyste Powietrze”.

Symboliczny charakter miało również tło obrazów – posłużyły do niego tylne ścianki starych

mebli oddanych do miejskiego PSZOK-u. Całość przygotowali pracownicy Zakładu Oczyszczania Miasta MPGK, udowadniając, że odpady mogą być fundamentem sztuki.

Pomysł zrodził się z hasła tegorocznej akcji: „W naturę z kulturą”. To nie tylko zabawa i warsztaty plastyczne, ale także lekcja odpowiedzialności za środowisko. – Chcieliśmy pokazać, że odpady nie muszą być końcem, mogą być początkiem

czegoś pięknego – podkreślają organizatorzy.

Dzięki takim inicjatywom mieszkańcy uczą się, że upcykling, czyli tworzenie przedmiotów o większej wartości niż użyte surowce, nie jest odległą teorią, lecz praktyką, którą można wpleść w codzienne życie. A dzieci – jak pokazuje przykład z Chełma – potrafią nadać ekologii zupełnie nowy, artystyczny wymiar.

KAMPOM



Prezydent pisze, minister milczy

PAŁAC ZAMOYSKICH Pomysł nie jest nowy, a list wysłany do ministerstwa nie jest pierwszym. Ale na poprzednie żadna odpowiedź nie nadeszła, więc prezydent Zamościa postanowił się przypomnieć resortowi kultury i dziedzictwa narodowego z prośbą o przejęcie i zagospodarowanie Pałacu Zamoyskich.

Anna Szewc

Pomysłów na wykorzystanie okazałego, pochodzącego z XVI wieku gmachu było wiele. Kiedyś, do 2017 roku w Pałacu Zamoyskich funkcjonowały sądy. Gdy wyprowadziły się do nowej siedziby, ówczesne władze miasta obiekt przejęły. Przez kilka lat funkcjonowało tam I LO im. Jana Zamoyskiego, które jednak po renowacji Akademii Zamojskiej wróciło do swojej starej siedziby. Już wtedy pojawiły się ogłoszenia o poszukiwaniach inwestora centrum konferencyjno-hotelowe. Prowadzone na ten temat rozmowy nie dały jednak oczekiwanych efektów. Od początku zeszłego roku w pałacu hula wiatr. Obiekt niszczy. Koszty jego remontu są na pewno ogromne. Już kilka lat temu szacowano je na 100 mln zł. Teraz najpewniej byłyby wyższe.

Spotkania, listy i pomysły
Rafał Zwolak, który jest

prezydentem Zamościa od wiosny 2024, już w grudniu rozmawiał o ratowaniu zabytku z **Bożeną Żelazowską**, kiedy wiceminister kultury odwiedziła miasto. W styczniu br. wystosował do niej list. Postulował w nim „wsparcie oraz podjęcie działań” w sprawie zabytkowej budowlę stanowiącej integralną częścią zespołu urbanistycznego Starego Miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO.

„Pałac Zamoyskich to bezcenny zabytek o ogromnym znaczeniu dla dziedzictwa narodowego, a jego odrestaurowanie przyczyniłoby się do zachowania tego dziedzictwa dla przyszłych pokoleń” – napisał. I apelował o pomoc, bo, jak podkreślał, rewitalizacja obiektu wymaga ogromnych nakładów, na które zadłużonego samorządu nie stać. Prosił o wskazanie źródeł, z których samorząd mógłby pozyskać środki. Pytał również Żelazowską, czy ist-



Z HISTORII

Rezydencja Zamoyskich została wzniesiona pod koniec XVI wieku według projektu Bernardo Morando. W kolejnych dziesięcioleciach był przebudowywany. W XVII wieku pałac spłonął i wówczas nastąpiła jego barokowa przebudowa, a następnie rezydencję jeszcze rozbudowano. W kolejnym stuleciu pałac został połączony z tylnymi oficynami, a od strony frontowej dobudowano po bokach dwie dłuższe oficyny,

zakończone niewielkimi piętrowymi budynkami. Zamoyscy opuścili rezydencję na początku wieku XIX. Wówczas też gmach został przebudowany na szpital wojskowy, a do czasu wybudowania koszar mieściły się tam również mieszkania oficerskie, a w jednym z pawilonów cerkiew. Po odzyskaniu niepodległości do pałacu wprowadziły się sądy. Pałac Zamoyskich to okazały budynek. Mógłby wyglądać pięknie, ale od lat, niestety, niszczy

nije możliwość przekazania Pałacu Zamoyskich na stan Skarbu Państwa.

Po miesiącu wysłał jeszcze jeden list do tej samej adresatki. Tym razem jednak

złożył resortowi kultury konkretną propozycję. W zabytkowym gmachu widziałby bowiem Centrum Eksperymentalno-Naukowe dla dzieci i młodzieży. Jak podkreślał wówczas, tego rodzaju inwestycja nie tylko przyczyniłaby się do rozwoju edukacji, ale również pozwoliła na ocalenie zabytku, a ponadto stanowiła impuls do rozwoju turystyki i gospodarki w regionie.

Prezydent przypomina o pałacu

O wysyłanych do resortu listach Rafał Zwolak informował w mediach społecznościowych. To samo zrobił w środę (1 października). List adresowany już bezpośrednio do Marty Cienkowskiej jest niemal identyczny w treści jak ten z lutego do Bożeny Żelazowskiej. Nie zmieniła się też propozycja utworzenia przez ministerstwo kultury Centrum Eksperymentalno-Naukowego.

– Ta korespondencja to po prostu przypomnienie

o naszej prośbie sprzed kilku miesięcy, bo na poprzedni list Zamość nie otrzymał żadnej oficjalnej odpowiedzi – mówi **Jacek Belz**, rzecznik prasowy prezydenta. Dodaje, że w międzyczasie doszło do rekonstrukcji rządu, szefowa ministerstwa kultury jest nowa (**Hannę Wróblewską** zastąpiła Marta Cienkowska) i prezydent Zwolak postanowił zainteresować ją niezwykle istotną dla miasta kwestią, jak ratowanie niszczącego Pałacu Zamoyskich.

Bez tej czy innej inwestycji przyszłość zabytku nie wygląda różowo. Potężny budynek (ma powierzchnię ponad 6,5 tys. m. kw), który od lat był nieremontowany stoi niemal pusty. Dawne sale sądowe, a później lekcyjne trzeba jednak ogrzewać. A to kosztuje miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy miesięcznie, z czego większość pochłania ogrzewanie. Dodajmy, że na tyłach gmachu nadal też funkcjonują mieszkania komunalne dla kilkunastu rodzin.

dziennik

WSCHODNI

Kupisz w sieci sklepów Biedronka

Dzienniki regionalne
w 3300 sklepach Biedronka
na terenie całego kraju



Biedronka
Codziennie niskie ceny





Wyrok za morderstwo sprzed lat

BOGDAN S. SKAZANY Zbrodnia sprzed 30 lat wreszcie znalazła swój finał. Dzięki pracy Archiwum X przestępca usłyszał wyrok za morderstwo, do którego przygotowywał się z precyzją – i którego ciężar sam nosił przez lata.

Katarzyna Nakonieczna

Bogdan S. został we wtorek skazany za morderstwo sprzed lat, na karę 15 lat pozbawienia wolności oraz 8 lat pozbawienia praw publicznych. Dodatkowo sąd nałożył na niego karę finansową w wysokości 16 tys. zł. Sąd nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego, wskazując, jak skrupulatnie przygotowywał się on do zarzucanego mu czynu.

– Nikt nie kwestionował tego, że uderzył pan T. trzykrotnie w głowę, później go skrupował, zakneblował, przeszukał ubrania i zabrał pieniądze. I tutaj dochodzimy do istoty sprawy – mówił sędzia SSO w Lublinie **Marek Woliński**. – Prokurator zarzucał panu działanie z zamiarem bezpośrednim, czyli że

od początku chciał pan dokonać zabójstwa. W ocenie sądu ten zamiar bezpośredni nie został jednak wykazany – dodał zwracając się bezpośrednio do Bogdana S., który chciał być obecny podczas ogłoszenia wyroku.

Sąd podkreślił również, że oskarżony użył niebezpiecznego narzędzia – metalowej rurki – a także skrupował ofiarę i zakrył jej twarz koszulą, co całkowicie uniemożliwiło ratunek. – To wszystko wskazuje na to, że godził się pan na śmierć pana T., dlatego sąd przyjął tutaj zamiar ewentualny. Jeśli chodzi o wymiar kary, uwzględniono wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu – powiedział sędzia Woliński podczas ogłaszania wyroku.

Przypomnijmy, że Bogdan S. częściowo przyznał się do

zarzucanych mu czynów. – Zabiłem pani tatę i chciałbym za to przeprosić. Wiem, jaki ból sprawiłem pani i reszcie rodziny. O wybaczenie nie mam prawa prosić – mówił oskarżony, zwracając się do córki ofiary podczas pierwszej rozprawy 24 stycznia tego roku. – Zabiłem, ale nie zgadzam się z zarzutem prokuratora. Nie było moim celem pozbawienie życia. Lata 90. to był czas szalejącego bezrobocia. Kilka lat wcześniej byłem zmuszony sprzedać swoje gospodarstwo rolne, by spłacić zobowiązania wobec banku, i poszukiwałem pracy. Udało mi się jednak znaleźć jedynie zajęcia dorywcze. Założyłem też firmę, ale zbankrutowała. W międzyczasie zostałem skazany za oszustwo – tłumaczył.

Tak doszło do zbrodni

Od początku procesu Bogdan S. składał szczegółowe wyjaśnienia i chętnie opowiadał o swojej przeszłości. Jak sam podkreślał, aby zrozumieć motyw jego działania, trzeba cofnąć się do 1994 roku, kiedy poznał swoją partnerkę. Po kilku miesiącach okazało się, że kobieta jest w ciąży, więc para postanowiła wziąć ślub.

– Wobec absolutnego braku pieniędzy i perspektyw wpadłem na nieszczęsny pomysł napadu. Pogubiłem się. Plan był taki, że obezwładnię kogoś z większą sumą pieniędzy i go okradnę. Wynająłem mieszkanie i dałem ogłoszenia do gazet – mówił oskarżony, który wówczas podawał się za pośrednika w sprzedaży samochodów ze Szwajcarii. W ten sposób nawiązał kontakt z 37-letnim Wojciechem, zainteresowanym ofertą.

– W dniu 19 czerwca 1995 roku partnerka udzieliła notarialnego pełnomocnictwa 37-latkowi na zakup w jej imieniu samochodu osobowego w Szwajcarii. Tego samego dnia, około godz. 12.40, mężczyzna pojechał taksówką na ul. Kossaka. Miał przy sobie około 6800 dolarów i 300 funtów – relacjonują śledczy.

Bogdan S., zwabiając mężczyznę do mieszkania, planował ogłuszyć go, związać, zabrać pieniądze i uciec, a następnie zawiadomić policję. Tak też postąpił, choć nie wszystko poszło zgodnie z planem.

– Kiedy go uderzyłem, a jego jedyną reakcją było przekleństwo, wpadłem w panikę. Wojciech był mężczyzną dużej postury, bałem się bezpośredniej konfrontacji. Według filmów, których się naoglądałem, ofiara powinna upaść, a nawet stracić przytomność.

Tak wtedy rozumowałem. Uderzyłem więc jeszcze raz – bez skutku. Wtedy uderzyłem po raz trzeci. Dopiero wtedy upadł. Związałem go, zakneblowałem i uciekłem – opowiadał oskarżony.

Zgodnie z planem mężczyzna pojechał taksówką do Warszawy. Gdy uznał, że nic mu już nie grozi, zadzwonił na policję, mówiąc: „Jedźcie ratować chłopca, może jeszcze żyje”. Twierdził, że nie podejrzewał, iż ofiara może być martwa – chciał jedynie wywołać szybką reakcję funkcjonariuszy.

Tego samego dnia w mieszkaniu przy ul. Kossaka w Lublinie odnaleziono zwłoki 37-latka. Ciało było skrupowane i zakneblowane krawatem. Według ustaleń biegłych przyczyną zgonu było uderzenie tępym narzędziem w potylicę. Przy ofierze nie znaleziono pieniędzy.

Oskarżony dowiedział się o śmierci Wojciecha z programu telewizyjnego 997. Był w szoku, lecz nie zgłosił się na policję, bo się bał. Od tamtej pory – jak twierdził – nazwisko ofiary towarzyszyło mu przez całe życie.

– Popeliłem czyn straszny, haniebny. Zabrałem rodzinie męża i ojca. Wstydę się przed jego rodziną, ale też przed swoją i przed samym sobą. Do dziś trudno mi uwierzyć w to, co się stało, lecz będę musiał do końca życia nosić to brzemię. Przez 28 lat trzymałem to w sobie. Nie było dnia, żebym o tym nie myślał – mówił w trakcie procesu.

Bogdan S. przyznał się do zabójstwa, jednak polemizował z aktem oskarżenia. Twierdził, że nie działał z zamiarem bezpośredniego pozbawienia życia – chciał jedynie zdobyć pieniądze potrzebne na ślub.

Dochodzenie „Archiwum X”

Na miejscu zbrodni zabezpieczono wiele śladów: odciski palców, materiał biologiczny, ślady osmologiczne oraz odręczne zapiski naniesione na prasie motoryzacyjnej. Jednym z dowodów był również portfel oskarżonego z jego zdjęciem. Właściciele mieszkania od razu rozpoznali wizerunek chwilowego lokatora, jednak nie pomogło to w wykryciu sprawcy i w 1996 roku śledztwo umorzono.

Po latach do nierozwiązanej sprawy wrócili policjanci z „Archiwum X” – specjalnego wydziału ds. niewyjaśnionych. Wykonali m.in. badania genety-

czne, daktyloskopijne i grafologiczne. Okazało się, że sprawcą jest ówczesny 32-latek z Białegostoku, który nigdy wcześniej nie pojawił się w aktach postępowania.

– Mężczyzna przez wszystkie te lata pozostawał nierozpoznany, ponieważ podczas przestępstwa posługiwał się skradzionym wcześniej dowodem osobistym z doklejonym swoim zdjęciem. Przed zrobieniem fotografii ucharakteryzował się do tego stopnia, że przez 29 lat – mimo licznych publikacji w ogólnopolskich mediach – nikt go nie rozpoznał. Przez ostatnich kilkanaście lat ukrywał się poza granicami Polski – wyjaśnia

nadkomisarz **Andrzej Fijołek**, rzecznik KWP w Lublinie.

62-latek został zatrzymany 6 marca 2024 roku na warszawskim Okęciu. Towarzystwem mu wówczas, niczego nieświadomej żonie miał powiedzieć: „Nie zobaczymy się bardzo długo”.

Bogdanowi S. pierwotnie groziło nawet dożywocie ze względu na wysoką szkodliwość społeczną popełnionego czynu. Na jego korzyść przemawiała jednak dobra opinia z zakładu karnego. Wyrok jest nieprawomocny – strony mogą odwołać się od orzeczenia. Sam Bogdan S. był obecny podczas ogłoszenia i poprosił o pisemne uzasadnienie.

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

097125L01A

SPRZEDAŻ

**HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, najniższe
ceny w Lublinie. Duży wybór
części i rowerów. NOWA
LOKALIZACJA zaprasza :
Lublin ul. Ceramiczna 1, tel.
517-304-181.**

084425L01A

NIERUCHOMOŚCI

WYNAJME samodzielne
mieszkanie dwupokojowe 32
mkw. na LSM - Osiedle
Kraśnińskiego. Wiadomość: tel.
662-142-498.

101525L01A

PRACA

ZATRUDNIĘ pracowników do
pracy w chlewni. - możliwość
zamieszkania.
tel.604176806.

102025L01A

USŁUGI

OPRÓŻNIANIE mieszkań,
wywóz zbędnych rzeczy takich
jak : gruz, gałęzie, śmieci po
budowie, okien, złomu, desek,
korzeni, odpadów bio, mebli
itp. Swoje prace oferujemy

również w zakresie rozbiórek
budynek. wycinki oraz
podcinki drzew, usuwania
korzeni, niwelacji
terenu, koszenia trawników,
przygotowanie działek pod
sprzedaż lub budowę,
karczowanie terenu, mycie
dachów, kostki, elewacji,
usługi wysokościowe i wiele
innych Działamy na terenie
całego województwa
lubelskiego, tel. 510538557.

088525L01A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

009125L01A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia,
naprawa protez, protetyka,
chirurgia, implanty; ul.
Hipotečna 2, tel. 81 743 62
60; ul. Staszica 8, tel. 81 534
62 60; **BEZPŁATNE PROTEZY**
zębowe bez kolejki w ramach
NFZ, ul. Staszica 8, Lublin, tel.
603-593-654

089225L01A

**zamów swoje
ogłoszenie
drobne**

**tel. 81 46
26 820**

SYNDYK SPRZEDA
NIERUCHOMOŚĆ

**Syndyk masy upadłości osoby fizycznej
nieprowadzącej działalności gospodarczej**
**ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru
najkorzystniejszej oferty, nieruchomości gruntowej
zabudowanej domem jednorodzinny, oznaczonej
jako działki ewid. nr 485/2 i 485/1, o łącznej
powierzchni 0,32 ha, położonej pod adresem
Bystrzyca Stara 102, gmina Strzyżewice, powiat
lubelski, województwo lubelskie,**

dla której prowadzona jest księga wieczysta nr LU11/00060604/0, za
cenę nie niższą niż 259 150,00 PLN brutto. Pisemne oferty mogą być
składane w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia prasowego.

Szczegółowe informacje o przedmiocie sprzedaży dostępne są na stro-
nie internetowej: www.bkkancelaria.pl/syndyk-sprzeda, pod adresem
e-mail: b.kaminski@bkkancelaria.pl oraz pod numerem telefonu:
790 743 320.

in693



PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości

Na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta
Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogło-
szeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Energią Urzędu Mia-
sta Lublin – ul. Wieniawska 14 VII piętro oraz w Biuletynie Informacji
Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 3 paź-
dziernika 2025 roku

**został wywieszony na okres 21 dni wykaz
części nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Lublin położonej w Lublinie
przy ul. Ludwika Spiessa przeznaczonej
do sprzedaży bezprzetargowej.**

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nierucho-
mości w myśl art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nierucho-
mościami (Dz.U.2024. poz.1145 z późn. zm.) mogą składać wnioski
o nabycie w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu.

in692

POZBĄDŹ SIĘ SWOICH DŁUGÓW

**Wykorzystaj oddłużanie lub upadłość
konsumencką – obsługujemy
pracowników, rolników, przedsiębiorców,
emerytów i rencistów.**

Kancelaria Prawna7.pl

Zadzwoń **tel. 501 739 306** lub napisz e-mail: pomoc@prawna7.pl

P4851

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

INFORMACJA
STAROSTA CHEŁMSKI

działając na podstawie art. 1 ust. 2, art. 3 i art. 8 ustawy z dnia 29 czerwca 1963 r. o zagospodarowaniu wspólnot
gruntowych (tj. Dz. U. z 2022, poz. 140) decyzją znak GKN.660.3.6.2025 z dnia 30 września 2025 r.
**orzekł o uznaniu za mienie gromadzkie nieruchomości położone w obrębie ewidencyjnym Rogatka,
jednostka ewidencyjna Dubienka, powiat chełmski, województwo lubelskie – oznaczone w ewidencji
gruntów numerami działek: 1 o powierzchni 0,2167 ha, 27 o powierzchni 0,8928 ha, 28 o powierzchni
0,30 ha, 154 o powierzchni 3,65 ha, 271 o powierzchni 0,09 ha i 323 o powierzchni 0,67 ha.**
Decyzja powyższa została wywieszona na tablicach ogłoszeń Sołectwa wsi Rogatka, Urzędu Gminy Dubienka,
Starostwa Powiatowego w Chełmie na okres 14 dni, a także na stronach internetowych:
<https://ugdubienka.ebiuletyn.pl/> oraz www.spchelm.bip.lubelskie.pl/.

in687

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE



- Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków,
AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzki.lublin.net

in231 69

OGŁOSZENIE
PREZYDENTA MIASTA LUBLIN**o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego
wglądu projektu zmiany miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego miasta
Lublin - część III dla obszaru K - rejon ulicy
Nasutowskiej wraz z prognozą
oddziaływania na środowisko**

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o
planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz.
1130 z późn. zm.) w związku z art. 67 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r.
o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym
oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688 z późn. zm.), art.
39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu
informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w
ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U.
z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), uchwały **Nr 551/XVI/2020** Rady Miasta
Lublin z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia
zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
miasta Lublin - część III dla jednego z jedenastu obszarów objętych
ww. uchwałą dla **obszaru K - rejon ulicy Nasutowskiej (ponowne II
wyłożenie)** w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmiany planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko
udostępniony będzie w dniach **od 13 października 2025 r. do 3
listopada 2025 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** oraz dodatkowo
w dniu 29 października 2025 r. w godzinach od 8.00 do 17.00
w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska
14, XI piętro, pokój nr 1115, **jak również na stronach internetowych
Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie
przestrzenne.**

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie rozwiązaniami
dotyczącymi zmiany planu miejscowego odbędzie się **w dniu 30
października 2025 r. o godzinie 13.00 w Urzędzie Miasta Lublin
ul. Spokojna 2, sala konferencyjna nr 252, II piętro.**

Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić
telefonicznie pod nr tel. 81 466 23 00 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu
do dnia 29 października 2025 r.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu
przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o
środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska
oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje
ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie
oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną (**na
formularzu**) do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława
Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, skrzynka
e-doręczeń: AE:PL-40073-96065-RTJAF-25, ePUAP: /UMLublin/
SkrzydłoESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego
e-usług - planowanie przestrzenne: <https://decyduje.lublin.eu/pl/> **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21 listopada 2025 r.**
Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres
zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki
posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem
wieczystym nieruchomości objętej uwagą, oraz może podać dodatkowe
dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Lublin
w zakładce: **E-Urząd - Opisy usług - Wydział Planowania - Pismo
dotyczące aktu planowania przestrzennego (wniosek/uwaga).**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu
przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta
Miasta Lublin danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia
postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania
przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g
rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia
27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku
z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego
przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne
rozporządzenie o ochronie danych), przysługują, jeżeli nie wpływa na
ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Prezydent Miasta Lublin - dr Krzysztof Żuk (dokument w postaci
elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym)



granica wykładanego do wglądu publicznego projektu zmiany
MPZP miasta Lublin część III - obszar K w rejonie ul. Nasutowskiej

in689

Biuro Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55



81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

*ukazują się w
poniedziałki i piąt-
ki*

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail: reklama@dziennikw-schodni.pl

- Dopóki obok mnie żyje ktoś w nędzy, ja nie powinienem czuć się w pełni szczęśliwym

Nie chodzę w purpurze i złocie

Na świecie jest więcej zła czy dobra?

- Dobra. Choć czasami myślimy, że ono przegrywa. Ale gdyby było więcej zła, to by się ten świat zapadł.

I gdzie na przykład biskup dostrzega to dobro?

- W młodych ludziach przejętych odpowiedzialnością za własną duszę, wiarę i kościół. Wokoło jest mnóstwo czyniących dobro.

Młodzi zwrócili się w kierunku duchowości?

- Po erze sekularyzmu nadziedził renesans potrzeb duchowych. Niekoniecznie wiąże się to z wiarą katolicką i uczestnictwem w życiu kościoła. Przynajmniej w tym tradycyjnym sensie. Ale to pozytywne zjawisko. Może ludzka natura dopomina się swego?

Filozofowie mówią, że gdy rozwój technologiczny nie idzie w parze z rozwojem wnętrza człowieka, nadchodzą czasy depresji.

- Nie zamierzamy w kościele przyjmować postawy besserwissera, czyli wszytkowiedzącego. Cieszymy się z każdego, kto jest otwarty na dialog o Bożym świecie i duchowości. Pytanie, czy razem będziemy w stanie odkryć tę samą prawdę o Bogu? A wydaje się, że wszyscy w życiu powinniśmy szukać czegoś obiektywnego. Potężniejszego od nas, komu okażemy posłuszeństwo.

Czyli Boga.

- Tak. Mówię z pozycji człowieka wierzącego. Przekonałem, że żyje w rzeczywistej relacji z Bogiem. Wie pan, duchowość, w której dowolne twierdzenia są jednakowo ważne i prawdziwe, byłaby zamienieniem pustki technologicznej w pustkę metafizyczną.

Obserwował biskup, co działo się w Ameryce po śmierci Charliego Kirka?

- Wiem, że został bestialsko zamordowany przez fanatyka o innym światopoglądzie. I że niektórzy próbowali to usprawiedliwiać, choć to... nie do usprawiedliwienia. **Jak odbierał obrazki z jego pogrzebu: stadion na 200 tysięcy ludzi, fajerwerki towarzyszące wejściu na scenę owdowiałej Eriki Kirk i taniec prezydenta Trumpa? Jako triumf chrześcijaństwa?**

- Nie widziałem tego wydarzenia. Wyobrażam je sobie jako przedsięwzięcie utrzymane w klimacie telewizyj-

nego show. I mam mieszane uczucia. Nie jest oczywiste, czy chodziło o upamiętnienie tragicznej śmierci dobrego człowieka i chrześcijanina, czy też o zagospodarowanie dramatu w celach politycznych.

Nawet jeśli ludzie jednoczyli się wokół wiary?

- Kirk zginął śmiercią męczeńską. Dawał świadectwo wiary. I ktoś go za to nienawdził. W chrześcijaństwie takie przypadki mają długą historię. Wystarczy prześledzić żywoty świętych. Ale przeżywanie żałoby na wzór show-biznesowy to droga donikąd. Nawet jeśli na wielkim stadionie padają słowa o Bogu. To jest bowiem tylko ludzkie.

Ludzkie?

- Chrześcijański sposób przeżywania liturgii, nie tylko pogrzebowej, polega na spotkaniu sprawy boskiej z ludzką. Robienie show, nawet ubranego w najznamienniejszą formę, jest zaś wyłącznie sprawą ludzką. Brakuje najważniejszego przez wielkie „N”. Poza tym owocem liturgii nie może być zwarcie szeregów przeciwko komuś innemu.

I „winnych” jego śmierci, czyli nie tylko rzeczywistego mordercy, ale też tych z drugiej strony sporu politycznego.

- Właśnie, i nie będziemy się może bić, ale nie jest właściwą rzeczą organizowanie „wspólnotowego przeżycia”, z którego wyniknie uświęcona niechęć do kogokolwiek.

Z drugiej strony, ludzie widzieli wdowę po Charlieu Kirku, która publicznie mówiła: „Przebaczam”.

- Zbudowało mnie to. Choć miałem do tego delikatny dystans.

Że zbyt szybko?

- Raczej zbyt łatwo.

Pod publiczność?

- Wydaje się, że w tak traumatycznym doświadczeniu najmniej człowiek ma ochotę wychodzić przed tłumy. Potrzebuje intymności. Mamy takie pogrzeby, gdy wszyscy mówią o zmarłym, a rodzina prosi: „Chcemy ciszy i spokoju, prosimy o nieobecność mediów”. Nie chcę jednak jednoznacznie oceniać jej intencji. Może akurat faktycznie jest tak duchowo dojrzała i silna, aby wystąpić przed tysiącami ludzi i powiedzieć, że przebacza zabójcy swojego męża. Nie wykluczałbym z góry autentyczności tej postawy.

Katolicyzm może pójść drogą amerykańskiego protestantyzmu? Drogą show?

- Nie wiem, czy amerykański protestantyzm idzie drogą show. Ale żadne wyznanie chrześcijańskie nie powinno kształtować liturgii na podobieństwo popkultury. **Niezmiennie fascynuje mnie styk sacrum i profanum. W katolicyzmie mamy na przykład cud św. Januarego w Neapolu. Watykan odnosi się do tego z dystansem.**

- Dwa lub trzy razy w roku ludzie gromadzą się w Katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Neapolu, żeby przekonać się, czy krew zamknięta w szklanej ampulce przejdzie z postaci skrzepniętej w postać płynną. Czasami się to powtarza, a czasami też nie. Dystans Watykanu, jak to pan określił, nie jest manifestacją nieufności, bo do katedry w Neapolu pielgrzymowali też papieże. Chodzi raczej o to, żeby tych zjawisk czy cudów nie pozycjonować jako fundamentalnych racji dla decyzji wiary.

To jedyny taki powtarzający się „cud”?

- Nie jedyny. Inne nadzwyczajne zjawisko ma też miejsce rokrocznie w Wielkanoc w Jerozolimie – w Grobie Pańskim bez przyczyny pojawia się ogień. Celebrytuje to kościół prawosławny. Dla dojrzałej wiary chrześcijańskiej szukałbym jednak innych motywów niż te znaki.

Bo?

- Dojrzała wiara rodzi się z odpowiedzi na słowo Boga, a nie z samych cudów. Choć też nie potępiałbym ich, nie lekceważył, bo dzieją się za Bożą przyczyną. Analogię mamy zresztą w Lublinie, gdzie 3 lipca 1949 roku na obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej wierni zobaczyli łzy. Nikt tego do końca nie wytłumaczył. Ale zbudowanie wiary tylko na obserwacji tych łez, byłoby zbyt płytkie. Poprawniej jest raczej skojarzyć je z przesłaniem Ewangelii – wezwaniem do odcięcia się od grzechu, nawrócenia i nawiązania relacji z Bogiem.

Z lękiem czy z fascynacją odbierał biskup reakcję ludzi na „cudowne drzewo” w Parczewie, gdzie wiosną 2023 roku miało objawić się Matka Boska?

- Mogłem tylko powiedzieć: „Proszę państwa, zo-



stawmy to drzewo i nie szukajmy tam żadnych Bożych znaków”. Kto próbował zobaczyć w tym coś duchowego, ten się kompromitował. **Trudno wymagać od ludzi, żeby samemu rozróżnili cud od „cudu”. W konsekwencji klęczeli przed drzewem.**

- Ludzie reagowali po swojemu. Od tego była wspólnota Kościoła, żeby pokazać im, jak właściwie reagować na sytuacje absurdałne. **Ale jest w nas potrzeba doświadczenia cudu?**

- Nie chcę w czambuł potępiać otwartości człowieka

na zjawiska nadzwyczajne. W Ewangelii zawarte są przecież relacje o cudach czynionych przez Jezusa. Chcę jednak podkreślić, że istotą tych wydarzeń nie jest ich nadzwyczajność. **A co innego?**

- To, co Bóg chce powiedzieć przez cudowny znak. Można zobaczyć dziesięć cudów i wciąż nie mieć odwagi radykalnie zaufać Bogu. Są tacy, którzyw tęsknocie za głęboką wiarą mówią, że dopiero jak doświadczą cudu, to uwierzą silnej lub uwierzą w ogóle. Tymczasem rozwój duchowy polega przede

wszystkim na tym, żeby demaskować własne fałszywe założenia wpisane w relację z Bogiem. Jego fałszywy obraz.

Podobało mi się, jak podczas jednego ze spotkań z ubogimi powiedział biskup: „Nie jestem lepszy od was”. Co to właściwie znaczyło?

- To było w ramach Światowego Dnia Ubogich. Święta ustanowione przez papieża Franciszka. Po mszy świętej u dominikanów zjedliśmy wspólny obiad. W społeczeństwie naturalnie powstaje podział: jedni żyją „normal-

wy - mówi Adam Bab, biskup pomocniczy Archidiecezji Lubelskiej, nasz rozmówca.

ie. Kościół to nie showbiznes



w nędzy, ja nie powinienem czuć się w pełni szczęśliwy. **To przesłanie rodem z pontyfikatu papieża Franciszka. Krytykowanego w wielu katolickich środowiskach za przesadę w przyziemności i egalitaryzmie.**

- Ja nie byłem krytykiem papieża Franciszka. **W żadnym aspekcie?**

- Dostrzegam pojedyncze trudne dla mnie momenty tego pontyfikatu. Chociażby ogłoszenie deklaracji o błogosławieństwie dla osób o orientacji homoseksualnej. Nie ze względu na treść doktrynalną, ile przez swobodę interpretacji. We wspólnocie wierzących oczekujemy pewnego bezpieczeństwa: że nie błądzimy. A nagle pojawia się dokument, który może być odczytany bardzo różnie, także w sposób niezrozumiały, trudny do przyjęcia. **Franciszkowi zarzucano, że był zbyt liberalny.**

- Miał swój styl. Wpisywały się w niego słowa-klucze: miłosierdzie, troska o biednych, „opcja preferencyjna na rzecz ubogich”. O tym wszystkim niemal mówił Jan Paweł II czy Benedykt XVI. Ale mieliśmy to oswajone. Dopiero Franciszek wybudził nas z letargu. Zaczęliśmy się zastanawiać, czy nasza troska o ubogich to przypadkiem nie tylko pięć złotych wrzucone do puszeki bezdomnego żebrzącego pod kościołem. **Wielu ludzi miało żal do Franciszka, że „nie zakończył wojny na Ukrainie”. Ba, nawet nie wskazał Rosji jako agresora tego konfliktu.**

- Wojna na Ukrainie dzieje się blisko, za naszą wschodnią granicą, więc też dużo bardziej czekaliśmy na jakieś bardziej konkretne słowa papieża Franciszka. A zauważę przewrotnie, że Jan Paweł II w czasie wojny w Zatoce Perskiej też nie stanął jednoznacznie po niczyjej stronie. Nikt go wtedy nie krytykował. Przynajmniej w naszym kręgu kulturowym. **Wspominamy, że Jan Paweł II przyczynił się do obalenia komunizmu.**

- Tak, ale mamy na myśli przede wszystkim jego moralne świadectwo. Nie twierdzę, że rozeznanie Watykanu zawsze jest trafne. Może być też błędne. Ale papież zawsze mówi o pokoju. Nie chcę sądzić, czy Franciszek mógł się

wypowiedzieć bardziej pro-ukraińsko. Łatwo jest wymagać od przełożonych wielkich gestów na skalę ogólnoświatową, gdy samemu nie ponosi się za to żadnej odpowiedzialności.

Kościół powinien jednak stawiać po stronie dobra.

- Stawianie po stronie dobra to coś więcej niż analiza polityczna. Nie jest rolą papieża uprawianie polityki w sensie ścisłym. Tym bardziej naszą popychanie go do tego.

W gronie biskupów często kłócie się na temat polityki?

- Dyskutujemy, spieramy się, ale w pryncypiach mamy jedność.

Księża w jednej ręce powinni mieć Biblię, a w drugiej gazetę codzienną?

- Tak, ale jako pasterz mam wiernych, którzy chcą, żebym mocniej reagował na politykę i wiernych, którzy wolą, żebym w ogóle się w nią nie mieszał. Jedni i drudzy są moimi braćmi i siostrami. Jeśli stanę wyraźnie po jednej stronie, stracę drugą. A mam służyć wszystkim.

Macie realny wpływ na ludzi. Szczególnie podczas kazań.

- Każdemu księdzu grozi pokusa zawładnięcia ludźmi za pomocą słowa. To próżność. Trzeba pamiętać, że jest się tylko i aż narzędziem w rękach Boga.

Kiedy oglądałem pierwsze publiczne wystąpienie Leona XIV, pomyślałem, że brakuje mu właśnie tej umiejętności „zawładnięcia ludzi słowem”. Nie ma biskup wrażenia, że nowy papież wciąż nie powiedział niczego przełomowego?

- Panuje pewna atmosfera oczekiwania. Czekamy na jego „autoportret”. Pojawi się on pewnie w pierwszej encyklice. Na razie widzę w nim człowieka uważnego. Nie wyrwie mu się nieopatrzne słowo czy gest. Szuka precyzji. To bardzo przydatna umiejętność w czasach, gdy wszystko może zostać wywrane z kontekstu.

W konsekwencji o Robertcie Prewoście niewiele wiadomo. I o Leona XIV także.

- Sprawuje misję świętego Piotra, a to jest sprawa fundamentalna. „Oryginalność” w popkulturowym tego słowa znaczeniu nie jest tu do niczego potrzebna. Osobiście ujęły mnie jego słowa o świecie mediów i kulturze

cyfrowej, a zwłaszcza o wyzwaniach, jakie niesie za sobą rozwój sztucznej inteligencji. Powiedział, że to nowa epoka, w której mogą pojawić się nowi bogaci i nowi ubodzy.

Już się pojawiają.

- Kościół musi wnieść światło wiary, żeby zachować prymat człowieka nad wytworami techniki. Leon XIV zauważył, że przypominają się czasy rewolucji przemysłowej, która wytworzyła proletariatus. Niektórzy mówią, że kościół przespał jego narodziny. Dusze klasy pracującej przejęły wówczas prądy marksistowskie. Z tej historii papież wyciąga wnioski. Dostrzega wyzwania związane z pojawieniem się sztucznej inteligencji. Na nowo trzeba określić prymat osoby nad światem wirtualnym.

AI zmieni liturgię?

- Nie zmieni jej istoty. Ale kto wie, może w przyszłości tablety zastąpią mszały? Nie budzi to mojego przerażenia. Co innego hologram księdza odprawiającego mszę.

Możliwe?

- To tylko moja wizja à la Stanisław Lem. Wizja nie-dopuszczalna, sprzeczna z teologią sakramentów, które wymagają obecności rzeczywistej, żeby nie powiedzieć materialnej. Hologram byłby fałszywą reprezentacją. **A spowiedź zdalna? Rozgrzeszenie przez telefon?**

- W tej chwili kościół nie dopuszcza takiej możliwości. Czy kiedyś sytuacja i kontekst zmienią się tak, że to będzie dopuszczalne? Nie wiem. Radykalnie bym tego nie wykluczył. **Polska wciąż jest katolickim fenomenem w skali Europy?**

- W sensie kulturowym Polska wciąż pozostaje krajem mocno zakorzenionym w wartościach chrześcijańskich, ale procesu sekularyzacji i dechrystianizacji, które wcześniej działały się na Zachodzie, aktualnie coraz bardziej dotyczą i nas. Celem życia i działalności kościoła niezmiennie pozostaje jednak głoszenie dobrej nowiny każdemu człowiekowi. **Wiara w Polsce nie jest zbyt często używana do antagonizowania społeczeństwa?**

- Za często? Nie wiem. Ale to jest zawsze niewłaściwe. I dla wiary, i dla polskości. Ewangelia nie jest nigdy przeciwko człowiekowi ani

narodowi. Katolicyzm, dobrane zrozumiany i przeżywany, wnosi do społeczeństwa lub przynajmniej oferuje porządek, w którym nie ma ludzkich wykluczeń. To dom, w którym każdy znajdzie miejsce i nikt nie zostanie odrzucony, nawet jeśli sam nie jest katolikiem. Ta otwartość nie jest synonimem zacieraania różnic pomiędzy dobrem a złem, ale silnym przekonaniem, że najbardziej fundamentalne rozróżnianie dobra od zła jest wspólne dla wszystkich ludzi.

Polski kościół mierzy się z zarzutami o narzucanie światopoglądu - w sprawach aborcji, in vitro, orientacji seksualnej.

- Ochrona ludzkiego życia nie jest lansowaniem katolickiego światopoglądu. To bardzo nieuczciwe definiowanie sytuacji. Uzgodnienie tego, co dobre, a co złe, jest możliwe przede wszystkim na poziomie naszego człowieczeństwa. Wspólnego i racjonalnego, jak już powiedziałem.

Są sprawy etycznie nierozwiązywalne - co ze zgwałconymi kobietami, które nie chcą rodzić dziecka?

- Zgwałconej kobiecie nie mogę tylko powiedzieć: „Nie dokonuj aborcji, bo to złe”. I odwrócić się do niej plecami. Muszę być przy niej. Powtarzać: „Rozumiem twój ból i dramat, ale nie dokładaj kolejnego zła do tego już ci wyrządzonego”. I być z nią. Kościół nie może ograniczyć się do rzucania normami. Ma towarzyszyć, wspierać, dawać poczucie bezpieczeństwa. Przez tworzenie więzi pomagać ludziom żyć i wybierać godnie także w sytuacjach dramatycznych. **Kościół jest zdrowy czy chory?**

- Gdybym nie oglądał telewizji, nie czytał internetu i patrzył tylko na moich wiernych, powiedziałbym, że kościół jest w bardzo dobrej kondycji. Ale docierają do mnie oczywiście informacje o faktach bolesnych, gorszących - i trzeba je nazwać po imieniu, rozliczyć, pociągnąć winnych do odpowiedzialności. To realne zło, które istnieje obok nie mniej realnego dobra. Wierzę, że przez Boga jestem powołany do świętości. I tą świętością nie chcę maskować zła, tylko dać świadectwo, że mimo wszystko dobra jest więcej.

ROZMAWIAŁ JAN MAZUREK

nie”, drudzy doświadczają biedy, bezdomności, autodestrukcji. Łatwo powiedzieć, że każdy jest kowalem własnego losu. **Że ci „inni” to alkoholicy, narkomani, hazardziści.**

- Gorsza sytuacja materialna to przecież nierzadko skutek kryzysów finansowych, fizycznych, psychicznych, emocjonalnych, których ktoś nie przetrwał. Ja sam mogłem tego doświadczyć. To łaska Boga, że nie jestem pogubiony. Nie moje umiejętności, a właśnie łaska Boga. Tak postrzegając sprawę, nie czuję się lepszy od tych, którym się

nie powiodło, którzy przegrali, którzy się stoczyli, jak to się krzywdząco określa. **Biskup, ubrany w purpurę i złoto, często postrzegany jest jako ten lepszy.**

- Nie wiem, kto mnie widział ubranego w purpurę i złoto, bo nie mam takich ubrań. Na pewno jednak jestem dłużnikiem Pana Boga. I ten dług chcę spłacić, wyciągając rękę do ubogich, głodnych, bezdomnych, uciśnionych. Nie z pozycji przewagi, że mi się udało, a im nie. **Tylko?**

- Z pozycji bliźniego. Dopóki obok mnie żyje ktoś

DZIENNIK ZE SMAKIEM W PSZCZELEJ WOLI



Na tacy - słodka wizytówka szkolnej gastronomii - całuski pszczelowskie

Całuski i wielkie świętowanie

Kolejny odcinek naszej serii kulinarno-podróżniczej „Dziennik ze smakiem” zabierze widzów do wyjątkowego miejsca – Zespołu Szkół Rolniczych w Pszczelej Woli. To właśnie tutaj działa jedyne w Polsce Technikum Pszczelarstwa, które w tym roku obchodzi swoje 80-lecie.

Jubileusz zapowiada się hucznie: bal absolwentów, występy artystyczne, wręczenie nagród i spotkanie przy ognisku. Marcin Kępowicz, dyrektor szkoły podkreśla, że to będzie wielkie święto dla uczniów i absolwentów – okazja do wspomnień i spotkań po latach.

Pszczela Wola to jednak nie tylko pszczelarstwo. W szkole kształcą się także technicy żywienia i usług gastronomicznych czy hodowcy koni. Jak podkreślają pedagodzy, ich absolwenci z powodzeniem prowadzą własne firmy, a wielu robi kariery jako szefowie kuchni w renomowanych restauracjach. Szkoła to także, jak mówią dawni uczniowie, „szkoła życia” – miejsce, gdzie oprócz fachowej wiedzy uczono

uczciwości, odpowiedzialności i patriotyzmu.

Nie mogło zabraknąć lokalnej słodkiej wizytówki – całuszków pszczelowskich. Te niewielkie pierniczki wypiekane na wosku pszczelim przygotowywane są tu od pokoleń. Wyrabiane ręcznie, różnią się smakiem i kolorem w zależności od użytego miodu. Zdobyły już laury na Europejskim Festiwalu Smaku w Lublinie i zostały wpisane na listę produktów tradycyjnych województwa lubelskiego. Ich historia jest nierozdzielnie związana z dziejami szkoły, a ich smak – nie do podrobienia.

Jak wyglądają kulisy ich przygotowania? Co kryje się w recepturze opracowanej jeszcze kilkadziesiąt lat temu? I jak atmosfera szkoły łączy się z tradycją regionu? O tym wszystkim opowiemy w nowym odcinku „Dziennika ze smakiem”. Premiera już w sobotę o godzinie 11. Poprzednie odcinki dostępne na portalu dziennikwschodni.pl oraz w serwisie YouTube.

Ismena Cieśla

• **POZOSTAŁE TEKSTY**
O KULINARIACH – STR. 20-21



Marcin Kępowicz, dyrektor ZSR w Pszczelej Woli, w rozmowie z autorką materiału

FOT. IS

NIEBO, które

Pod koniec 2025 roku na platformie streamingowej HBO Max ma się pojawić serial, zobaczymy Tomasza Kota. Nie wszyscy wiedzą,

Adrian Mańko

Choć **Bogdan Kacmajor** pochodził z Elbląga, to na początku lat 90. poprzedniego stulecia przeprowadził się do Majdanu Kozłowieckiego. To wioska oddalona o 20 kilometrów na północ od Lublina. Tam przez lata funkcjonował jako lider najgłośniejszej sekty w historii Polski.

Kacmajor pochodził z inteligentnej rodziny. Nie spodziewanie porzucił jednak szkołę. Przejawiał spore zdolności artystyczne, zaczął organizować happeningi, wystawy, spotkania twórcze. Wcielony na siłę do wojska odmawiał wykonywania poleceń i wyładował na obserwacji w szpitalu psychiatrycznym, a gdy wojsko znów się o niego upomniało, ten nadal stawał okoniem. Finalnie za miganie się od obywatelskiego obowiązku PRL został skazany na dwuletnią odsiadkę. Dla jego życiorysu kluczowy moment miał jednak dopiero nadejść. Na początku lat 80. – jak twierdzi – doznał widzenia.

Opowiadał wówczas, że pojawił się przed nim jego własny sobowtór, który siedł ku niemu w kryształowo czystej wodzie. Szedł po dnie zasłanym szkieletami ryb. Gdy po nich stapał, szkielety zamieniały się w ptaki i ulatywały w przestrzeń. Podobnie jak w Księdze Ezechiela, który ze szkieletów zalegających dolinę też wskrzesił całe wojsko. Następnego dnia Kacmajor porzucił pracę w teatrze, wyrzucił z domu wszystkie przedmioty oprócz biblii i... zaczął leczyć przez nakładanie rąk. Pierwszą jego „pacjentką” została ponoć jego własna ciotka, której uzdrowicielski dotyk krewnego pozbawił bólu głowy.

Z początku wydawało się, że jest jednym z licznych wtedy naśladowców ojca Klimuszko, ale z czasem na jego specyficzne „usługi” znajdowało się coraz więcej chętnych. Kacmajor mieszkał w niewielkim gospodarstwie w Kruszewie na Warmii. Przyjeżdżali do niego ludzie z całej Polski, a on „leczył” ich przez dotyk. Uchodził za cudotwórcę, a na dowód tego wystarczająco powiedzieć, że codziennie w Kruszewie meldowały się setki cierpiących, którym Kacmajor rzekomo

pomagał. Ponoć bywały dni, że do jego wioski zjeżdżały nawet tysiące osób szukających ukojenia w chorobie czy bólu. A niespełna 30-letni Bogdan nikomu nie odmawiał pomocy.

Osiem lat po objawieniu, rozwidziony z pierwszą żoną Kacmajor postanowił przenieść się w inny region Polski. Wybrał Lubelszczyznę, a ściślej mówiąc Majdan Kozłowiecki. Zakupił ponad 20 hektarów ziemi w Nowodworze, dwa w Majdanie i pięć w Annoborze. Wybrał właśnie ten rejon, bo z kartotek swoich „uzdrawianych” pacjentów wyczytał, że najwięcej pochodzi właśnie z tamtych rejonów. To był początek „Nieba”.

W 1991 r. Kacmajor zarejestrował spółkę „Leczenie Ludzi przez Nakładanie Rąk”. Rok później zmieniła ona nazwę na „Leczenie Duchem Bożym w Imieniu Jezusa Chrystusa przez Nakładanie Rąk”. Może brzmi to kuriozalnie, ale to była inna rzeczywistość. Polska wychodziła z mroków poprzedniego ustroju, a świadomość ludzi była znacznie mniejsza niż dziś. Nikt nie marzył o powszechnym dostępie do internetu, telefonii komórkowej czy innych zdobyczach techniki. Kacmajor „lecząc” dotykem zbił całkiem duży majątek, co pozwoliło mu postawić dom w Majdanie Kozłowieckim. Dom, który wbrew późniejszej nazwie sekty, stał się dla wielu piekłem na ziemi.

Niebo idzie do nas co dzień nowe światem

Ogromny, 400-metrowy dom powstał bardzo szybko jak na ówczesne realia. Miejscowi urzędnicy załatwiali mu przydziały na materiały budowlane, a Kacmajor w zamian ich leczył. Oczywiście nakładaniem rąk. Ba, w osiedlaniu się pomagał mu lokalny przedsiębiorca zajmujący się kamieniarstwem i handlem paliwami, a nawet komendant lubartowskiej policji. Ten ostatni został zresztą członkiem wspólnoty. Gdy dom stał się, zaczęli się do niego wprowadzać wyznawcy Kacmajora, wierzący w jego nadprzyrodzone siły. Przeważnie byli to „ozdrowieńcy”. W szczytowym momencie było ich około 60.

Członkowie rodzącej się wspólnoty z patyków zbili



napis „Niebo” z drogowskaziem na nowo powstały dom. To był nieformalny początek istnienia sekty, o której z czasem zrobiło się głośno – nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i w całej Polsce.

Kacmajor poznał lublińniankę, Grażynę – absolwentkę pedagogiki i muzykologii. Zawrócił jej w głowie. Ona też uwierzyła, że Bogdan jest kimś więcej niż zwykłym szarlatanem. Wmówił jej, że potrafi widzieć duchy. Para wzięła ślub i przybrała nowe imiona. „Nie” (Kacmajor) i „Bo” (jego żona). Razem stworzyli Niebo. Swoim dzieciom nadawali imiona, które układały się w zdanie: „Idzie”, „Do”, „Nas”, „Co Dzień”, „Nowe”, „Światem”. W 2000 r. na świat przyszła dziewczynka, której nadali imię „Mądrość”. To miał być początek nowego zdania, a dzieci łącznie miało być dwanaście – tyle co plemion Izraela.

Legenda niesamowitego uzdrowiciela żyła swoim życiem. Ludzie rozpowiadali sobie historie uleczonych – jedni z raka, inni ze schizofrenii, jeszcze inni z chorób nerek, płuc. Kacmajor stawiał na nogi sparaliżowanych, przywracał wzrok ślepym, kogoś nawet zmartwychwstał. Przynajmniej jeśli wie-

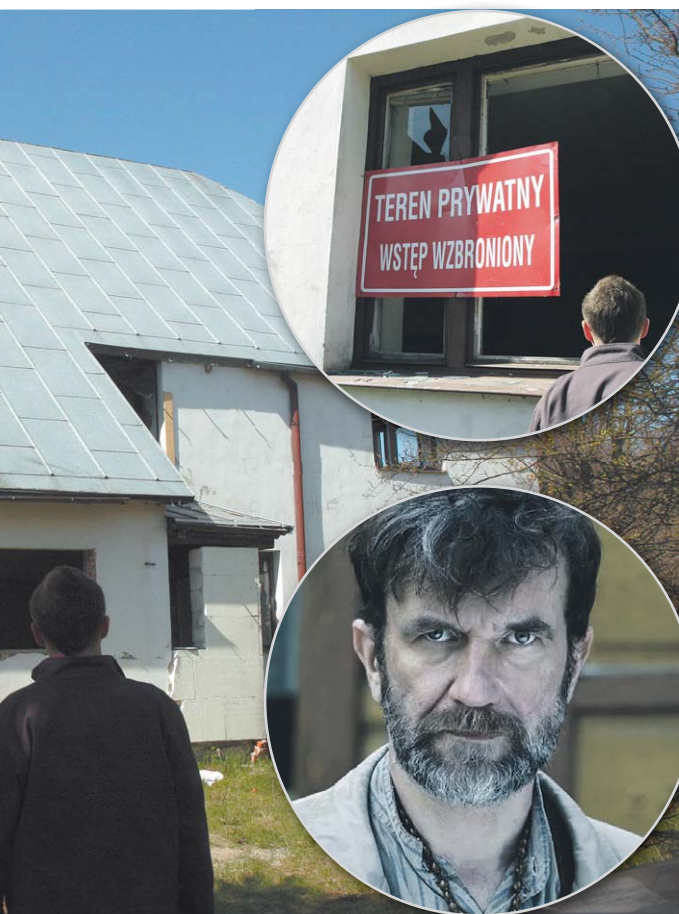
rzyć temu, co mówili ludzie, budując wokół Kacmajora miraż boskiego namiestnika. On sam zaczął nazywać się Eliaszem, Mężem Bożym, Apostołem czy Drzewem Żywota.

Członkowie rozrastającej się wspólnoty zerwali kontakt ze społeczeństwem. Na rozkaz guru spalili swoje dokumenty tożsamości, przyjęli nowe imiona, odrzucili wszelkie obowiązki. Sprzedali swoje majątki, pieniądze oddali liderowi, zerwali kontakty z rodzinami. Uwierzyli, że prawdziwe szczęście czeka ich w „Niebie” – tym na kozłowieckiej ziemi. Kolacje jadali po zachodzie słońca, czytali biblię, dzielili się chlebem, popijali czerwonym winem i mówili do siebie „bracie”, „siostrze”. Nie mieli dostępu do prasy, radia czy telewizji. Stworzyli nawet swój własny język, w którym nie było polskich liter i dwuznaków. Prawdopodobnie była to próba naśladowania mowy Mojżesza, bowiem ten według legendy sepleniał.

Kacmajor głosił, że jest bogiem i głównym sędzią tego świata. Nauczał dzieci członków wspólnoty, ponieważ nie chodziły one do szkoły. Zakazane było też korzystanie z klasycznej opieki medycz-

stało się PIEKŁEM

„Niebo. Rok w piekle”. Produkcja opowie historię sekty „Niebo” i jej charyzmatycznego lidera, Bogdana Kacmajora. W tej roli że Zbór Leczenia Duchem Świętym „Niebo” to temat blisko związany z Lubelszczyzną.



Siedziba sekty NIEBO, opuszczona już przed wielu laty – zdjęcie z czasów, gdy tematem sekty na bieżąco zajmował się Dziennik Wschodni

FOT. DW ARCHIWUM

swoim wiernym pozbycie się wszystkich sprzętów rolniczych, przez co uprawianie gospodarki było już niemożliwe. Nic dziwnego, że z czasem zaczęło brakować środków do życia.

Zaczęły się kradzieże. Niebianie okradali sąsiednie gospodarstwa, ale także sklepy. Jeździli do pobliskich miast, a nawet do Warszawy i brali, co tylko się udało. Trafiali do aresztu. Pewnego razu za kratki trafili niemal wszyscy mężczyźni, mieszkający w kozłowieckim „Niebie”. Było to pokłosie zachwalej kradzieży drewna z lasu. Poddano ich wtedy badaniom psychiatrycznym, z których wynikało, że są ślepo zapatrzeni w swojego lidera. Ten zaś został określony jako sprytny manipulator i... ateista.

Standard życia w Majdanie Kozłowieckim pogarszał się, w ludziach narastała złość. Problemy finansowe to tylko wierzchołek góry lodowej. Po dziś dzień krąży legendy,

o tym co działo się w „Niebie”. Z plotek sąsiadów, ale i relacji członków wspólnoty, którzy z niej uciekli, można było się dowiedzieć o poniżaniu, karach cielesnych, wykorzystywaniu seksualnym, pedofilii, kazirodztwie, zabijaniu noworodków, doprowadzaniu ludzi do samobójstw. Nie wiele z tych zarzutów udało się potwierdzić, choć do tematu wracano jeszcze wiele lat po rozpadnięciu się sekty. W 2011 roku zgłoszenie do Prokuratury Rejonowej w Lubartowie złożył przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu ds. Obrony przed Sektami, **Ryszard Nowak**.

– Mamy sygnały, że na posesji były zakopywane martwe dzieci członków sekty – mówił Nowak Dziennikowi Wschodniemu. – Byli członkowie sekty opowiadali nam o nagłym znikaniu nowo narodzonych lub poronionych dzieci. Prawdopodobnie na rozkaz guru sekty martwe dzieci były potajemnie grzebane w ziemi na terenie posiadłości – dodał.

Spekulowano nawet o handlu dziećmi i kontaktach Kacmajora z szemranymi ludźmi z Niemiec. Ostatecznie niczego mu nie udowodniono. Został skazany wyłącznie za kradzież drewna z lasu...

UPADEK

Sekta rozpadła się samoistnie. Ubywało członków, a atmosfera jednej, wielkiej rodziny zgromadzonej wokół Kacmajora, była już tylko wspomnieniem. Niebianie nie cieszyli się sympatią sąsiadów. Trudno by było inaczej, skoro ich okradali, rzucali klątwy, straszili śmiercią czy ciężkimi chorobami. Ponoć miejscowa ludność zorganizowała nawet zebranie, na którym zastanawiano się, co zrobić z ludźmi Kacmajora, którzy uprzykrzają im życie. Punktem krytycznym było odebranie guru jego własnych dzieci. Nie posyłał ich do szkoły. Niektóre z nich trafiły do Domu Dziecka w Kraśniku. Wtedy zaczęły chodzić do szkoły. Okazało się, że guru nie jest wszechmocny. Aparat państwa, który przez lata był bezsilny wobec jego wspólnoty, tym razem go pokonał. Zresztą, w magiczną moc Kacmajora wątpiło coraz więcej członków „Nieba”.

Zapowiadany na 2000 rok koniec świata nie nadszedł. Wszelobecny był za to głód. Odłączony został prąd, a coraz mniej liczni mieszkańcy posiadłości w Majdanie Kozłowieckim żyli się surowymi ziemniakami czy jabłkami. Kacmajor podejmował coraz więcej irracjonalnych decyzji. W maju 2000 roku guru nie wpuścił do „Nieba” jednego z członków wspólnoty, który chciał powrócić na jej łono po odsiadce. Załamany wyznawca Kacmajora poszedł do lasu i podciął sobie żyły. Niektórym z członków wspólnoty prorok nakazywał leczenie ludzi przez nakładanie rąk – twierdził, że mają do tego zdolności. Sam wtedy oddawał się przyjemnościom życia. Doszło nawet do kuriozalnej sytuacji, gdy niebianie chcieli wskrzesić zmarłego „brata”. W tym celu wykradli jego zwłoki z prosekatorium...

PRZEPROWADZKA NA PODHALE

Podupadające „Niebo” w Majdanie Kozłowieckim traciło rację bytu. Początkowo lata świetności minęły bezpowrotnie. We wrześniu 2002 roku Kacmajor podjął decyzję o opuszczeniu podlubartowskiej wsi. Wraz z nim do autobusu wsiadła jego rodzina oraz ostatni wierni. Obrali kierunek na Podhale. Próbowali osiedlić się w Poroninie, ale były za drogo. Ostatecznie wynajęli gospodarstwo w Starym Bystrem. Próba reaktywacji „Nieba” pod Tatrami się nie udała. Definitywny koniec nastąpił, gdy Bogdana opuściła jego żona wraz z synem Medardem, zwanym „Do”. Był on najbardziej niepokornym i nieposłusznym z rodzeń-

stwa. Nie słuchał nauk ojca. Po ucieczce błąkał się z matką kilka dni. W końcu na prośbę matki zgłosił się do domu dziecka. O niej samej słuch zaginął. Prawdopodobnie skończyła jak wielu innych członków sekty – targając się na swoje życie. Medard mówił, że przerażała go wizja zbiorowego samobójstwa niebian, o którym wspominał jego ojciec. Niebawem w Starym Bystrem coraz częściej zaczęła pojawiać się policja. Zatrzymano nawet członka sekty, który próbował sprzedać kradzioną konsolę. Wkrótce po tym zdarzeniu wyznawcy zniknęli z wioski – wsiadli do niebieskiego busa i odjechali w nieznanym kierunku.

PROROK NA EMIGRACJI

Kacmajor w 2005 roku wrócił do Majdanu Kozłowieckiego, ale zastał tam ruinę. Powybijane szyby, zniszczone zamki w drzwiach, powyrywane rury i krany, pozrywane metalowe okucia i parkiet. Obraz nędzy i rozpacz. Potem na Lubelszczyźnie już go nie widziano. Przeprowadził się do Nysy, a potem na Ukrainę, gdzie wznowił swoją paramedyczną działalność. Dziś 71-letni „prorok” mieszka w angielskim Northampton. Znow zajmuje się sztuką. Historia poniekąd zatacza koło. Ale to nie jest wesoła historia.

To historia dziesiątek złamanych życiorysów, rodzinnych tragedii, samobójstw i cierpienia. Ludzie tracili bliskich, którzy zatracali sami siebie, ślepo wierząc w boskie tchnienie Kacmajora. Ten był jednak w gruncie rzeczy tylko cwany oszustem, który potrafił wyprać ludziom mózgi. Posesja z białym domem w Majdanie Kozłowieckim, która była przed laty siedzibą „Nieba” do dziś bywa swoistą atrakcją turystyczną. Ciekawskich nie odstrasza nawet tabliczka z informacją, że jest to teren prywatny.

nej. Dzieci, których w „Niebie” rodziło się sporo, nie były rejestrowane, ani szczepione. Nikt oczywiście nie chodził też do pracy. Ponadto w pewnym momencie guru nakazał

Tomasz Kot z pewnością znakomicie wcieli się w rolę Kacmajora

FOT. MATERIAŁY PRASOWE/MAX

ZE WSPOMNIENI SEBASTIANA KELLERA

– Przyjechałem do Nieba, szczególnie do Bogdana Kacmajora, aby mnie wyleczył z trapiących mnie przypadłości. Rzeczywiście, kiedy zamieszkałem tam na stałe moje wszystkie choroby przeszły. Oczywiście nie od razu, minęło trochę czasu. Najbardziej się cieszyłem, że ustąpił mi pewien okrutny ból i uporczywy stan zapalny. Dzięki temu mogłem teraz normalnie funkcjonować, co wcześniej było niemożliwe. Od paru lat towarzyszył mi także ból szczęki oraz przykry tik, związany z tym, że musiałem wciąż nią ruszać, czułem w ustach nieustającą dolegliwość, która po roku pobytu w sekcie ustąpiła. Ulga była ogromna – mówił **Sebastian Keller**, który w sekcie spędził pięć lat.

Gdy uciekł z „Nieba” patrzył na wszystko inaczej. Powiedział, że przeklina dzień, w którym spotkał Kacmajora. Wydał nawet książkę „Niebo. Pięć lat w sekcie”.

Keller opowiadał, że Kacmajora poznał jeszcze w **Kruszewie**, gdy sam był młodym chłopakiem. Leczył się u swojego późniejszego guru. Bogdan zrobił na nim tak wielkie wrażenie, że kilka lat później 20-latek porzucił szkołę i rodzinę, wyprowadzając się do Majdanu Ko-

złowieckiego. I właśnie tej decyzji miał żałować najbardziej.

W „Niebie” na początku nie działo się nic szokującego. Z czasem jednak życie codziennie członków wspólnoty stawało się wytworem szaleństw Kacmajora. **Ambasador, Autobusem Przez Miasto, Trójkątzyca Kota, Anioł Rowerowy, Do Góry Nogami, Audi Quattro, I Śrubokręt Nie Pomoże, Raj, Bo Pierwsze, Bo Drugie, Bo Ósme**. To przykładowe imiona, które nadawano mieszkańcom tego niezwykłego gospodarstwa nieopodal Kozłówki. Narzucony został ortodoksyjnie patriarchalny model rodziny. Od kobiet wymagano pełnego posłuszeństwa wobec mężczyzn, współżycia i rodzenia dzieci. Wyznawcy sami sobie udzielali ślubów. Zdarzało się, że Kacmajor sam dobierał członków wspólnoty w pary. Przykładowo błogosławił związek 14-letniego chłopca z 25-letnią Ewą. Jej historia była później dość głośna. Za współżycie z nieletnim została skazana. Jej mąż z „poprzedniego życia” próbował odzyskać dzieci, które ta zabrała do sekty. Nie udało mu się. Załamany bezsilnością odebrał sobie życie.

Doktryna sekty łączyła w sobie wątki biblijne, apokaliptyczne oraz odwołania do magii czy okultyzmu. Niebianie twierdzili, że mają osobisty kontakt z bogiem, czego dowodem miała być moc uzdrawiania, ale także... wywoływania chorób i śmierci. Ich misją miało być przygotowanie 144 tysięcy osób, które przeżyją zagładę świata. Ta miała nadejść w 2000 roku.

– W sekcie towarzyszyło mi przeświadczenie, że wszystko, co się dzieje w tym domu jest niezwykle, niesamowite, a świat zewnątrz to jedno wielkie kłamstwo. Oni tam żyją materialnie, my duchowo. Oni nie znają ducha, chorują, muszą chodzić do lekarzy, tamci faszują ich pigułkami, robią im operacje. My jesteśmy od tego wolni. Przez pięć lat nie widziałem lekarza ani tabletki. Nie było mi to potrzebne. Przerażała mnie myśl o tym, że mógłbym wrócić do starego świata. Zresztą guru straszył nas tragediami i chorobami, jakich doświadczymy, jeśli odejdziemy. Wizja była katastroficzna i każdy w nią wierzył. A najgorsza była myśl, że tam się umiera, a tu nie, tu jest bezpiecznie, tu jest Bogdan – pisał w swojej książce Keller.

Propozycja na niedzielny obiad



Zupa

Czeska czosnkowa

Składniki: 1 cebula, 2 jajka, 1 łyżka oleju, 8 ząbków czosnku, chleb, bulion mięsny, sól.

Wykonanie: cebulę i posiekany czosnek zeszklić na oleju. Wlać litr bulionu, gdy zacznie wrzeć, przyprawić solą. Dodać kilka łyżek miększu chleba, wbić jajka. Zupę od razu zmiksować, aby jajka się nie ścięły.

Drugie

Hit. Bomby różnianeckie

Składniki: 50 dag ziemniaków gotowanych, 50 dag ziemniaków surowych, 10 łyżek mąki ziemniaczanej, 1 jajko, pół łyżki soli. Na nadzienie: 30 dag ziemniaków gotowanych, 30 dag sera białego, cebula, sól, pieprz, olej.

Wykonanie: ugotowane ziemniaki przepuścić przez maszynkę, a surowe zetrzeć na tarce jak na placki ziemniaczane i odcisnąć przez gazę. Ziemniaki połączyć ze sobą, dodając mąkę, jajka, sól. Wyrobić na jednolitą masę. Zrobić farsz. Ugotowane ziemniaki przepuścić przez maszynkę. Dodajemy biały ser, podsmażoną cebulę, doprawić solą i pieprzem.

Z ciasta odrywać kawałki, nadziewać farszem serowym i formować bomby, maczając ręce w zimnej wodzie, aby uzyskać ładny kształt. Gotować w lekko osolonej wodzie z dodatkami oliwy.

Najlepsze są z wody. Ale można je wystudzić, przekroić na pół, obsmażyć z dodatkiem cebuli i podać ze śmietaną.

Karkówka po myśliwsku

Składniki: kilogram karkówki, 4 ząbki czosnku,

20 dag boczku, seler, marchewka, por, cebula (w sumie kilogram warzyw), sól, pieprz, 1 kieliszek czerwonego, wytrawnego wina.

Wykonanie: warzywa drobno posiekać lub zetrzeć na tarce. Mięso przełożyć do pojemnika, obłożyć warzywami i zamrozić. Rano wyjąć i rozmrozić w temperaturze pokojowej.

Mięso natrzeć solą i pieprzem, czosnkiem, naszpikować boczkiem pokrojonym w słupki (wielkości frytek), położyć na brytfance, obłożyć połową warzyw, dodać suszone grzyby, pokruszone i namoczone. Podlać winem, nakryć folią lub papierem do pieczenia. Piec w temperaturze 180 stopni Celsjusza przez 2 godziny. Podawać z ziemniakami i małosolnymi ogórkami.

lub kresowe szpekuchy

Składniki: na farsz: 50 dag boczku, 3 małe cebule, masło, sól, pieprz. Na ciasto: 50 dag mąki, pół kostki drożdży, pół litra wody, sól. Do posmarowania: jajko, łyżka śmietany.

Wykonanie: drożdże rozrobić z wodą i mąką, odstawić na pół godziny, wyrabiać dodając mąki i soli. Stolnicę posypać mąką, rozwałkować. Cebulę pokroić w kostkę, zeszklić na maśle. Boczek zmielić, dodać do cebuli, podsmażyć, doprawić pieprzem, jeśli trzeba solą. Z ciasta wykroić szklanką krążki. Nakładać farsz, składać na pół, zlepiać jak pierogi. Zlepienie ma być na górze, w połowie pierożków – nie z boku. W kubeczku zmiksować jajko ze śmietaną. Posmarować pierożki. Wstawić do piekarnika nastawionego na 180 stopni Celsjusza na 30 minut. Smacznego.

Waldemar Sulisz

O niecodziennym połączeniu dowiedziałem się z mojego ulubionego bloga „Nakarmiona Starecka”. Autorka mocno inspirowała i intryguje. Na przykład przepisem na dyniowy krem jaglany z grzybami. – Bo dynia z grzybami to duecik marzeń – napisała Basia Starecka. Musiałem to sprawdzić. Zaczynamy od przepisu na zupę dyniową, jakiej jeszcze nie jedliśmy.

Zupa dyniowa

Składniki: 20 dag dyni, 1 mały seler, 1 litr bulionu warzywnego, 2 łyżki masła, 1 łyżka mąki, 1 żółtko, sól, pieprz.

Wykonanie: seler i dynię obrać, pokroić w plastry, dusić z masłem do miękkości. Zmiksować i dodać do bulionu. Mąkę wymieszać z wodą, dodać do zupy, zagotować i połączyć z rozkłodconym żółtkiem, uważając, żeby się nie zwarzyło. Doprawić solą z pieprzem.

Kurki do zupy

Składniki: 2 garście kurek, 1 cebula, 10 dag masła, sól, pieprz.

Wykonanie: Kurki obrać, starannie wypłukać, usmażyć na maśle. Osobno usmażyć na rumiano posiekaną cebulę. Dodać do grzybów, doprawić solą z pieprzem. Kiedy są w sam raz, dokładać porcję kurek na talerze z zupą. Coś dobrego. Co teraz?

Dynia z prawdziwkami w śmietanie

Składniki: 50 dag prawdziwków, 50 dag dyni, 1 cebula, 5 łyżek masła, 250 ml śmietany, sól, pieprz.

Wykonanie: grzyby i dynię oczyścić, opłukać, pokroić na kawałki. Na maśle

rumiano cebulę. Dodać grzyby i dynię, dusić na małym ogniu przez 45 minut. Doprawić solą z pieprzem, dodać śmietanę, po kilku minutach zdjąć z ognia. Podawać z ziemniakami z wody lub kaszą gryczaną.

Kołduny z rydźw i dyni

Składniki: ciasto: 35 dag mąki, 1 jajo, sól, woda. Nadzienie: 30 dag rydźw, 20 dag dyni, 1 cebula, 10 dag masła, 2 łyżki tartej bułki, 2 jajka, sól, gałka muszkatołowa, pieprz.

Wykonanie: rydze i cebulę oczyścić, opłukać i poszatkować, a następnie udusić na maśle i posiekać. Dynię pokroić w kawałki, przesmażyć, dodać do rydźw. Dodać przyprawy, trochę tartej bułki i jajka. Ciasto zagnieść, rozwałkować i układać farsz. Zawijać, formować małe kołduny i gotować je w osolonej wodzie. Można podawać w bulionie, zupie dyniowej, a także polane tłuszczem ze zrumienioną cebulą.

Kotlety łeśne po nałęczowsku

Składniki: 10 dag świeżych borowików, 10 dag kurek, 10 dag dyni, 1 cebula, 100 ml śmietany 30%, sól, pieprz, rozmaryn, 60 dag polędwicy wieprzowej, mąka, jajko, bułka tarta, sól, pieprz, rozmaryn.

Wykonanie: polędwicę podzielić na 4 części, rozklepać, posolić, uformować kotlety, panierować w mące, rozkłodconym jajku i tartym bulce. Smażyć na maśle na wolnym ogniu, tak by mięso było soczyste. Na drugiej patelni usmażyć grzyby z dynią i posiekaną cebulą, podlać śmietaną, doprawić solą, pieprzem

z dynią i posiekaną cebulą, podlać śmietaną, doprawić solą, pieprzem

Wykonanie: grzyby oczyścić, pokroić i ugotować, odcedzić, drobno posiekać. Dynię pokroić w kostkę i obsmażyć na maśle na złoty kolor. Jak będzie miękka wymieszać z grzybami, wymoczonymi i odcisniętymi bułkami, rozbitymi jajkami i drobno posiekaną cebulą. Doprawić solą i pieprzem. Formować kotlety, panierować w jajku i tartym bulce, smażyć na maśle. Podawać z piure z ziemniaków. Co teraz?

Dynie i g

To dobre połączenie. Dynie są, grzyby są, czas sprawdzić, jak smakuje zupa dyniowa solo. Z czym jeszcze można łączyć grzyby? Oto



i rozmarynem. Każdy kotlet położyć na porcji grzybów z cebulą. Podawać z ziemniaczanym puree wymieszanym z masłem i śmietaną.

Kotlety z dyni i grzybów

Składniki: 25 dag dyni, 25 dag świeżych grzybów, 1 cebula, 2 bułki, 2 jajka, 10 dag tartej bułki, masło, sól, pieprz.

Wykonanie: grzyby oczyścić, pokroić i ugotować, odcedzić, drobno posiekać. Dynię pokroić w kostkę i obsmażyć na maśle na złoty kolor. Jak będzie miękka wymieszać z grzybami, wymoczonymi i odcisniętymi bułkami, rozbitymi jajkami i drobno posiekaną cebulą. Doprawić solą i pieprzem. Formować kotlety, panierować w jajku i tartym bulce, smażyć na maśle. Podawać z piure z ziemniaków. Co teraz?

Leczo z dyni i maślaków

Składniki: pół kg dyni, 25 dag maślaków, 4 szklanki bulionu, 1 opakowanie śmietany, pół łyżki posiekanej natki pietruszki i koperku, łyżka mieszanki warzywnej, dużo czosnku, szczypta cukru, sól.

Wykonanie: dynię umyć, obrać, pokroić w kostkę. Oczyszczone grzyby pokroić na kawałki. Posypać mieszanką warzywną. Następnie włożyć dyniową kostkę do rondla, ugotować w bulionie, dodać grzyby i dużo czosnku. Doprawić cukrem i solą. Na koniec zabielić śmietaną, posypać pietruszką i koperkiem. Podawać z kaszą gryczaną.

Pierogi ziemniaczane z dynią i grzybami

Składniki: ciasto: 1 kg mąki, 0,5 litra gorącej wody. Farsz: 50 dag ziemniaków, 25 dag dyni, 25 dag leśnych grzybów, 1 duża cebula, sól, pieprz czarny i ziołowy.



FOT. PIXABAY

Grzyby

i z kurkami smażonymi na cebulce. Albo leczo z dynią i grzybami. nasze podpowiedzi.



wić do smaku. Z podanych składników wyrobić gładkie ciasto, zostawić do wyrośnięcia na około pół godziny. Następnie zagnieść ponownie na stolnicy, wykrawać szklanką krążki, kłaść nadzienie (farsz) i zlepić brzegi. Gotować 3 minuty od wypłynięcia na wierzchu. Podawać polane masłem palonym.

Zrazy z grzybów i dyni po roztoczańsku

Składniki: 50 dag grzybów, 20 dag dyni, 1 cebula, 4 jaja, 3 łyżki tartej bułki, 10 dag tłuszczu, pół szklanki śmietany, 1 łyżka mąki krupczatki, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, sól, pieprz.

Wykonanie: grzyby trzeba oczyścić, pokrajać na kawałki, poddusić z dodatkiem tłuszczu. Wsypać posiekane grzyby, wymieszać, podprażyć. Jak masa wystygnie, zemleć w maszynce z połową cebuli, dodać jaja, tartą bułkę, mąkę ziemniaczaną, przyprawy i dokładnie wyrobić. Zrobić podłużne zrazy, zrumienić na tłuszczu i zalać sosem śmietanowym na bazie cebuli. Zapiec w piekarniku. Co na deser?

Rydziki z kluskami

Składniki: 40 dag domowych klusek, talerz małych rydźków, pół szklanki śmietany, 5 dag masła, sól, pieprz.

Wykonanie: w osolonej wodzie ugotować kluski. Wziąć ładnych, młodych rydźków, opłukać w wodzie, żeby wszelkie nieczystości usunąć. Rozgrzać na patelni masło, nakładać rydzyki blaszkami do góry, oprószyć lekko solą i smażyć na ostrym ogniu, aż przypalą się od spodu. Podlać śmietaną, zagotować i zaraz podawać z kluskami. Smacznego.

szczypta soli, woda. Na farsz: 1 kg dyni, 20 dag pieczarek, łyżka suszonych grzybów, masło, 1 cebula, sól, pieprz.

Wykonanie: kawałki dyni zemleć przez maszynkę, dodać przesmażone z cebulą, wystudzone i przekręcone przez maszynkę pieczarki i namoczone, suszone grzyby. Dopra-

Wykonanie: z podanych składników wyrobić ciasto. Ziemniaki obrać, ugotować, utłuc i wystudzić. Dynię i grzyby przesmażyć na maśle. Cebulę pokroić w grubą kostkę. Przesmażyć cebulę na maśle i połączyć z przestudzonymi ziemniakami, dynią i grzybami. Dodać pieprz, pieprz ziołowy, sól, wymieszać farsz. Ciasto rozwałkować, wykrawać krążki i nadziewać farszem. Gotować w osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać z omastą z boczku lub cebuli.

Pierogi staropolskie z dyni i pieczarek

Składniki: na ciasto: 1 kg mąki, 2 jaja, 4-5 dag drożdży,



FOT. PIXABAY

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Staropolska zupa mleczna. Z cebulą... XVII wiek

Polewka mleczna z serem. Weź sera dobrego, pokraj go w kawałki, cybuli drobno ukraj i [w] ser, i cybulę wlej mleka słodkiego, niechże to wre; weź mleka kwart półtory słodkiego, niechże to wezwry. Żółtków weź sześć surowych, rozbij je, wlejże w to mleko wrzące, przywarż je, ale ją wtenczas rób, akiedya masz wydawać. Polewki trochę przysól, ten ser włóż na półmisek, dajże gorąco.

Pasternak, jarzyna dobrze znana... w XVIII wieku

Pasternak lub marchew ze śmietaną. Pasternak, jarzyna dobrze znana, jest dosyć łagodna i przyjemna oraz zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwa. Pasternak im grubszy, tym lepszy i zdrowszy, którego gdy chcesz użyć na potrawę, weź grubych korzeni, oskrob, opłucz, obgotuj przez pół godziny w wodzie gorącej, pokraj w grube talerki, włóż w rondel z kawałkiem masła, wiążkę pietruszki, parę goździków, bazyliki, wsyp szczubec mąki. Gdy się zagotuje, wlej bulionu, gotuj dobrze, wyjmiej bukiety, zapraw żółtkami z jajów ze śmietaną i przygrzej, nie gotując. Na wydaniu wlej odrobinę octu.

Konfekt z dyni. Raptem prawie 500 lat historii

Baniowy konfekt. Weźmi bań, a pokraj je wzdłuż na sztuki, ochędoż ich dobrze ile chcesz, polejże je wodą gorącą, a czyni tego po 9 dni, potem je warz z lekka u ognia, aby nie rozewrzały, dajże im na chuście osiąknąć, a tak niech oschną przez dwa dni, warz je potem w miedzie jako pomarańcze.

Sezonowe danie z XIX wieku, Toruń

Kartofle nadziewane grzybami. Oczyszczone i ugotowane borowiki świeże lub suszone usiekać jak najdrobniej. Podsmażać w łyżce masła parę usiekanych cebul, zmieszać z grzybami, włożyć trochę tartej bułki, dwa żółtka, jedno całe jaje, osolić, opieprzyć i wymieszać wszystko w jedną masę. Obrane i wymyte surowo kartofle wydrążyć, napęlić masą, nakryć zetrniętymi po oskrobaniu wierzchami, ułożyć na blachę i upiec w piecu, zalawę rozpuszczonym masłem i kilku łyżkami buljonu, za-

mieszanego z grzybowym smakiem.

Czas na dynie

Banie w miedzie tak robić abo w cukrze [XVII w.]. Wziąć banie okrągłą, pokrajać na sztuki wzdłuż, obłupić z nich z wierzchu twardą skórkę, a ze środka wyskrobać i wmożyć je, wzięwszy wody i trochę wapna rozmoczyć, i namoczyć w tym te banie, ze sześć dni niech mokną. Potym je wyjąć i wypłukać pięknie, i namoczyć w chędogiej wodzie, żeby zasię mokły ośm dni, a w każdy dzień wodę od nich odlewać. Kiedy ósmy dzień przyjdzie, wziąć je i wypłukać je pięknie. Uczynić dobrą sytę, włożyć banie

sem, złożyć je w długie pasy o szerokości 4 cm, obetnij oba końce i podziel na dwie części, zatkać otwarcia z końcówek obciętymi resztkami, obtocz je w kilku garściach sproszkowanych migdałów; zamocz je w jajku, a następnie w panierce, następnie włóż je do dużego płaskiego rondla lub na blachę z podniesionymi brzegami, z dnem posmarowanym uprzednio sklarowanym masłem, podsmaż je bardzo powoli tak, by nabrały koloru, ułóż je następnie w koronę i w piramidę [buisson], a osobno podaj sos z owoców. Te naleśniki nadziewa się wszystkimi rodzajami marmolady albo kremem cukierniczym.



Bardzo cenione grzyby, znane pod nazwą ridzi. Połowa XIX wieku

Oronges à la Polonaise. Są w Polsce małe, bardzo cenione grzyby, znane pod nazwą ridzi. Grzyby te przypominają trochę swym zapachem rydze [oronges] włoskie i można je tak samo przyrządzać, jednak zjada się je głównie przygotowane w ten sposób: po oczyszczeniu i umyciu wystarczającej ilości grzybów wytrzeć je, podsmażyć na maśle połowę posiekanej cebuli, gdy będzie miała złoty kolor, dodaj grzyby, dopraw solą i pieprzem, zwilż połową porcji lodu i sokiem z połówki cytryny [?], posyp po wierzchu trochę bułki tartej, na koniec podpiecz w piecu i podaj.

● **WIĘCEJ PRZEPISÓW, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH, PORAD I INSPIRACJI NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO: WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA**

Uczta na scenie

TEATR Uczta – to hasło przewodnie tegorocznej, już 30, edycji Konfrontacji Teatralnych w Lublinie. Zobaczmy spektakle Krzysztofa Warlikowskiego, Mai Kleczewskiej, Janusza Opryńskiego, Łukasza Witt-Michałowskiego...

W kontekście dzieła Platona, „Uczta” symbolizuje dążenie ku dobru, a przez to także do pokoju. A program festiwalu koncentruje się wokół hasła „Logos – umysł zniewolony?”, czyli na pytaniu, czy nasza współczesna racjonalność naprawdę daje nam wolność, czy wręcz przeciwnie: ogranicza nas i pokazuje słabości dzisiejszej zachodniej cywilizacji.

„W czasie tegorocznej Uczty zaprezentujemy spektakle, które w krytyczny sposób odnoszą się do przemocy, wojny, nierówności społecznych i często mrocznego dziedzictwa Polski” – zapowiadają organizatorzy Konfrontacji Teatralnych.

Co zobaczymy? Nagradzany i doceniany przez krytyków spektakl „Elizabeth Costello” z warszawskiego Nowego Teatru w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego.

W „Diabłach”, spektaklu z Teatru Polskiego z Bielska-Białej w reżyserii Mai Kleczewskiej, XVII-wieczna historia staje się pretek-



FOT. DW

stem do współczesnej opowieści o fanatyzmie religijnym, masowej hysterii, nienawiści, walce politycznej i tragedii ludzkiej.

Ta sama reżyserka wspólnie z Agnieszką Przepiórką stworzyły monodram „Ocalone”. Produkcja Domu Spotkań z Historią, to historia o obozie przejściowym na Zieleniaku.

„Wojna i pokój”, spektakl z Teatru Śląskiego w Katowicach w reżyserii Janusza Opryńskiego to połączenie dzieła Lwa Tolstoja z „Wojną peloponeską” Tukidydesa.

Szczególne miejsce w programie zajmie lubelska produkcja

Festiwalu – zapowiadają organizatorzy. Spektakl work-in-progress, oparty na kultowej powieści Witolda Gombrowicza, „Trans-Atlantyk”. Realizowany jako koprodukcja Centrum Kultury w Lublinie i Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie pod kierownictwem Łukasza Witt-Michałowskiego spektakl ma być punktem wyjścia do dyskusji na temat zagadnienia „polskości” w twórczości Gombrowicza.

Tematykę wojny i wolności poruszają dwie propozycje międzynarodowe. „If I had a Gun, I Would Take Them All Down” to

ko-produkcja Fundacji Teatru Trans-Atlantyk i FestiVAL, a za reżyserię odpowiada Paul Bargetto, dramaturg, pedagog i działacz arty-styczny, który obecnie mieszka w Warszawie, ale przez lata był związany z nowojorską sceną teatralną.

A produkcja niezależnej grupy Byteatr – „Bieżeńcy 1915” – opowiada o mieszkańcach wschodniej Polski zmuszonych do ewakuacji w głąb Rosji podczas I wojny światowej. Spektakl został oparty na głośnej książce Anety Prymaki-Oniszk „Bieżeństwo 1915. Zapomniani uchodźcy”.

30. KONFRONTACJE TEATRALNE

- 3-17 października 2025
- Centrum Kultury w Lublinie, Centrum Spotkania Kultur, ACKiM UMCS „Chatka Żaka”, Targi Lublin, Teatr Stary, plac Litewski
- Bilety w cenie 30-120 złotych dostępne w kasie Centrum Kultury w Lublinie i w internecie
- Szczegóły na ck.lublin.pl

RAD

Magicy wody

DO ZOBACZENIA Tak zatytułowana jest wystawa zdjęć Doroty Raczyńskiej, którą od piątku (3 października) można oglądać w Galerii Fotografii Ratusz. Autorka weźmie udział w wernisazu, który zaplanowano na godz. 17. Pochodzący z Niderlandów Olędrzy pojawili się na naszych ziemiach w XVI wieku. W swojej ojczyźnie stawiali czoła prześladowaniom religijnym, jako przedstawiciele holenderskiego odłamu protestantyzmu. Do ówczesnej Polski byli zapraszani i osiedlali się na terenach zalewowych doliny Wisły i ciężko tutaj pracowali, m.in. budując podwyższenia, jazy, groble i rowy melioracyjne. Wiedzieli, jak budować, jak kierować wodą, jak się przed nią uchronić i jak z nią żyć, a na dodatek chętnie się tą wiedzą dzielili z miejscowymi. Ostatni Olędrzy opuścili Polskę wraz z końcem II wojny. Pozostało już niewiele śladów ich osadnictwa, ale zachował się specyficzny krajobraz ze szpalarami wierzb głowiastych, widoczny w okolicach Wisły i jej dopływów. Cykl fotograficzny Doroty Raczyńskiej, która pokaże swoje zdjęcia w Zamościu to spojrzenie na materialne i pozamaterialne dziedzictwo Olędrow w Warszawie i w jej okolicach. Ekspozycja będzie tutaj udostępniana do 6 listopada.

Wystawa jest organizowana przez Zamojskie Towarzystwo Fotograficzne przy wsparciu finansowym Miasta Zamość. AK

Walc, samba i cha-cha

NA PARKIECIE Otwarte Mistrzostwa Okręgu Lubelskiego i Ogólnopolski Turniej Tańca IDance 2025 w Bełżycach

Przez dwa dni, 4 i 5 października, w Centrum Kultury Fizycznej i Sportu w Bełżycach rywalizować będą setki tancerzy z całej Polski podczas Otwartych Mistrzostw Okręgu Lubelskiego oraz Ogólnopolskiego Turnieju Tańca IDance 2025. Widzowie będą mogli oglądać tancerzy oraz tancerki, którzy będą rywalizować ze sobą m.in. w walcu angielskim, sambie czy cha-cha. Do udziału w zawodach zgłoszą się tancerze w różnych kategoriach wiekowych od dzieci w wieku od 7 lat, poprzez juniorów i młodzież, aż po dorosłych i seniorów. Pierwszy blok turnieju poświęcony zostanie najmłodszym uczestnikom oraz tancerzom z województwa lubelskiego. Z kolei popołudnia i wieczory wypełnią prezentacje par i solistów z całego kraju, którzy powalczą o tytuły mistrzów regionu w rankingu Polskiego Towarzystwa Tanecznego.

Organizatorzy zapowiadają, że hala sportowa zamieni się w profesjonalnie przygotowaną estradę z efektywnym oświetleniem i nagłośnieniem. Przez oba dni rywalizacji zmierzy się około 800 zawodników i zawodniczek. KS

Chatka Blues Festival

MUZYKA W sobotę, 4 października, o godzinie 19 rozpocznie się 15. już edycja Chatka Blues Festival w Akademickim Centrum Kultury i Mediów UMCS Chatka Żaka. Klimatyczny wieczór rozpocznie Marek „Makaron” Motyka & Andrzej Krupa (Polska) – duet ze Śląska, grający akustyczny blues z nutą folku i jazzu, w kameralnym klimacie. Następnie zagra Tortilla (Polska) – żywiołowy zespół, łączący klasyczny blues z rock’n’rollem i jazzową energią. Kolejno wystąpi Adam Bartoś & PG Petricca (Polska/Włochy) – projekt akustyczny z archaicznym brzmieniem bluesa, w ramach którego Bartoś zaprezentuje materiał z nowej płyty Gitara marzeń. Na koniec festiwalu usłyszymy Danny Handley Band (Wielka Brytania/Polska) – blues-rockową formację z charyzmatycznym frontmanem z UK, zamykającą festiwal mocnym, energetycznym koncertem. Bilety dostępne na platformie eBilet.pl. GM

Czekają na nowy dom

WSPARCIE Na sobotę (4 października), w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie zaplanowano wydarzenie z okazji Światowego Dnia Zwierząt.

– Schronisko to nie tylko miejsce, w którym zwierzęta czekają na nowy dom – to przede wszystkim przestrzeń troski i nadziei na drugą szansę. Dlatego warto odwiedzić nas w tym dniu, by poznać wyjątkowe czworonogi, a może odnaleźć najwierniejszego przyjaciela – podkreśla Joanna Jaroszuk-Oniszek, Zastępczyni Dyrektora Wydziału Zieleni i Gospodarki Komunalnej UM Lublin.

Dzień Otwarty rozpocznie się o godz. 12. W programie znalazły się m.in.:

- prezentacja zwierząt gotowych do adopcji oraz możliwość rozmowy z ich opiekunami,
- wykład zoopsychologa Dariusza Ornala pt. Wspólnie spędzony czas,



FOT. KATARZYNA NASTAJ/ARCHIWUM

• koncerty i występy artystów: Dariusza Tokarzewskiego, Piotra Selima, Krystyny Cugowskiej z ze-

społem Bluelife, Agnieszki Wiech-nik z zespołem TSO, Lukas TV oraz młodych wykonawców Mini TSO,

- pokaz brazylijskiego jiu-jitsu w wykonaniu Falanga BJJ,
- zajęcia sportowe, animacje, malowanie twarzy i zaplatanie warkoczyków dla dzieci,
- strefa gastronomiczna z pysznym jedzeniem.

Głównym celem wydarzenia jest zachęcanie do adopcji zwierząt oraz budowanie świadomości społecznej na temat odpowiedzialnej opieki nad nimi. To także świetna okazja, aby zająć się kulisami codziennej pracy schroniska i poznać zwierzęta, które wciąż czekają na swój dom.

Dzień Otwarty odbędzie się w niedzielę (4 października) na terenie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie, ul. Metalurgiczna 5. Początek o godz. 12. IC

Pszczoly, miód i spotkania

WYDARZENIE W niedzielę, 5 października, Kraśnik będzie pszczelarską stolicą Lubelszczyzny. W Centrum Kultury i Promocji przy Al. Niepodległości 44 rozpoczną się 44. Wojewódzkie Kraśnickie Spotkania Pszczelarzy.

Organizatorzy - Zarząd Wojewódzki Związku Pszczelarzy w Lublinie - zapraszają na wydarzenie, które od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Celem imprezy jest nie tylko podsumowanie sezonu pszczelarskiego, ale też promocja pszczelarstwa, edukacja o roli pszczół w środowisku



FOT. DW/ARCHIWUM

oraz prezentacja różnorodnych produktów pszczelich.

W programie kiermasz produk-

tów pszczelich i sprzętu pszczelarskiego, a także okazja do rozmów z pasjonatami pszczelarstwa z całej-

go regionu. W wydarzeniu wezmą udział nie tylko pszczelarze z Lubelszczyzny, ale również goście z województwa Podkarpackiego i Świętokrzyskiego.

- To wydarzenie z długoletnią tradycją. Dla pszczelarzy jest to moment podsumowania sezonu, wymiany doświadczeń i integracji środowiska - podkreślają organizatorzy. - Chcemy, by spotkanie miało charakter otwarte, dlatego zapraszamy nie tylko pszczelarzy, ale wszystkich mieszkańców i gości Kraśnika.

Wstęp wolny.

IC

SUDOKU

Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

3		9						
4				9			3	
						6		
			8		3	5		
	2			1		4	6	
		4			2			
			1	2				
5	8				7			3
						2		5

		7					3	9
6				9				
			4	6			1	
4		9				5		
			6			1		
				8				6
				3			5	
8	7		5					2
	3					4	7	

1								
3	6						8	1
	9							2
		7		1	8		5	
	2	8			7	3		
9								
					5		3	
			8	4		2		
	4			6		7		

		1	9	8				
8							5	
			7					1
		5	3		6	9	2	
1						3		
					5			4
	4				3	7		8
	6					2	1	

Jolki łączone

W diagramie ujawniono wszystkie litery S. Odgadnięte wyrazy należy wpisać do obu diagramów, a następnie uzupełnić literami kolorowe pola, tak aby powstałe nowe słowa połączyły diagramy w całość. Dopisane litery, odczytane w kolorowym rzędzie, tworzą rozwiązanie – tytuł powieści George’a Byrona.

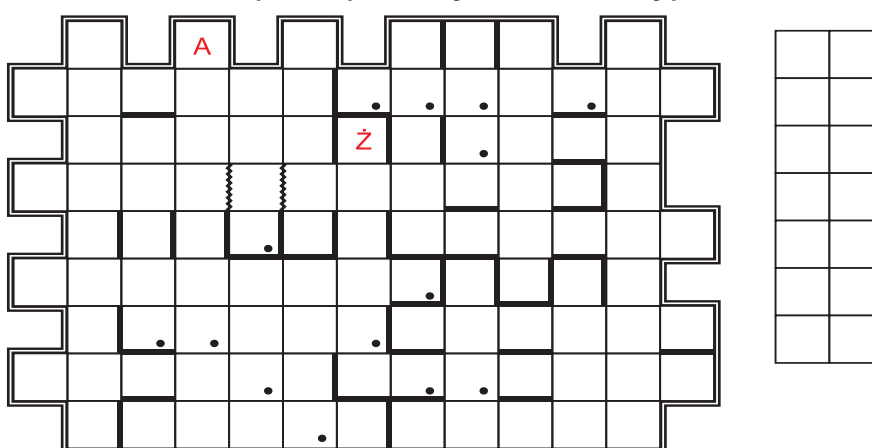
[illegible]

- Stolica staroż. Egiptu
- Materiał na silne nerwy
- Artystka pracująca przy sztalugach
- ... Oldfield, multiinstrumentalista
- Statek ..., ukazuje się marynarzom
- Jedenastka z Moskwy
- Stała posada z płacą
- Gra z gumowym krążkiem
- Białe rumaki w gniade plamy
- Model skody

- Garnuszek
- ... stołowy; ping-pong
- Drugie co do wielkości miasto w Kenii
- Zagrał w „Casablance”
- Ukochany Izoldy
- Sąsiad Ormianina
- ... mortale (skok akrobatyczny)
- Biuro reagenta
- ... de France, wyścig kolarski
- Np. „Barwy szczęścia”
- Najważniejsze żydowskie święto
- Trójkąt kreślarski
- Punto na drodze
- Znane kąpielisko nad Bałtykiem
- Wioślarz z jednoosobowej łodzi wyścigowej
- Kość z „bębenkiem”
- Amer. stan kupiony od cara
- Film z Fronczewskim w roli Wiśniaka
- Imię autorki przygód Pippi
- Prezydent przed przysięgą
- „Słodka ...”, musical
- z Jackiem Lemmonem
- Jan, aktor („To nie tak jak myślisz, kotku”)
- Imię Jelenia w „Rudym” 102
- Tworzy rafę
- Indiańskie obuwie
- Inaczej żyźworolkarz
- Adwersarz Reagenta („Pan Tadeusz”)
- Imię żeńskie (anagram: Teresa)
- Autor „Dzwonów Bazylei”
- Odziany w dalmatykę
- iPad firmy Apple
- Miasto na l. brzegu Sanu
- Np. oczna
- Kombinacja cvfr: kod

Krzyżówka od A do Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, tworzą rozwiązanie - tytuł sfilmowanej powieści.



A) Skupienie czegoś, zlepek (9). **B)** Pani rzeczoznawca (6). **C)** Republika ze stolicą w mieście Grozny (9). **D)** Obowiązkowe świadczenie naturze (6). **E)** Orzeszkowa, pisarka (5). **F)** Elewacja frontowa (6). **G)** Kwiatostan konwalii (5). **H)** Stolnik ..., postać z „Pana Tadeusza” (8). **I)** Wyspa, na której Penelopa czekała na Odyszeusza (5). **J)** FC Carl Zeiss ..., niemiecki klub piłkarski (4). **K)** Szmira, bohomaż (4). **L)** Dramat Iwazkiewiczza (Chopin, Sand) (4+1+6). **Ł)** Dawne polowanie na grubego zwierza (4). **M)** Adres z @ (4). **N)** Miasto niedaleko Grudziądz, na l. brzegu Wisły (4). **O)** Ciastka od Delecty (6). **P)** Słynny grecki matematyk (twierdzenie ...) (9). **R)** Kobieta pod opieką sanitariuszki (5). **S)** Wodorowęglan sodu do wyrobu proszków do pieczenia (... oczyszczona) (4). **Ś)** Ginięcie ryb (7). **T)** Miasto w Prowansji (Francja) (5). **U)** Pieniądze w sklepowej kasie (5). **V)** Francuska firma produkująca kosmetyki (5). **W)** Rzeka, nad którą leży Darłowo (7). **Y)** Mafia japońska (6). **Z)** „... orla”, serial (Gniewko, Hanyś) (4). **Ż)** Młody pantoflarz (6).

LUBELSKA KRZYŻÓWKA

Litery z kolorowych pól, czytane
rządami, utworzą rozwiązanie
z kategorii sławni piłkarze.

[illegible]

CYTRYNA

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8 utworzą rozwiązanie z kategorii Zakopane.

Po łukach:

A-A) „Łapanie” rekrutów ~ Katedra Marii Panny w Paryżu (5+4).

B-B) Pierożek z farszem (barszcz z ...) ~ „Syzyfowe ...” Żeromskiego.

C-C) Mieszkała w Tarze
(„Przeminęło z wiatrem”) (8+5).

D-D) Obowiązkowy składnik śniadania wielkanocnego (5+8).

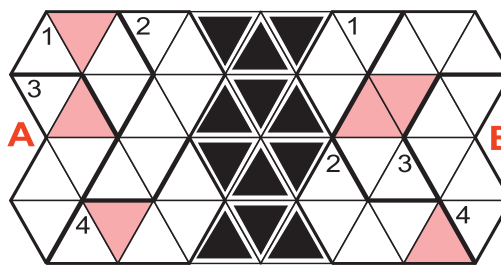
E-E) Duży statek rybacki.
F-F) 42. prezydent USA.

G-G) Zespół złożony z 5 muzyków.
H-H) Kształt pieroga z kapustą

i grzybami.

1	2	3	4	5	6	7	8

BLIŹNIACZKI. Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - nazwę zespołu rockowego. Układ liter w diagramach jest taki sam. Wyrazy wpisujemy wzdłuż linii pogrubionych.



związane z zajmowaniem wysokiego stanowiska. 4) Kańczug.

Wzdłuż linii pogrubionych:

1) Autorka „Nigdy w życiu!”.
2) Tytuł gorszej jakości, na
tabakę. 3) Dział dynamiki (badanie
ruchu ciał). 4) Zabieg chirurgiczny.
5) ... XVI, papież. **Pionowo:** 1) ...
z kapustą; bałagan. 2) Facet
o cechach typowo męskich.
3) Kulfon na twarzy. 4) ... Leśna
w Sopocie. 5) Coś bez znaczenia;
drobiazg (to ...). 6) Solenizantka
z 18 maja. 7) Naród, np. Polacy.
8) Akt królewski (ogłosić ...).

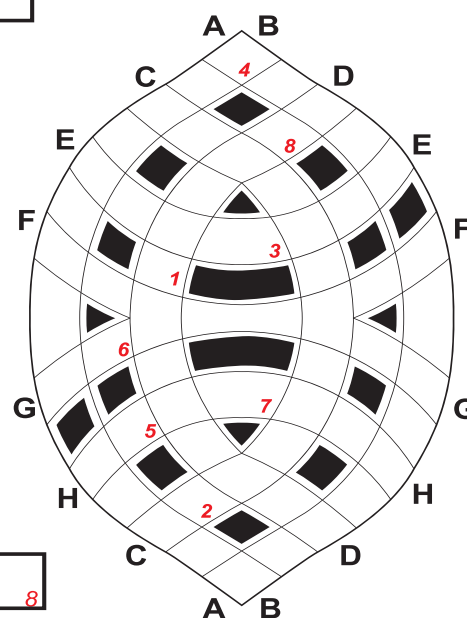


Diagram A

1) Państwo na Półwyspie Arabskim, z Maskatem.

2) Kryptonim konspiracyjny Rady Pomocy Żydom. **3)** Arystoteles, tajemniczy milioner w „Zróbmy sobie wnuka”. **4)** Sikoreczka”.

Diagram B

1) ... obrotowy, sprzęt sprzątaczk. 2) Gatunek indyjskiej herbaty. 3) Korzyści finansowe go stanowiska. 4) Kańczug.



Podczas mistrzostw świata na Filipinach czterech przedstawicieli Bogdanki LUK Lublin zawiesiło na szyi brązowe medale

FOT. BOGDANKA LUK LUBLIN

PUNKTOWA ZDOBYCZ NASZYCH KADROWICZÓW

Rozgrywający Marcin Komenda: 7 PKT

MECZE GRUPOWE. z Rumunią 3:0: 1 pkt ● z Katarą 3:0: 1 pkt ● z Holandią 3:1: 1 pkt ● **1/8 FINAŁU** (mecz z Kanadą, wygrany 3:1): 2 pkt ● **ĆWIERĆFINAŁ** (mecz z Turcją, wygrany 3:0): 0 pkt ● **PÓŁFINAŁ** (mecz z Włochami, przegrany 0:3): 1 pkt ● **MECZ O BRĄZ** (z Czechami, wygrany 3:1): 1 pkt.

Przyjmujący Wilfredo Leon: 92 PKT

MECZE GRUPOWE. z Rumunią 3:0: 14 ● z Katarą 3:0: 7 ● z Holandią 3:1: 5 ● **1/8 FINAŁU** (mecz z Kanadą, wygrany 3:1): 13 ● **ĆWIERĆFINAŁ** (mecz z Turcją, wygrany 3:0): 13 ● **PÓŁFINAŁ** (mecz z Włochami, przegrany 0:3): 14 ● **MECZ O BRĄZ** (z Czechami, wygrany 3:1): 26.

Atakujący Kewin Sasak: 31 PKT

MECZE GRUPOWE. z Rumunią 3:0: 2 ● z Katarą 3:0: 8 ● z Holandią 3:1: nie grał ● **1/8 FINAŁU** (mecz z Kanadą, wygrany 3:1): 1 ● **ĆWIERĆFINAŁ** (mecz z Turcją, wygrany 3:0): 0 ● **PÓŁFINAŁ** (mecz z Włochami, przegrany 0:3): 9 ● **MECZ O BRĄZ** (z Czechami, wygrany 3:1): 11.

Wzrósł prestiż lubelskiego klubu

Mistrz Polski Bogdanka LUK Lublin miał najliczniejsze grono przedstawicieli PlusLigi w reprezentacji Polski podczas rozegranych na Filipinach mistrzostw świata siatkarzy

Lubelski klub odniósł spektakularny sukces pod wieloma względami.

W reprezentacji Polski, która wróciła z brązowym medalem, znalazło się najwięcej, bo aż trzech siatkarzy z Lublina. To rozgrywający **Marcin Komenda**, przyjmujący **Wilfredo Leon** oraz atakujący **Kewin Sasak**. Dwóch graczy w mistrzostwach miał PGE Projekt Warszawa (**Jakub Kochanowski** i **Jan Firlej**), a po jednym Aluron CMC Warta Zawiercie (**Jakub Popiwczak**), Jastrzębski Węgiel (**Maksymilian Graniecny**), Asseco Resovia Rzeszów (**Artur Szalpuk**), ZAKSA Kędzierzyn-Koźle (**Szymon Jakubiszak**) i Steam Hemar-pol Norwid Częstochowa (**Jakub Nowak**). Pozostali siatkarze na co dzień grają w klubach zagranicznych, co w przeciwieństwie do piłki nożnej, niekoniecznie jest atutem. No chyba, że drużyny te odnoszą sukcesy na arenie międzynarodowej i są znanymi markami – Sir Safety Conad Perugia, w której występuje **Kamil Semeniuk**.

Również w innych reprezentacjach byli siatkarze lubelskiego zespołu. Najlepszy występ zaliczył środkowy i kapitan reprezentacji Bułgarii, **Aleks Grozdanov**. Przypomnijmy, że od niedzieli to nowy wicemistrz świata. Bułgarzy ulegli w wielkim finale Włochom 1:3. Reprezentacja Grozdanova to jedna z dwóch największych niespodzianek mistrzostw. Drugą są Czesi, którzy po raz pierwszy od rozpad Czechosłowacji 31 grudnia 1992 roku, jako samodzielny kraj dotarli



do strefy medalowej. Sukcesem naszych południowych sąsiadów już był fakt wyjścia z grupy H, razem z Serbią, a przed wielką Brazylią. Listę graczy Bogdanki LUK Lublin uzupełniają jeszcze dwaj Kanadyjczycy, środkowi **Fynnian McCarthy** i **Daenan Gyimah**. Z tą reprezentacją Biało-Czerwoni zmierzyli się w 1/8 finału. Obecność Komendy, Leona i Sasaka w reprezentacji Polski podniosło rangę mistrza Polski wśród drużyn PlusLigi. Nie możemy też zapomnieć o czwartym lubelskim akcen-cie w drużynie narodowej. Asystentem **Nikoli Grbicia** jest **Maciej Kołodziejczyk**, na co dzień drugi trener Bogdanki LUK. Wychowanek Avii Świdnik pracował w lubelskim klubie jako asystent **Dariusza Daszkiewicza**, następnie **Massimo Bottiego**, a w nowym sezonie będzie prawą ręką **Stephane Antigi**. Przez pewien czas też samodzielnie prowadził lubelską drużynę.

GROM

Medal brązowy, to także medal

SIATKÓWKA Po ponad dwóch tygodniach rywalizacji reprezentacja Polski siatkarzy zakończyła występ podczas mistrzostw świata. Ekipa prowadzona przez Serba Nikolę Grbicia wywalczyła pierwszy w historii brązowy medal

Jarosław Czepiński

Zakończone w niedzielę mistrzostwa globu rozegrane zostały na Filipinach. Polacy udali się do Azji 8 września, na pięć dni przed pierwszym meczem z Rumunią (13 września). Czas na aklimatyzację okazał się wystarczający. Nic więc dziwnego, że główny cel, jaki został postawiony przed reprezentacją, był z jednej strony ambitny, z drugiej osadzony na możliwych do zrealizowania składowych – złoty medal mistrzostw świata. Trofeum bronili Włosi, którzy wywalczyli go w Katowicach, po wygranym 3:1 finale w Pol-ską.

Od początku wiadomo było, że najpoważniejszym rywalem na drodze do mistrzostwa będą najpierw reprezentacje Włoch albo Francji, a następnie wielka Brazyli-a. Taki scenariusz przewidywała turniejowa drabinka. Z jedną z tych drużyn Biało-Czerwoni mogli spotkać się dopiero na etapie półfinału, z Brazylią już na końcu rywalizacji. Jak się później okazało, mistrzowie olimpijscy z Paryża – Francuzi – sprawili przykrą niespodziankę i nawet nie wyszli z grupy, zajmując ostatecznie dopiero trzecie miejsce. W grupie C wyprzedzili ich triumfator Argentyna i druga... Finlandia. Z kolei Brazyli-a powtórzyła wyczyn mistrzów olimpijskich i również nie wyszła z grupy zajmując trzecie miejsce za

Serbią i rewelacyjnymi Czechami.

Polacy przeszli fazę grupową jak burza. Po 3:0, zgodnie z planem, pokonali Rumunię i Katar. Lekkie problemy pojawiły się w trzecim meczu grupowym. W nim rywalem była Holandia. Stawką było pierwsze miejsce w grupie B, dające teoretycznie łatwiejszego przeciwnika w 1/8 finału. Nie bez problemów ekipa Grbicia pokonała „Pomarańczowych” 3:1 i zakończyła rozgrywki na pierwszym miejscu.

W 1/8 finału przeciwnikiem była Kanada, druga drużyna grupy G. Ten mecz Polacy wygrali 3:1. Kolejny wyczyn, ale w trzech setach, to pokonanie w ćwierćfinale

Turcji. W półfinale na Biało-Czerwonych czekała już reprezentacja Italii. I tutaj zaczęły się schody.

Mecz z obrońcami mistrzowskiej korony był dla wicemistrzów globu wyzwaniem, które przerosło ich siły. Otwarcie trzeba przyznać, że stopień trudności osiągnął najwyższy pułap. Z jednej strony Włosi nie grali niczego nadzwyczajnego, z drugiej, forma polskiej reprezentacji nie była jeszcze albo już najwyższa. Do tej z przełomu lipca i sierpnia, kiedy w wielkim stylu, po trzech kolejnych wygranych po 3:0 z Japonią, Brazylią i na koniec właśnie z ... Włochami, w wielkim stylu triumfowali w Lidze Narodów. Już wów-

czas wielu polskich kibiców zadawało sobie pytanie: czy polskiej reprezentacji uda się po raz drugi w tym roku przygotować sportową formę na poziomie gwarantującym złoty medal mistrzostw świata. Od sukcesu w Lidze Narodów, który został odniesiony w niedzielę 3 sierpnia do finału mistrzostw świata, zaplanowanego na niedzielę 28 września, minęło osiem tygodni.

Trzeba otwarcie stwierdzić, że Biało-Czerwoni nie zdążyli z ponownym osiągnięciem szczytowej dyspozycji. Oprócz półfinału z Włochami, przegranego 0:3, problemy mieli też w walce o brązowy medal. Na szczęście, co trzeba oddać naszym siatkarzom, nie zabrakło im motywacji. Selekcjoner pomógł szybko wymazać z głów bolesną porażkę z Italią i po momentami męczarniach, jego podopieczni wygrali 3:1 z Czechami i sięgnęli po historyczny, pierwszy brązowy medal mistrzostw świata. Dotychczas na światowym czempionacie Polacy cieszyli się z mistrzostwa (trzy razy) oraz wicemistrzostwa (dwa). Z pewnością oczekiwania przed wylotem na Filipiny były wyższe. Nie udało się zdobyć mistrzostwa ale za kilka tygodni nikt nie będzie pamiętał o niezrealizowanych oczekiwaniach. Medal, nawet ten brązowy, to wciąż medal, i to w mistrzostwach świata. Co zresztą, po meczu z Czechami, zaznaczył sam selekcjoner **Nikola Grbić**.



Podczas mistrzostw świata na Filipinach reprezentacja Polski siatkarzy wywalczyła historyczny brązowy medal

FOT. EN.VOLLEYBALLWORLD.COM

Spotkanie sąsiadów

EKSTRALIGA RUGBY

Edach Budowlani Lublin podejmą Draw Pal 2 RC Lechią Gdańsk. Sobotni mecz rozpocznie się o godzinie 14

Lublinianie przystąpią do rywalizacji w dobrych humorach. Przed tygodniem zwyciężyli na wyjeździe beniaminka ekstrakligi AZS AWF Warszawa 62:21. Była to druga wygrana w sezonie. Wcześniej okazali się lepsi od Budowlanych WisłaMed Łódź (24:22). W dorobku mają również dwie porażki: na wyjeździe z Life Style Catering RC Arką Gdynia oraz u siebie z RZKS Juwenią Kraków. Po czterech kolejkach podopieczni trenera Andrzeja Kozaka mają w dorobku dziewięć punktów i zajmują siódmą pozycję w tabeli. Sobotni rywal do tej pory rozegrał trzy mecze, wszystkie przegrał. Gdańszczanie okazali się gorsi w derbach od Energa Ognia Sopot i Life Style Catering RC Arki Gdynia, a w ostatniej kolejce od ekipy z Łodzi. Natomiast zaplanowane na trzecią serię wyjazdowe starcie z RZKS Juwenią Kraków nie odbyło się. Decyzję w tej sprawie podejmuje Komisja Gier i Dyscypliny Polskiego Związku Rugby. Lechia sąsiaduje w tabeli z Edach Budowlanami.

(GROM)

Lider odwiedzi Zamość

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W czwartej kolejce KPR Padwa Zamość podejmie lidera ENEA WKS Grunwald Poznań. Pierwszy gwizdek w sobotę o godzinie 19

Zamościanie mają za sobą dwie kolejne wygrane z: Nielbą Wągrowiec (32:30) i AZS AWF Białą Podlaską (30:27). W pamięci też pozostaje inauguracyjna wyjazdowa porażka z AZS AGH Kraków (34:35). Taki dorobek w trzech meczach daje drużynie prowadzonej przez Dzimtryja Tsikhana sześć punktów i szóstą pozycję.

Najbliższym rywalem będzie lider tabeli. Grunwald ma na koncie komplet trzech zwycięstw i dziewięć punktów. Poznaniacy dotychczas pokonali: Siódmkę Legnicę 29:28, Gwardię Koszalin 30:27 i Anilanę Łódź 36:31. Najsukcieńszym zawodnikiem rywali jest skrzydłowy Kacper Siejek. Na koncie szczyptniasty jest już 17 bramek. Identyfikującym dorobkiem może pochwalić się prawoskrzydłowy Padwy Łukasz Szymański.

Padwa i Grunwald spotkały się z sobą tylko dwukrotnie. W minionym sezonie w obu meczach górą byli rywale.



Po wygranej w meczu derbowym piłkarze Padwy staną przed kolejnym wyzwaniem - walką z liderem Grunwaldem Poznań

FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA

W grudniu 2024 roku w Zamościu goście wygrali 28:27, a w rewanżu, przed własną publicznością triumfowali 29:27. Była to ostatnia kolejka rozgrywek.

Ekipę gości prowadzi Michał Tórz, który grał na pozycji rozgrywającego. Były zawodnik Śląska Wrocław, Nielby Wągrowiec, drużyny Meble Wójcik Elbląg i Grun-

waldu Poznań w debiutancim sezonie w I Lidze Centralnej zajął z zespołem dziewiąte miejsce.

W sobotę w roli faworyta wystąpią goście, którzy chcą

podtrzymać zwycięską serię. O tym samym marzą zamościanie. Kibice, którzy zawitają w sobotni wieczór do hali OSiR w Zamościu, nie będą narzekać na brak emocji. Obie drużyny powinny zafundować publiczności ciekawe i emocjonujące widowisko. – Gramy z liderem ligi, który jeszcze nie stracił ani jednego punktu. Każdy wie, z kim mamy do czynienia. Wszyscy zdają sobie sprawę, że można prowadzić na początku, a potem szybko to stracić. Mamy nastawienie, aby walczyć od początku do końca. Najważniejsze dla nas jest eliminowanie własnych błędów i poprawa gry, zarówno w ataku, jak i w obronie. Jeśli uda nam się zrealizować wszystko, nad czym pracujemy, to myślę, że w sobotę będziemy świadkami emocjonującego meczu, w którym oba zespoły powalczą o trzy punkty, a każdy będzie miał świadomość, jak ważne jest to spotkanie – powiedział trener Padwy Dzimtryj Tsikhan.

(GROM)

Wydarli pierwsze zwycięstwo

I LIGA CENTRALNA PIŁKARZY RĘCZNYCH W zaległym spotkaniu pierwszej kolejki AZS AWF Biała Podlaska pokonał KSPR Gwardię Koszalin. W sobotę białczanie wystąpią na boisku Pogoni Szczecin

Powodem przełożenia meczu inauguracyjnej kolejki były problemy z dostępnością hali w Białej Podlaskiej. Akademicy przystępowali do spotkania z bagażem dwóch porażek. W drugiej serii ulegli na wyjeździe Grot Blachy Pruszyński Anilanie Łódź 21:29. W piątek okazali się gorsi w starciu derbowym z KPR Padwą Zamość (27:30).

Mecz z Gwardią, która zawsze stawiała trudne warunki białczanom, był spotkaniem z podwójną mobilizacją ze strony gospodarzy. Drużyna prowadzona przez Łukasza Kandorę potrzebowała przełamania, bardzo liczyła na pierwsze zwycięstwo. Jak się okazało, także tym razem nie było o nie łatwo.



W pierwszej odsłonie gospodarze prowadzili kilka razy ale w małych rozmiarach bramkowych: 1:0, 3:2, 4:3, 5:4, 6:5. Końcówka tej części na-

leżała do gwardzistów, którzy zwyciężyli 14:9. W drugiej części akademicy cały czas gonili wynik. Wyrównali w 60 minut po trafieniu Dawi-

da Petlaka (27:27). Decydujący cios chwilę później zadał celnym rzutem Filip Lewalski (28:27).

FOT. AZS AWF BIAŁA PODLASKA

W sobotę wyjazdowym przeciwnikiem będzie Sandra Spa Pogoń Szczecin (godzina 15).

(GROM)

AZS AWF Biała Podlaska – KSPR Gwardia Koszalin 28:27 (9:14)

AZS BP: Kwiatkowski, Adamiuk, Solnica - Lewandowski 1, Grzenkowicz, Wierzbicki 2, Szendzielorz 2, Rutkowski 1, Reszczyński, Książka 1, Tarasiuk 3, Andrzejewski 6, Petlak 8, Burzyński, Lewalski 4, Błaszczak. **Kary:** 10 minut.

1. Grunwald	3	9	95-86
2. Pogoń	3	8	101-92

3. Śląsk	3	7	100-80
4. Jurand	2	6	76-63
5. AGH	3	6	102-96
6. Padwa	3	6	96-92
7. Gorzów	3	5	92-97
8. Nielba	3	4	94-93
9. Anilana	3	3	89-89
10. AZS BP	3	3	76-86
11. Kielce	3	3	86-99
12. Koszalin	2	0	54-58
13. Miedź	3	0	86-95
14. AZS UW	3	0	80-101

4 kolejka, 4 października: Sandra Spa Pogoń Szczecin – AZS AWF Biała Podlaska • KSPR Gwardia Koszalin – Stal Gorzów Wielkopolski • KPR Padwa Zamość – ENEA WKS Grunwald Poznań • AZS UW Warszawa – Nielba Wągrowiec. **5 października:** Grot Blachy Pruszyński Anilana – Jurand Ciechanów • SMS ZPRP I Kielce – AZS AGH Kraków • Śląsk Wrocław – Siódemka Miedź Legnica.

REKLAMA

MECZ 4. KOLEJKA
SOBOTA | 04.10.2025 | 19:00
HALA OSIR, ZAMOŚĆ



KPR PADWA
ZAMOŚĆ



VS



WKS GRUNWALD
POZNAŃ

SPONSORZY I PARTNERZY STRATEGICZNI

Lubelskie
Smakuj życie!

Urząd Marszałkowski
Województwa Lubelskiego
w Lublinie



Weryfikacja jakości zespołu

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKAREK AZS UMCS rozpoczyna w niedzielę nowy sezon. Pierwszym przeciwnikiem lublinianek będzie MB Zagłębie Sosnowiec. Mecz w hali MOSiR rozpocznie się o godz. 18

Kamil Kozioł

To ma być sezon, który wreszcie wyjaśni, jak oceniać pracę Karola Kowalewskiego. Przypomnijmy, że trener, który również prowadzi reprezentację Polski obłą stery w drużynie akademickiej na początku roku. Od tej pory przeplatane mecze wybitne z tymi słabszymi. Tych pierwszych jest sporo, ale te drugie rzutują na ostateczne wyniki. Kowalewski na razie w Lublinie nie był w stanie wywalczyć Pucharu Polski, nie przebrnął pierwszej rundy play-off Orlen Basket Ligi, a także przegrał kwalifikacje Euroligi.

Trudno jednak krytykować go za te porażki. W poprzednim sezonie nie miał zbyt dużego wpływu na skład, jaki zastał w zespole. W tym natomiast walczył o przepustkę do Euroligi z bardzo silnym DVTK Hun-Therm i przegrał po naprawdę niezłych występach. W Lublinie jego podopieczne nawet wygrały, ale nie były w stanie utrzymać tej przewagi podczas meczu w Miskolcu. Trzeba jednak zaznaczyć, że lubelski zespół długimi momentami grał naprawdę dobrze. Imponowała zwłaszcza agresywna obrona, która zwłaszcza w domowym meczu zaowocowała kilkoma przechwyty.

– Staraliśmy się bronić agresywnie, stąd sporo przechwyty piłki przy wypro-



AZS UMCS Lublin szykuje się do walki o jak najwyższe cele

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

wadzeniu. Ten zespół jednak tak będzie wyglądał, bo taka jest nowoczesna koszykówka – powiedział trener Kowalewski.

Akademiczki u progu sezonu wyglądają na zespół bardzo dobrze zbilansowany. Są w nim gwiazdy, ważne postaci, a także koszykarki, których zadaniem będzie ciężka harówka na rzecz najważniejszych zawodniczek. W pierwszym gronie są na pewno Robbi Ryan oraz Laura Gil. Amerykanka to koszykarka, która ciężko pracuje po obu stronach parkietu. Z kolei Gil to klasa sama w sobie. 33-latką ma jedno z najbogatszych CV z grona wszystkich zawodniczek Orlen Basket Ligi Kobiet. Hiszpanka jest wicemistrzynią olimpijską, wielokrotną mistrzynią świata, trzykrotną mistrzynią Europy oraz triumfatorką Euroligi.

Materiałem na gwiazdę jest z pewnością Dominika Ullmann. 20-latką już okrzyknęła w Orlen Basket Lidze i coraz częściej pokazuje się również z dobrej strony w Europie. Jeżeli będzie w stanie ustabilizować swoją formę na poziomie adekwatnym do swojego potencjału, to powinna stać się gwiazdą krajowych parkietów. Wówczas pewnie otrzyma także szansę wystę-

pów w reprezentacji Polski, na które z pewnością zasługuje. W gronie zawodniczek z potencjałem można także umieścić Justynę Adamczuk, która dość nieoczekiwanie nie zagrała w kwalifikacjach Euroligi. Chociaż to był wynik decyzji trenera, a nie kłopotów zdrowotnych, to można jednak przypuszczać, że minut dla młodej centerki w OBLK nie powinno zabraknąć.

– Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra. Wiadomo, że kwalifikacje do Euroligi nie wpłynęły pozytywnie na nasze odczucia. Dobrze dogadujemy się wewnątrz ze-

społu, a to jest najważniejsze na tym etapie sezonu. Mecze Euroligi pokazały nad czym musimy pracować. Każdy ma jakieś przemyslenia, ale najważniejsze to szybko wycofanie wniosków – mówi Justyna Adamczuk.

Ta młoda koszykarka nie jest wcale skazana na porażkę w rywalizacji o miejsce na boisku z Markeishą Gatling. Oczywiście jej długa kariera obfitowała w liczne wyróżnienia indywidualne. Wśród tych najważniejszych wyróżnień należy tytuły MVP ligi hiszpańskiej w roku 2021 oraz MVP pucharu Hiszpanii w roku 2023. Wielokrotnie wybierana była zawodnikiem kolejki lig hiszpańskiej i włoskiej. Grała w finałach WNBA, półfinale ligi hiszpańskiej czy ćwierćfinale EuroCupu. To jednak przeszłość, a teraz wygląda tak, że Gatling na razie jest daleko od optymalnej formy. Można ją chwalić za 10 pkt w rewanżu w Miskolcu, ale zastanawiać może tylko jedna zbiórką. A przecież Gatling grała aż 28 minut. Ratunkiem dla niej może być jednak fakt, że na krajowych parkietach nie spotka zbyt wielu rywali o tak imponujących warunkach fizycznych.

Takich nie będzie na pewno w MB Zagłębie Sosnowiec, z którym w niedzielę zagra AZS UMCS Lublin. Ten mecz rozpocznie się o godz. 18 w hali MOSiR im. Zdzisła-

wa Niedzieli. – Dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy i będziemy dążyć do wygranych. Rywalizacja z MB Zagłębie Sosnowiec nie będzie łatwa, ale chcemy zwyciężyć. Myślę, że wiele spotkań będzie niepewnych, bo mamy kilku beniaminków. Okaże się po pierwszych meczach sezonu zasadniczego, kto będzie silny – kończy Klaudia Wnorowska, zawodniczka AZS UMCS Lublin.

TERMINARZ ORLEN BASKET LIGI KOBIET

4-5 października: Energa Toruń – 1KS Ślęza Wrocław * VBW Gdynia – Artego Bydgoszcz * AZS UMCS Lublin – MB Zagłębie Sosnowiec * Enea AZS Politechnika Poznań – Wisła Kraków * SKK Polonia Warszawa – Isand Wichos Jelenia Góra * Contimax MOSiR Bochnia – KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski. **11 października:** Artego – Lublin. **18 października:** Lublin – Energa. **25 października:** Gdynia – Lublin. **2 listopada:** Lublin – Ślęza. **22 listopada:** Lublin – Politechnika. **29 listopada:** Polonia – Lublin. **3 grudnia:** Lublin – Bochnia. **6 grudnia:** Gorzów Wlkp. – Lublin. **13 grudnia:** Lublin – Jelenia Góra. **20 grudnia:** Wisła – Lublin. Runda rewanżowa rozpocznie się 27 grudnia i zakończy 1 marca. Po niej 8 najlepszych drużyn zagra w fazie play-off.

Mistrz wciąż mocny

ORLEN SUPERLIGA KOBIET To był tydzień pełen emocji w piłce ręcznej w naszym regionie. PGE MKS El-Volt wywalczył komplet punktów w rywalizacji z Eneą MKS Gniezno. Galiczanek Lwów jednak w Biłgoraju uległa Zagłębiu Lubin

Wicemistrzyni Polski pragnęły zrehabilitować się za porażkę w ostatniej kolejce w rywalizacji z Piotrcovią. Udało się to, chociaż zmagania z Eneą MKS Gniezno nie należały do najłatwiejszych.

W pierwszej połowie świetnie spisywała się Maria Prieto O'Mullony. Hiszpańska rozgrywająca po raz kolejny grała wybitnie zawodowo po obu stronach parkietu. Dzięki jej dobrej postawie w 20 minucie PGE MKS El-Volt prowadził 10:6. Kluczowym momentem było podwójne osłabienie gospodyń, które zakończyło się utrzymaniem korzystnego rezultatu Olbrzymia w tym

zasługa Joanny Andruszak i Pauliny Wdowiak. Na przerwę obie ekipy schodziły przy wyniku 15:12.

I ten rezultat długo utrzymywał się na starcie drugiej połowy. Zarówno Lublin, jak i Gniezno zaprezentowały olbrzymią nieskuteczność. Przez pięć minut nikt ni trafił do siatki, a niemoc przełamała dopiero Żaneta Lipok. Nie dało to jednak pozytywnych efektów, bo spotkaniu toczyło się już pod kontrolą miejscowych szczypiornistek, które wygrały 29:27.

Bohaterką lubelskiej drużyny była O'Mullony, która zdobyła osiem bramek. Ciężko nawet opowiedzieć o mnóstwie znakomitej pracy w defensywie, którą wykona-

ła hiszpańska rozgrywająca. Kapitalny mecz zaliczyła także Emilia Galińska. Skrzydłowa zapisała na swoim koncie aż sześć bramek.

W środę do ciekawej konfrontacji doszło w Biłgoraju, gdzie w roli gospodarza występuje Galiczanek Lwów. Ukraińska drużyna rywalizowała z mistrzem Polski, KGHM MKS Zagłębie Lubin. Lwowianki walczyły przez całą pierwszą połowę. Oczywiście inicjatywę miało Zagłębie, ale Galiczanek kilka razy skutecznie niwelowała większość strat. W efekcie po 30 minutach przegrywała za ledwie 11:13.

Po zmianie stron nie było już wątpliwości. Mocniejsza obrona sprawiła, że lubinian-

ki zaczęły coraz częściej mieć możliwość do przeprowadzenia kontrataków. W nich świetnie czuła się Kinga Grzyb. Swoje momenty miała także Mariane Cristina Oliveira Fernandes. W efekcie Zagłębie wygrało 31:19 i utrzymało pozycję lidera Orlen Superligi.

Bohaterką Galiczanek była Svitlana Havrysh, która zdobyła 4 bramki. Dobreza wody rozegrała także Diana Dmytrishyn, która dołożyła 3 trafienia. W Zagłębiu najsukuteczniejsza była Natalia Janas, autorka 6 bramek. (kk)

PGE MKS El-Volt Lublin – Enea MKS Gniezno 29:27 (15:12)

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Martins – O'Mullony 8, Gliwińska 6, Andruszak

5, Planeta 4, D. Więckowska 2, Lima 1, Przywara 1, Szynkaruk 1, Górna 1. **Kary:** 16 min.

Gniezno: Krupa-Chlebiak, Hypka – Cygan 5, Kuriata 4, Lipok 4, Hartman 4, Pereira 3, Łęgowska 2, Szczepanik 2, Fegic 2. **Kary:** 18 min.

Galiczanek Lwów – KGHM MKS Zagłębie Lubin 19:31 (11:13)

Galiczanek: Poliak, Hrabchak – Havrysh 4, Dmytrishyn 3, Markevych 3, Lakatosz 3, Petriv 1, Tkacz 1, Prokopets 1, Czapowska 1, Kolodiuk 1, Diaczenko 1, Malovana, Sorokina, Kozak. **Kary:** 14 min.

Zagłębie: Zima, Maliczkievicz – Janas 6, Grzyb 5, Kochaniak 4, Fernandes 4, Cavo 3, Mateli 3, Weber 1, Fernandez 1, Drabik 1, Cesareo Romero, Piotrowska. **Kary:** 6 min.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Mecz KPR Gminy Kobierzyce – MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski odbędzie

się w sobotę • Spotkania Tauron Ruch Szczepiorn Kalisz – Piłka Ręczna Koszalin i Energa Start Elbląg – Sośnica Gliwice zostaną rozegrane w niedzielę.

1. Zagłębie	5	15	183-124
2. Volt	5	12	163-127
3. Piotrcovia	4	9	123-102
4. Kobierzyce	3	9	97-81
5. Start	4	6	119-124
6. Gniezno	5	6	140-152
7. Galiczanek	5	6	126-142
8. Ruch	3	0	84-106
9. Sośnica	4	0	107-141
10. Koszalin	4	0	104-147

8-12 października: Galiczanek – Koszalin (12 października, godz. 16) • Sośnica – Ruch • Piotrcovia – Start • Gniezno – Kobierzyce • Zagłębie – Lublin (8 października, godz. 20.30).

Trener jest największą gwiazdą

ORLEN BASKET LIGA KOSZYKARZY PGE Start Lublin po raz pierwszy w historii sięgnął po Pekao S.A. Superpuchar Polski im. Adama Wójcika. Czy jednak o czerwono-czarnych można powiedzieć, że są gotowi do sezonu?

Kamil Kozioł

Rozgrywki Orlen Basket Ligi rozpoczynają się dla Startu już dzisiaj. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego w pierwszej kolejce zmierzą się z Legią Warszawa, czyli drużyną, z którą w poprzednim sezonie przegrali 3:4 finałową serię. W nagrodę ekipa ze stolicy zagra w Koszykarskiej Lidze Mistrzów. Lublinianie też chcieli się tam dostać, ale w kwalifikacjach potknęli się już na pierwszej przeszkodzie, hiszpańskim UCAM Murcia.

Kierownik budowy

Czy PGE Start Lublin jest w stanie znowu powalczyć z najlepszymi i sprawić sensację w postaci medalu mistrzostw Polski? Gdyby odpowiedź miała paść kilkanaście dni temu, to byłaby jednoznacznie negatywna. Lubelska ekipa wyglądała jak nieustający plac budowy. Na niego ściągano ludzi, którzy jednak wielkimi artystami nie są, a dopiero uczą się trudnej sztuki budowania większych obiektów. Tę tezę potwierdzały zresztą zarówno mecze Memoriału Zdzisława Niedzieli, jak i wspomniana na wstępie rywalizacja z UCAM Murcia.

Nie wolno jednak zapominać, że rok temu Arkadiusz Pelczar zatrudnił jednego z najlepszych „kierowników budowy” w Polsce. Mowa oczywiście o Wojciechu Kamińskim, który już niejednokrotnie udowodnił, że umie stawiać solidne konstrukcje nawet w najtrudniejszych warunkach. Te rzeczywiście w Lublinie w tym sezonie nie są łatwe. Niedawno bowiem na łamach branżowego portalu Super Basket swoje żale związane z roztaniem z klubem wylali Ousmane Drame i Jakub Karolak. Klub wydał nawet specjalne oświadczenie związane z tą drugą postacią. Ono jednak zamiast uspokoić sytuację, to jeszcze bardziej ją zaogniło. Media społecznościowe zapłonęły, a swoje żale fani wylewali dość dosadnie.

Wbijanie szpilek

Świetnie z tej sytuacji wybrnął jednak Wojciech Kamiński, który w wywiadzie przeprowadzonym przez Polsat tuż przed rozpoczęciem półfinałowej rywalizacji z Górnikiem Zamek Książ Wałbrzych powiedział, że PGE Start to klub wypłacal-



PGE Start Lublin w finale turnieju o Superpuchar Polski pokonał Trefla Sopot

FOT. ANDRZEJ ROMAŃSKI/PLK.PL

ny, a nawet solidnie płacący swoim zawodnikom wbrew temu, co niektórzy sugerują. To była pierwsza szpilka wbita oponentom. Drugą mieli wbić koszykarze prezentując się dobrze podczas imprezy rozgrywanej w stolicy.

Ta szpilka jednak długo była dość mocno stępiona. Ciężko było bowiem zachwycić się pokonaniem Górnika, który zaprezentował się jako ekipa jeszcze nieprzygotowana do sezonu. Sprawdzianem miała być rywalizacja z Energią Trefl Sopot. Ona jednak po 20 minutach wydawała się być rozstrzygnięta na korzyść graczy znad Bałtyku. Można było się zastanawiać, jak to się stało, że PGE Start do przerwy przegrywa zaledwie 14 punktami?

Wówczas jednak ponownie objawił się geniusz Wojciecha Kamińskiego, który natchnął swoich zawodników i sprawił, że po zmianie stron zaczęli grać zdecydowanie lepiej. Ci już w trzeciej kwarcie odrobili straty. W ostatniej odsłonie natomiast przejęli inicjatywę i wygrali 82:77.

– To zwycięstwo smakuje bardzo dobrze. To był niesamowity mecz. Pierwsza połowa była słaba. W drugiej połowie zagraлиśmy, tak jak chciałbym, abyśmy grali w tym sezonie. Było zaangażowanie serce i mam nadzieję, że ten zespół ściągnie kibiców do hali Globus – powiedział po meczu Wojciech Kamiński.

– Finał pokazał piękno koszykówki. W pierwszej połowie nie graliśmy swojego basketu i wynik wyglądał źle. W przerwie jednak podzieliśmy sobie, że trzeba zrobić wszystko, aby odrobić straty. Nie robiliśmy tego chaotycznie, ale krok po kroku wróciliśmy do meczu. Zdobyliśmy pierwsze trofeum dla Lublina. To bardzo dobry prognostyk na nadchodzący sezon – powiedział Filip Put, kapitan zespołu.

– Na pierwszą połowę wyszliśmy trochę ospali i nerwowi. Popelniliśmy sporo błędów, a rywale to wykorzystali. W drugiej połowie poprawiliśmy nasze podejście, zaczęliśmy lepiej „czuć” grę, co miało wpływ na końcowy wynik – powiedział oficjalnej stronie rozgrywek Tevin Mack.

Lider zespołu

Amerikanin został MVP tego turnieju, zresztą bardzo zasłużenie. To on zapowiada się na lidera tej drużyny, co pokazał zarówno w Warszawie, jak i podczas meczu z UCAM Murcia. – Myślę, że trener Kamiński i zawodnicy mi ufają. To jest dla mnie najważniejsze. O to właśnie chodzi w tym biznesie. Kiedy trener pierwszy raz do mnie zadzwonił, powiedział: „chcę, żebyś tu przyjechał i był liderem. Prowadź tych młodych chłopaków, pokaż im, jak zostać kimś istotnym”. Mogę też zdradzić, że ten transfer

do PGE Startu był dla mnie zaskoczeniem. Miałem trafić do innego miejsca. Planowałem zagrać w Azji w tym roku, brałem pod uwagę występ w Japonii. Ale ta umowa nie doszła do skutku w ostatniej chwili i dosłownie następnego dnia trener Kamiński zadzwonił do mnie i zaproponował grę w Lublinie. W Azji zarobiłbym znacznie więcej. Byłem kiedyś w Chinach i wiem, jak to wszystko wyglądało pod względem finansowym, ale jednak styl gry w Europie bardziej mi odpowiada. Lubię twardą i fizyczną grę. To mi bardzo odpowiada. Koszykówka w Europie jest zdecydowanie bardziej zespołowa niż w Azji – dodaje w tym samym wywiadzie Tevin Mack.

Są też problemy

Jakie największe zagrożenia czekają na lubelski klub w tym sezonie? Te widać głównie na pozycji rozgrywanego. Wojciech Kamiński w tej roli obsadził Elijahę Hawkinsa. Amerikanin ma zaledwie 23 lata i naprawdę nikt doświadczenie. PGE Start jest jego pierwszym pracodawcą w Europie. I niestety, to na razie bardzo widać. Hawkins ma przebliski geniuszu, rozdał kilka ładnych asyst, ale to jeszcze za mało, aby wejść w buty Emmanuela Lecomte’a, który zachwycał kibiców w hali Globus w poprzednim sezonie. Hawkins mierzy zaledwie 180 cm

wzrostu, co przysparza mu sporo problemów w ofensywie. Oczywiście, jest szybki, tego nie można mu odmówić. Problem w tym, że Orlen Basket Liga jest pełna szybkich Amerykanów, zwłaszcza po zniesieniu przepisu o obowiązkowym Polaku na boisku. Hawkins nie dał się również poznać na razie jako wybitny strzelec. W Warszawie oddał 17 rzutów, a drogę do kosza znalazło tylko pięć z nich.

Gigantycznym problemem wydaje się być także brak polskiej rotacji na wysokim poziomie. Tu jednak może przyjść zaskoczenie, bo przy obecnych przepisach wystarczy mieć dwóch czy trzech Polaków potrafiących w miarę sobie poradzić na poziomie Orlen Basket Ligi. A takich w Startcie da się znaleźć w osobach Filipa Puta, Michała Krasuskiego i Bartłomieja Pelczara. A przecież trzeba pamiętać jeszcze o Romanie Szymańskim. On w poprzednim sezonie został nieco zepchnięty na boczny tor. Można tylko żałować, bo ten wierny lubelskiemu klubowi center ma swoje atuty i może być dobrym zmiennikiem dla Bryana Griffina.

W tym miejscu jednak trzeba przypomnieć, że PGE Start będzie występował w FIBA Europe Cup. Gra w europejskich pucharach oznacza co najmniej sześć dodatkowych spotkań, w tym trzy wyjazdy.

Jeżeli uda się uniknąć kontuzji, to 10 wartościowych zawodników powinno wystarczyć. Jeżeli jednak pojawią się urazy, to ta koldra po prostu może okazać się zbyt krótka. Przykład PGE Spójni Stargard z poprzedniego sezonu powinien być właściwą przestrożą. Ta drużyna przecież także grała w tych rozgrywkach i zakończyła sezon Orlen Basket Ligi spadkiem do I ligi.

Nie szerzymy czarnowidztwa

Czarnych myśli na razie jednak nie ma sensu szerzyć. Cieszymy się Superpucharem Polski, a lubelscy koszykarze niech odbierają wyrazy uznania od lokalnych polityków. Tak jak w środę, kiedy spotkali się z Marszałkiem Województwa Lubelskiego. A w piątek czeka ich już konfrontacja z Legią Warszawa w ramach rozgrywek Orlen Basket Ligi. Spotkanie w stolicy rozpocznie się o godz. 20.15 i będzie pokazywane na antenie Polsatu Sport 1.

FINAŁ PKO SA SUPERPUCHARU POLSKI

Energia Trefl Sopot – PGE Start Lublin 77:82 (25:18, 21:14, 11:27, 20:23)

Trefl: Scruggs 25 (3x3), Goins 9 (1x3), Witliński 8, Kacinas 8 (2x3), Schenk 8 (2x3) oraz Cowels III 10 (2x3), Nowicki 5 (1x3), Zapala 4, Klejzik 0, Chac 0.

PGE Start: Mack 25 (4x3), Ford 18 (5x3), Hawkins 17 (3x3), Griffin 7, Krasuski 3 (1x3) oraz Wright 10 (1x3), Tennyson 2, B. Pelczar 0, Put 0.

Kibice w Świdniku długo czekają na awans

ROZMOWA z Dave'm Assuncao, piłkarzem Avii Świdnik

• **Angielski piłkarz w Polsce. To nie zdarza się zbyt często...**

– Takie czasami jest życie. Chcę grać w lepszej lidze, ale w tym momencie jestem tutaj i chcę cały czas się rozwijać. Czuję, że w Avii mogę to robić, a z biegiem czasu będę tam, gdzie mam być. Od razu uprzedzę kolejne pytanie, bo bardzo mi się w Polsce podoba, wasza kultura, w klubie jestem bardzo dobrze traktowany, kibice są niesamowici, naprawdę wszystko jest ok.

• **Zanim trafiłeś do nas grałeś na Słowacji. Dlaczego zdecydowałeś się na tamtejszą drugą ligę?**

– Chciałem spróbować czegoś nowego i wyjechać za granicę, zobaczyć, jak to jest, a do tego zaadaptować się do nowej sytuacji. Nie mogę powiedzieć złego słowa na temat Słowacji. Miałem okazję, żeby w ostatnich latach bardzo mocno rozwinąć się pod względem mentalnym, nadal idę do przodu krok po kroku.

• **Jak długo byłeś w akademii Nottingham Forest?**

– Myślę, że zacząłem w wieku ośmiu-dziewięciu lat, a grałem do około 15 roku życia. To jeden z powodów,



FOT. AVIA ŚWIDNIK

dla których jestem dobry technicznie. Miałem okazję przechodzić przez kolejne szczeble akademii, a do tego grać z naprawdę dobrymi zawodnikami. Pierwszym, który przychodzi mi do głowy jest obecny piłkarz Tottenhamu Brennan Johnson, ale nie tylko. Kilku chłopaków gra obecnie w Stanach Zjednoczonych.

• **Czyli spędziłeś tam mniej więcej siedem lat, a co działo się później?**

– Potem miałem poważną kontuzję kolana, która spowodowała, że nie grałem w piłkę niemal przez dwa lata. To na pewno miało wpływ na fakt, że zatrzymałem się trochę w rozwoju. Nie udało mi się też dostać

stypendium. Później próbowałem różnych rzeczy i ostatecznie wyładowałem na Słowacji.

• **Urodziłeś się w Leicester, jesteś wychowankiem Nottingham Forest, to któremu z tych klubów kibicujesz?**

– To trudne pytanie, bo tak naprawdę w dzieciństwie nie oglądałem za dużo meczów Leicester ani Nottingham. Grali w niższych ligach, a ja zawsze byłem fanem Manchesteru United.

• **To akurat są trudne czasy dla fanów „Czerwonych Diabłów”...**

– Zgadza się. Wierzę jednak, że w końcu wrócą na swoje miejsce. Trzeba wziąć przykład z Liverpoolu. Tam

wszyscy byli cierpliwi i wreszcie się doczekali.

• **Zwolniłbyś w tym momencie Rubena Amorima?**

– Nie, nie, nie uważam, że to winą menedżera. Zawodnicy muszą wziąć odpowiedzialność za wyniki. To jest właśnie piłka nożna, że łatwo zwinąć winę na menedżera. Kiedy jednak zmieniasz trenerów tak często, to nic dobrego nie może z tego wynikać. Trzeba zwrócić uwagę na infrastrukturę, na zawodników. Uważam, że to właściwy człowiek na właściwym miejscu i mam nadzieję, że dostanie więcej czasu i że w końcu wyniki się poprawią.

• **Można powiedzieć, że Nottingham Forest jest obecnie w znacznie lepszej sytuacji...**

– W stu procentach lepszej. Kiedy tam grałem, to też częste zmiany trenerów były na porządku dziennym. W końcu wrócili do Premier League, teraz grają nawet w Europie. Mam nadzieję, że zrobimy to samo w Świdniku.

• **Że zagracie w europejskich pucharach?**

– Śmiech. To oczywiście wielkie marzenie, ale najpierw chodzi mi o awans, to

jest dla nas najważniejsze. Kibice na to zasługują i z tego co wiem, czekają na to od bardzo dawna.

• **Jesteście już po meczach z innymi kandydatami do awansu: KSZO i Chełmianką. Zdobyliście w nich tylko punkt...**

– Nie grałem z KSZO, bo akurat byłem kontuzjowany, ale z Chełmianką był szybki mecz o dużej intensywności, udało się nam uratować remis. To dobrze, ale z drugiej strony musimy wygrać te duże mecze. Trener nam jednak powtarza, że to maraton, a nie sprint. Zgadzam się z tym, trzeba się skupiać na każdym kolejnym meczu, nie można wygrać wszystkiego.

• **Mówiłeś, że podoba ci się w Polsce. Możesz powiedzieć coś więcej w tym temacie?**

– Tak, na razie mieszkam w Lublinie, razem z moim przyjacielem, który występuje w Górniku Łęczna – Davidem Ogagą. Dotrzymujemy sobie towarzystwa, trzymamy się razem, ciągle się śmiejemy, ale sporo już się znamy, bo razem graliśmy w jednej drużynie na Słowacji.

• **Czyli kolejny krok dla**

ciebie, to transfer do Górnika Łęczna...

– Śmiech. Nie powiedziałbym tak, co przyniesie przyszłość nie wiadomo, ale oczywiście chciałbym zagrać w wyższej lidze. Na razie jestem w Avii Świdnik i bardzo się z tego cieszę, że tutaj trafiłem. Może uda się zagrać w wyższej lidze właśnie z Avią.

• **Nie jest wykluczone, że w kolejnym sezonie spotkacie się z Davidem w jednej lidze...**

– Może tak być, ale przez wzgląd na Davida wołałbym, żeby Górnik utrzymał się w pierwszej lidze.

Oglądałem w tym sezonie większość meczów Avii i muszę przyznać, że jesteś motorem napędowym akcji ofensywnych drużyny. Chyba dobrze się czujesz w zespole?

– Śmiech, można tak powiedzieć. Każdy robi swoje, jest doświadczony „Mały”, Andrij Remeniuk, Wiktor Marek, Dominik Pisarek, wszyscy ofensywni piłkarze robią naprawdę dobrą robotę. Bardzo się z tego cieszę i mam nadzieję, że uda nam się wywalczyć awans.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Avia kontra Flota

PIŁKA NOŻNA W środę poznaliśmy pary 1/16 finału STS Pucharu Polski. Na tym etapie rozgrywek województwo lubelski reprezentuje już tylko jedna drużyna – trzeciroligowa Avia Świdnik. I trzeba przyznać, że los uśmiechnął się do żółto-niebieskich. Pod koniec października drużynę Wojciecha Szaconia czeka domowe spotkanie z innym trzeciroligowcem – Flotą Świnoujście

Avia w ramach pierwszej rundy niespodziewanie wyeliminowała Ruch Chorzów, który pokonała przed własną publicznością 3:1. W środę Patryk Małecki i spółka poznali kolejnego przeciwnika. Do Świdnika nie przyjedzie żadna wielka „firma”, tylko trzeciroligowa obecnie Flota. A to oznacza, że jest spora szansa, aby żółto-niebiescy dotarli do 1/8 finału rozgrywek.

Ekipa ze Świnoujścia występuje w grupie drugiej B etelicy III ligi. Po dziesięciu kolejkach ma na koncie

20 punktów i zajmuje czwarte miejsce w tabeli. Do tej pory zanotowała: sześć zwycięstw, dwa remisy i dwie porażki. Pierwszą lokatę z dorobkiem 25 punktów zajmuje Cartusia Kartuzy.

Mecze kolejnej rundy będą rozgrywane w dniach 28-30 października (wtorek-czwartek).

(LUKISZ)

PARY 1/16 FINAŁU STS PUCHARU POLSKI

Hutnik Kraków – Wisła Kraków ●
ŁKS Łódź – GKS Katowice ● Gryf

Ślupsk – Lech Poznań ● Miedź Legnica – Jagiellonia Białystok ● Raków Częstochowa – Cracovia ● Arka Gdynia – Górnik Zabrze ● Avia Świdnik – Flota Świnoujście ● Zawisza Bydgoszcz – GKS Wiekielec ● Legia Warszawa – Pogoń Szczecin ● LKS II Goczałkowice Zdrój – Polonia Bytom ● Chojniczanka Chojnice – Świt Szczecin ● Puszcza Niepołomice – Lechia Gdańsk ● Widzew Łódź – Zagłębie Lubin ● Olimpia Grudziądz – Śląsk Wrocław ● Znicz Pruszków – Korona Kielce ● Odra Opole – Piast Gliwice

Bez podium

TENIS STOŁOWY I Turniej Grand Prix Polski Weteranów w sezonie 25/26 został tradycyjnie rozegrany w Międzyzdrojach. Daleka odległość i jesienna aura sprawiły, że województwo lubelskie reprezentowało jedynie sześciu zawodników

Najlepiej wypadł Adam Kleczkowski, który startował w kategorii wiekowej 55-59 lat i zakończył zmagania na miejscach 5-6. Ciut niżej uplasował się Roman Piechnik z Lublina, który został sklasyfikowany na pozycjach 7-8.

Kto jeszcze wystartował w Międzyzdrojach? Bogdan Krakiewicz z Lublina rywalizował w kategorii 75-79 lat (lokaty 9-12), Wiesław Wójcik z Lublina (kategoria 70-74, miejsca 17-18), Sławomir Stasikowski z Lublina (kategoria 65-69, lokaty

29-36) oraz Artur Czaban z Lublina (kategoria 50-54, miejsca 42-52). Ten ostatni debiutował w Grand Prix Polski Weteranów, a wygraną seta w zawodach tej rangi stanowi zapowiedź szybkiej poprawy wyników.

W turnieju nie wziął za to udziału Teofil Czekaj, który na początku lipca doznał kontuzji lewej ręki. A to oznacza dla doświadczonego zawodnika długą rehabilitację i przerwę w startach. II Turniej Grand Prix Polski Weteranów odbędzie się w dniach 10-11 października w Stężycy koło Gdańska.



Powrót Mamrota

BETCLIC I LIGA Stal Mielec po spadku z PKO BP Ekstraklasy nie może odnaleźć się w pierwszoligowych realiach. Po ostatniej, derbowej porażce pracę stracił Ivan Djurjević. Jego następcą został były trener Górnika Łęczna Ireneusz Mamrot

Doskonale znany na Lubelszczyźnie szkoleniowiec doprowadził zielono-czarnych do najlepszego w historii wyniku w Pucharze Polski, kiedy w sezonie 2022/2023 dotarł ze swoimi podopiecznymi aż do półfinału. Mamrot pracował w Łęcznej do grudnia 2023 roku, a jego miejsce zajął Pavol Stano. 54-latek na kolejną pracę musiał chwilę poczekać i trafił do Miedzi Legnica. Jego przygoda z tym klubem trwała jednak bardzo krótko i od marca tego roku pozostawał bez pracy. Od wtorku Mamrot ma już jednak nowego pracodawcę. Została nim Stal Mielec. Ekipa z Podkarpacia uzbierała dotąd 11 „oczek” i zajmuje dopiero 15. miejsce w tabeli. Pod wodzą Mamrota ma się to zmienić, a umowa z doświadczonym szkoleniowcem została podpisana do końca tego sezonu. Nowy trener Stali zadebiutuje na ławce już w najbliższy piątek kiedy do Mielca przyjedzie napędzony wygraną z Górnikiem Łęczna Chrobry Głogów. (BS)

BETCLIC I LIGA
Mecze 11. kolejki: Chrobry Głogów – Górnik Łęczna 2:0 (Szymon Lewkot 63, Kacper Laskowski 80) • **Pogoń Grodzisk Mazowiecki – ŁKS Łódź 3:0** (Karol Noiszewski 18, Oliwier Olewiński 44, Jakub Adkonis 47) • **Wisła Kraków – Polonia Bytom 1:0** (James Igbekeme 70).
Zaległy mecz 5. kolejki: Wiczyzta Kraków – Wisła Kraków zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Wisła	10	25	33-10
2. Wiczyzta	10	21	24-11
3. Śląsk	11	21	19-16
4. Polonia B.	11	19	18-13
5. Pogoń G.M.	11	18	23-16
6. Stal R.	11	17	18-17
7. Chrobry	11	16	16-12
8. Ruch	11	16	17-16
9. Pogoń S.	11	15	14-11
10. Polonia W.	11	14	17-18
11. Odra	11	14	11-14
12. Miedź	11	14	16-23
13. ŁKS	11	12	14-17
14. Tychy	11	11	16-23
15. Stal M.	11	11	15-24
16. Puszcza	11	10	10-13
17. Górnik	11	6	13-24
18. Znicz	11	6	13-29

12 kolejka: Górnik – Miedź • ŁKS – Tychy • Odra – Wiczyzta • Pogoń S. – Pogoń G.M. • Polonia B. – Puszcza • Polonia W. – Stal R. • Stal M. – Chrobry • Wisła – Ruch • Znicz – Śląsk.

Z Miedzią już bez Stolarczyka

BETCLIC I LIGA Po bolesnej porażce w Głogowie w Łęcznej jednak zdecydowali się na zmianę trenera. W niedzielnym meczu z Miedzią Legnica (godz. 17.30) na ławce Górnika nie będzie już Macieja Stolarczyka. Jego miejsce zajął na razie Daniel Rusek. Czy nowa miotła od razu sprawi, że zielono-czarni wygrają po raz pierwszy w tym sezonie?

BARTOSZ SURMAN

Otym, że obecny sezon może być dla Górnika niezwykle ciężki wiadomo było już latem. Po odejściu Pavola Stano za wyniki zespołu zaczął odpowiadać Maciej Stolarczyk i od razu miał mocno „pod górkę”. W meczach sparingowych łącznienie nie odnieśli żadnego zwycięstwa, choć trzeba oddać, że mierzyli się z wymagającymi rywalami. W Betclit I Lidze miało być już jednak lepiej, ale nie było. W 11. meczach Górnik uzbierał sześć punktów, ale żadnego z tych spotkań nie wygrał. Najbliżej zgarnięcia pełnej puli Barnislav Pindroch i spółka byli 14 września w Pruszkowie, w meczu przeciwko Pogoni Grodzisk Mazowiecki. Zespół z Łęcznej prowadził 3:1, ale w doliczonym czasie gry stracił dwa gole i zamiast trzech punktów dopisał do swojego konta tylko jeden.

W minionej kolejce zielono-czarni przegrali 0:2 w Głogowie z tamtejszym Chrobrym po bardzo słabej grze. Jak się okazało niedzielny mecz był ostatnim, w którym za wyniki Górnika odpowiadał dotychczasowy trener.



Po porażce z Głogowie Maciej Stolarczyk stracił pracę w Górniku

FOT. KACPER PACOCHA/GÓRNIK ŁĘCZNA

Jak się okazało niedzielny mecz był ostatnim, w którym za wyniki Górnika odpowiadał dotychczasowy trener. Jego następcą został na razie Daniel Rusek, który do tej pory pełnił rolę asystenta Stolarczyka.

35-latek to postać, którą w Górniku wszyscy doskonale znają. Rusek od lat związany jest z zielono-czarnymi barwami. Naj-

pierw był zawodnikiem łęczyńskiego klubu, a później został trenerem. Początkowo pracował z grupami młodzieżowymi, następnie otrzymał szansę prowadzenia rezerwy, a później otrzymał angaż przy pierwszym zespole. Swoją warsztat mógł doskonalić przy takich szkoleniowcach jak Ireneusz Mamrot czy Pavol Stano. To właśnie po zwolnieniu pierwszego z wymienionych trenerów 16 grudnia 2023 roku odpowiadał za drużynę z Łęcznej po raz pierwszy.

Tego dnia dowodzeni przez niego łącznienie zremisowali bezbramkowo z Arką Gdynia. W najbliższą niedzielę będzie miał taką szansę po raz kolejny. O godzinie 17.30 będący w arcytrudnym położeniu zielono-czarni zmierzają się z Miedzią Legnica. Kibice po cichu liczą na efekt nowej miotły, a należy być pewnym, że fani postarają się o wsparcie dla drużyny i trenera, który w Górniku pracuje od lat.

W niedzielny występ Górnika w Głogowie był jednym z najsłabszych jeśli nie najsłabszym meczem w wykonaniu łącznian w tym sezonie. Zielono-czarni przez całe spotkanie nie oddali ani jednego celnego strzału i przegrali dwoma bramkami. – To dla nas ciężki moment. Zagraliśmy słabsze spotkanie. Żle weszliśmy w mecz i byliśmy za mało aktywni w ofensywie. Nie mogliśmy sobie wykreować sytuacji. Mecz do przerwy nie był wielkim widowiskiem. Chrobry miał rzut karny po dośrodkowaniu i ręce naszego obrońcy. W drugiej połowie straciliśmy gola po rykoszecie. Ta sytu-

Czara goryczy się przelała

BETCLIC I LIGA Za Górnikiem Łęczna jedenaście meczów ligowych i nadal ani jednego zwycięstwa. W niedzielę po bardzo słabym występie zielono-czarni w pełni zasłużenie przegrali 0:2 z Chrobrym Głogów. A mogli jeszcze wyżej lecz rywale zmarnowali w tym spotkaniu dwa rzuty karne. To spotkanie okazało się ostatnim, w jakim za wyniki zielono-czarnych odpowiadał Maciej Stolarczyk

Niedzielny występ Górnika w Głogowie był jednym z najsłabszych jeśli nie najsłabszym meczem w wykonaniu łącznian w tym sezonie. Zielono-czarni przez całe spotkanie nie oddali ani jednego celnego strzału i przegrali dwoma bramkami. – To dla nas ciężki moment. Zagraliśmy słabsze spotkanie. Żle weszliśmy w mecz i byliśmy za mało aktywni w ofensywie. Nie mogliśmy sobie wykreować sytuacji. Mecz do przerwy nie był wielkim widowiskiem. Chrobry miał rzut karny po dośrodkowaniu i ręce naszego obrońcy. W drugiej połowie straciliśmy gola po rykoszecie. Ta sytu-

acja w jakiś sposób dodała nam odwagi do panowania nad grą. Jednak nadal nie mogliśmy sobie wykreować sytuacji do zdobycia bramki. Nie potrafiliśmy wykorzystać przestrzeni w ataku – powiedział po meczu z Chrobrym Maciej Stolarczyk, trener Górnika.

Co było powodem tak słabej postawy zespołu z Łęcznej w ofensywie? – Oddaliśmy w tym meczu osiem strzałów, a przeciwnik 12. Byliśmy zbyt mało aktywni w ofensywie, a to nas we wcześniejszych meczach cechowało. Nie możemy obecnie liczyć na Bartosza Śpiączkę i musiałem nieco eksperymentować i wystawić Branislava Spacila

na nominalnie nie jego pozycję. To mogło mieć wpływ na to, że mieliśmy mniej okazji. Strzały są konsekwencją wykreowania sytuacji. Jeżeli nie jesteśmy w tym skuteczni to i o celny strzał jest trudno – stwierdził Stolarczyk.

Następnie trener Górnika został zapytany przez jednego z dziennikarzy czy zastanawia się czasami nad słusnością podjęcia pracy w łącznijskim zespole. – U każdego pojawiają się refleksje. Wiadomo, że kiedy jest dobrze to fajnie być na takim statku, który płynie z prądem. My jesteśmy w takiej sytuacji, że trzeba zakasać rękawy i wspinać się na wyżyny: umiejętności,

pracy i organizacji by z tego dołka wyjść. Każdy w swojej pracy ma trudne momenty i nas też życie wystawia na poważną próbę. Wierzę w to, że jesteśmy w stanie z tej sytuacji wyjść – powiedział Stolarczyk, ale dał też sygnał, że nadal wierzy w przełamanie.

– W poprzednich spotkaniach potrafiliśmy kreować wiele okazji do zdobywania bramek, brakowało skuteczności i dlatego wyniki były takie jakie były. Ten zespół jest zgoła odmienny od tego jaki Górnik miał w poprzednim sezonie i chyba wszyscy to widzą. Całej sytuacji nie ułatwiały nam kontuzje Śpiączki, Pindrocha czy Kryeziu. Jednak każdy zespół

w tej lidze ma swoje problemy. My musimy się skupić na przełamaniu, a będzie ono efektem pracy – zakończył trener Górnika.

Wiadomo już jednak, że przełamania nie będzie pod wodzą Stolarczyka. We wtorek wieczorem klub z Łęcznej poinformował, że pożegnał się z dotychczasowym szkoleniowcem. Tym samym trener Stolarczyk zamknął swój bilans w Górniku na 12 meczach (11 ligowych i jednym w STS Pucharze Polski), połowę z nich zremisował, a kolejne sześć przegrał. W najbliższym meczu z Miedzią Legnica drużynę poprowadzi Daniel Rusek – dotychczasowy asystent 54-latek. (BS)

Lublin to dla mnie wyjątkowe miejsce

ŻUZEL W niedzielę o godz. 18 w Lublinie odbędzie się jeszcze jedno wyjątkowe żuźlowe wydarzenie – Turniej Pożegnalny Jarosława Hampela, który w latach 2020-2023 reprezentował barwy Orlen Oil Motoru. Z tej okazji porozmawialiśmy z jednym z najwybitniejszych polskich żuźlowców

• W niedzielę odbędzie się pana pożegnalny turniej na stadionie przy Al. Zygmuntońskich. Jakże emocje panu towarzyszą przed startem tych zawodów?

– Same pozytywne. Trochę pojawia się delikatny stres związany z organizacją. Chciałoby się żeby ten turniej odbył się przy korzystnej aurze i zgodnie z tym co zostanie przed nim zaplanowane. Chciałbym, żeby zawody udały się jak najlepiej. Karierę kończy się tylko raz i sam jestem ciekawy, jak to wszystko będzie przebiegać. Na pewno część czasu spędzę w parku maszyn ze swoimi kolegami, którzy będą w niedzielę startować. Z pewnością pojawię się także w innych miejscach na stadionie, by spotkać się z zaproszonymi gośćmi, więc liczę na to, że będzie to fajny dzień i pięknie byłoby gdyby na trybunach pojawiło się wielu kibiców. Cała istota tkwi właśnie w tym, żeby móc ten szczególny dla mnie dzień świętować wraz z fanami żużla, a ci lubelscy są wspaniali.

• Wybór padł na Lublin właśnie ze względu na kibiców, czy były też jakieś inne argumenty za tym miejscem?

– Mówiłem to już wielokrotnie i jeszcze raz powtórzę:



W niedzielę na torze w Lublinie odbędzie się Turniej Pożegnalny Jarosława Hampela

FOT. ORLEN OIL MOTOR LUBLIN

Lublin to dla mnie wyjątkowe miejsce. Spędziłem tutaj wspaniałe cztery lata, poznałem mnóstwo wspaniałych ludzi. Mam świetne relacje z prezesem Jakubem Kępą i całym zarządem. To jest oczywiście też bardzo istotny aspekt. Co do kibiców to wiem, że w Lublinie mam ich mnóstwo. Doświadczyłem tego jeżdżąc w barwach Motoru, ale nie tylko. Pamiętam mecz kiedy przyjechałem na tor przy Al. Zygmuntońskich jako zawodnik Falubazu Zielona Góra. Dostałem wtedy tak ogromne owacje, że sam się tego nie spodziewałem. Tę

„chemię” między mną, a lubelskimi kibicami czuć więc wyraźnie. To dla mnie niezwykle miłe i wyjątkowe uczucie.

• Można powiedzieć, że pana przybycie do Lublina pomogło wejść Motorowi na najwyższą półkę jeśli chodzi o poziom sportowy?

– Być może tak było jeśli ktoś popatrzy na to jakie zespoły zaczął osiągać wyniki. Być może jakąś „cegiełkę” od siebie faktycznie dodałem. W każdym meczu starałem się dawać z siebie wszystko i być także wsparciem dla ówczesnych kolegów z drużyny. Cieszę się, że okazałem się

jednym z „aktorów”, którzy przyczynili się do żuźlowego mistrzostwa Polski dla Motoru. To był świetny okres w mojej karierze.

• Wspominał pan o sympatii kibiców i z tego względu o frekwencję w niedzielę powinien pan być spokojny. We wtorek pojawiła się także lista startowa na niedzielne zawody i patrząc po komentarzach fanów widać zadowolenie z obsady...

– Życzylbym sobie właśnie, jak najlepszej frekwencji na trybunach. To będzie dla mnie niezwykle miłe jeśli stadion wypełni się jak najlicz-

niej. A jeśli chodzi o uczestników turnieju, to są to po prostu moi koledzy z toru żuźlowego. Z każdym z nich spotykałem się na różnym etapie mojej kariery. Są w tym gronie koledzy z poszczególnych klubów, w których jeździłem czy z reprezentacji Polski. Ze wszystkimi z nich mam bardzo dobry kontakt i cieszę się, że wszyscy chcą do Lublina przyjechać.

• Czy była jakaś osoba, którą trzeba było namawiać nieco dłużej?

– Najfajniejsze było właśnie to, że nikogo nie musiałem specjalnie namawiać. Każdy w zasadzie od razu deklarował swoją obecność, co było dla mnie szalenie miłe.

• Obsadę zawodników znamy. A kogo można się spodziewać w roli widzów na trybunach?

– Pojawią się zaproszeni przeze mnie goście. Będzie kilku sponsorów, kolegów spoza toru i sportu żuźlowego, a przede wszystkim moja rodzina.

• Do Lublina przyjdzie pan w dniu turnieju, czy nieco wcześniej?

– Planuję przyjechać z około dwudniowym wyprzedzeniem. Na koniec życzyłbym sobie i kibicom aby pogoda dopisała i zawody mogły się odbyć bez żadnych kłopotów.

• W przyszłym sezonie zabraknie pana na torze, ale może będzie można zobaczyć Jarosława Hampela w innej roli?

– Pewne pomysły w głowie już mam, ale za wcześniej by głośno o nich mówić. Pogodziłem się z tym, że tę karierę kończę, a decyzję podjąłem bardzo świadomie. Potrzebuję jednak nieco czasu na nabranie dystansu i „świeżości” by spojrzeć na to wszystko z innej perspektywy. Dlatego nie spieszę się z podejmowaniem jakichkolwiek decyzji.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

NIEZWYKLE MOCNA OBSADA

Znamy już pełną listę startową niedzielnych zawodów, które wystartują o godzinie 18 na Best Auto Arenie. Na torze pojawią się znane nazwiska, a kibice mogą szykować się na wieczór pełen żuźlowych emocji

Lista startowa: 1. Bartosz Zmarzlik • 2. Dominik Kubera • 3. Mateusz Ciemniak • 4. Maciej Janowski • 5. Przemysław Pawlicki • 6. Piotr Pawlicki • 7. Damian Ratajczak • 8. Kacper Woryna • 9. Oliver Berntzon • 10. Rohan Tungate • 11. Emil Sajfutdinow • 12. Jaimon Lidsey • 13. Grzegorz Zengota • 14. Bartosz Smektała • 15. Jan Kvech • 16. Szymon Szlauderbach • 17. Bartosz Jaworski.

Orlen Oil Motor w blasku srebra

ŻUZEL Sezon 2025 w PGE Ekstralidze dobiegł końca, a emocje w czasie jego trwania narastały z każdym kolejnym tygodniem. Po trzech złotych medalach z rzędu Orlen Oil Motor tym razem musiał zadowolić się „tylko” srebrem. „Koziołki” utrzymały jednak znakomitą statystykę i od pięciu sezonów regularnie gromadzą medale. W kolejnej kampanii celem będzie zapewne odzyskanie krążka z najcenniejszego kruszcu

Bartosz Zmarzlik i jego koledzy jeszcze przed pierwszym meczem byli zgodni w wymienianiu przez ekspertów jako główni kandydaci do zdobycia czwartego z rzędu złotego medalu. Faza zasadnicza poszła lublinianom znakomicie. Orlen Oil Motor z 14 spotkań wygrał aż trzynaście. Jedyna porażka przed kluczową fazą PGE Ekstraligi miała miejsce w Toruniu przeciwko PRES Grupie Deweloperskiej. Nie od dziś jednak wiadomo, że Motoarena wybitnie „nie leży” lubelskiej drużynie. Powodów do niepokoju jednak nie było, bo na swoim torze przeciwko „Aniołom” podopieczni trenera Macieja Kuciapy spisali się znakomicie i w perspektywie rywalizacji w play-offach byli postrzegani jako faworyci.

Przed decydującą fazą PGE Ekstraligi „Koziołki” zbierały więc 33

punkty (o siedem więcej od drugiej w stawce Betard Sparty Wrocław i trzeciej ekipie z Torunia) i dołożyli komplet „oczek” bonusowych. Z racji pierwszej lokaty Orlen Oil Motor mógł wybrać sobie rywala w półfinale play-offów i wybór padł na Bayersystem GKM Grudziądz. Lublinianie nie mieli większego problemu z pokonaniem niżej notowanej drużyny i zgodnie z planem awansowali do finału.

W decydującej o złotym medalu batalii trzykrotni mistrzowie Polski ponownie trafili na PRES Grupę Deweloperską Toruń. Wyjazdowy mecz na Motoarenie wybitnie nie wyszedł lubelskiej drużynie. „Anioły” wygrały 54:36 i zrobiły ogromny krok ku mistrzostwu. W lubelskim obozie wiara w złoto jednak nie zginęła. W przeszłości „Koziołki” potrafiły bowiem wychodzić z wielkich tarapatów, ale jeszcze nigdy w historii nie odrobiły 18 punkto-

wej straty. A tak właśnie musiałoby się stać w minioną niedzielę.

W rewanżowym meczu finałowym Orlen Oil Motor zrobił co mógł i zaprezentował się z bardzo dobrej strony. Gospodarze konsekwentnie odrabiali stratę, a przed biegami nominowanymi wszystko było jeszcze możliwe. Jednak brak sukcesu w 14. gonitwie sprawił, że tym razem złote medale zawieszono u żuźlowców z Torunia. Na osłodę w ostatnim biegu Orlen Oil Motor wygrał 4:2, a całe spotkanie 52:38.

Do złota zabrakło więc niewiele, ale kolejny medal w najlepszej żuźlowej lidze świata z pewnością cieszy kibiców. – Trzeba umieć doceniać także zdobycie srebra. W sporcie raz się wygrywa, a raz przegrywa. Czynniki, które decydują o zwycięstwach jest bardzo wiele i wszystko musi „zagrać” by ten sukces osiągnąć – zauważa Jarosław Hampel, były żuźlowiec Orlen

Oil Motoru i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli polskiego speedwaya. – Bycie w finale PGE Ekstraligi po raz kolejny z rzędu to dla Motoru wspaniała sprawa. W tym roku po sportowej walce lepszy okazał się zespół z Torunia. Jednak utrzymanie tak wysokiego poziomu przez drużynę z Lublina przez tyle lat to również nie lada sztuka. Te wszystkie aspekty pokazują siłę Motoru i to jak dobrze jest on zarządzany – dodaje były znany żuźlowiec.

Jaka przyszłość klaruje się przed tegorocznymi wicemistrzami Polski? Wiadomym jest, że drużyna przed kolejnym sezonem przejdzie przebudowę. Z Lublinem żegnają się: Dominik Kubera (mówi się o Stelmet Falubazie Zielona Góra), Jack Holder (prawdopodobnie Stal Gorzów) i Wiktor Przyjemski (Abramczyk Polonia Bydgoszcz). Jednak znając działaczy Orlen

Oil Motoru, zrobią oni wszystko by w miejsce zawodników, którzy opuszczają zespół przyszli tacy, którzy w kolejnej kampanii będą w stanie powalczyć o odzyskanie złotego medalu. Tutaj wymieniam się Martina Vaculika i Kacpra Worynę.

– Każdy kolejny rozgrywkę to zupełnie inna historia, nowe rozdanie. Niebawem okaże się jakimi składami będą dysponować poszczególne zespoły, a potem przyjdzie czas na weryfikację formy. Sezon żuźlowy jest bardzo długi więc trudno jest z góry przewidywać kto będzie walczyć o medale, a kogo czeka walka w dolnych rejonach PGE Ekstraligi. To właśnie w żużlu jest piękne. Wiem jednak, że aspiracje Motoru są takie żeby znów powalczyć o złoto i to jest zapewne w pełni zrozumiałe dla wszystkich związanych z tym klubem – podsumowuje Hampel.

BARTOSZ SURMAN

Bez Ndiaye

PKO BP EKSTRAKLASA Jacques Ndiaye jednak wypada z gry na dłużej. Skrzydłowy Motoru podczas poniedziałkowego meczu z Radomiakiem doznał urazu stawu skokowego. Klub z Lublina poinformował, że Senegalczyka czeka około ośmiu tygodni przerwy

Spotkanie z Radomiakiem było pechowe dla żółto-biało-niebieskich. Kontuzji w trakcie gry było więcej. Problemy z Achillesem miał Paweł Stolarski i z tego powodu opuścił murawę. Na boisku został Jakub Łabojko, ale w końcówce nie był już w stanie normalnie biegać. Największego pecha miał jednak Ndiaye. Senegalczyk zameldował się na murawie od razu po przerwie w miejscy Bradley van Hoevena. Już w 68 minucie musiał go jednak zastąpić Mathieu Scalet.

Kto oglądał poniedziałkowe zawody, ten na pewno był zaniepokojony, bo „Żak” nie był w stanie opuścić murawy o własnych siłach. Niby podczas transmisji na kanale Canal+Sport 3 pojawiła się informacja, że to tylko lekkie podkreślenie. Niestety, szybko okazało się, że ze zdrowiem skrzydłowego Motoru nie jest najlepiej.

W środę klub z Lublina poinformował, że trener Mateusz Stolarski nie będzie mógł liczyć na Ndiaye przez około dwa miesiące. – Ostatni mecz z urazami zakończyli: Jakub Łabojko, Paweł Stolarski i Mbaye Jacques Ndiaye. W przypadku pierwszej dwójki badania wykłuzyły konieczność dłuższej przerwy i zawodnicy bez przeszkód będą przygotowywać się z resztą drużyny do nadchodzącego meczu z Rakowem Częstochowa. Inaczej wygląda sytuacja Jacquesa. Szczegółowe badania wykazały złamanie w okolicy stawu skokowego. Nasz skrzydłowy jest już po operacji, a jego przerwa potrwa około ośmiu tygodni – czytamy w komunikacie.

Przy okazji dowiedzieliśmy się, jak wygląda sytuacja zdrowotna kilku innych graczy. Arkadiusz Najemski wrócił do treningów po urazie przecięniowym kolana. Herve Matthys też czuje się lepiej po naciągnięciu mięśnia i także trenuje z zespołem. Florian Haxha miał problem z zębami, ale badania wykluczyły konieczność dłuższej przerwy. Indywidualnie ćwiczy za to Kacper Plichta.

(LUKISZ)

Muszą być bardziej bezwzględni

PKO BP EKSTRAKLASA Tuż przed kolejną przerwą reprezentacyjną piłkarzy Motoru czeka prawdziwe wyzwanie. Tym razem ekipa z Lublina wybierze się pod „Jasną Górę”, aby zmierzyć się z Rakowem. Spotkanie zaplanowano na niedzielę (godz. 14.45)

Łukasz Gładysiewicz

Motor nie przegrał w lidze od czterech kolejek. Niestety, w tym czasie wygrał tylko raz. Na koniec sierpnia pokonał w Zabrzu Górnika 1:0. Trzy kolejne występy żółto-biało-niebieskich, to trzy remisy. W każdym z nich scenariusz był bardzo podobny, bo drużyna Mateusza Stolarskiego wychodziła na prowadzenie, ale nie potrafiła dowieźć korzystnego wyniku do końca zawodów. O ile przeciwko „Ślonikom” z Niecieczy lublinianie jako pierwsi zdobyli gola, to w meczach z: Zagłębiem i Radomiakiem wynik otwierali rywale. Motor potrafił jednak odwrócić losy spotkań. Szkoda tylko, że ostatnie słowo należało do przeciwników. Z tego względu w zespole po ostatnich występach króluje poczucie niedosytu.

– Trochę się irytujemy, bo nie przegraliśmy od czterech spotkań i niestety nie wygrałiśmy od trzech. Uważam, że dwa razy z rzędu, jak potrafisz



Karol Czubak zdobył już w tym sezonie trzy gole

FOT. DW

z wyniku 0:1 wyjść na prowadzenie, to przynajmniej raz musisz utrzymać korzystny rezultat. My tracimy bramki w zbyt prosty sposób. Szczególnie bolą remisy u siebie, bo trzeba punktować za trzy, a my tego nie robimy. Musimy być bardziej bezwzględni w tych sytuacjach, kiedy możemy zamykać mecz. – przyznał po zakończeniu poniedziałkowego starcia z Radomiakiem trener Stolarski.

Jeżeli w Lublinie kibice mają niedosyt, to co powie-

dzieć o Rakowie? Drużyna Marka Papszuna ewidentnie zaliczyła falstart. Ekspertiści już teraz przekonują, że „Medaliki” przez słaby początek wypisały się z walki o czołowe lokaty w sezonie 25/26. Ekipa z Częstochowy ma na koncie 11 punktów, a prowadzący w tabeli Górnik 19. Coś w zespole trenera Papszuna jednak ostatnio drgnęło, przynajmniej pod kątem wyników. Raków w trzech ostatnich spotkaniach wywalczył pięć „oczek”. A trzeba

pamiętać, że grał z: Legią, Lechem i ostatnio z Widzewem, któremu też bardzo zależało na korzystnym wyniku. Dwa pierwsze spotkania Ivi Lopez i spółka zremisowali, a w Łodzi wygrali 1:0.

Dużym problemem najbliższego rywala Motoru jest kreowanie sytuacji i strzelanie goli. Dziesięć strzelonych bramek na tym etapie sezonu, to jeden z najgorszych wyników w lidze. Jedynie Arka (pięć goli) i Piast (siedem) trafiały do siatki rywali rzadziej. Zresztą lublinianie też nie brylują w tej statystyce, bo uzbierali 11 bramek.

Zaskakująca jest też postawa „Medalików” na swoim stadionie. Z czterech takich meczów nie udało się wygrać ani razu. Ostatnio z Lechem i Legią były remisy, a wcześniej porażki z: Górnikiem oraz Wisłą Płock. A to oznacza, że Raków jest prawie najgorszy, jeżeli chodzi o grę w roli gospodarza. Prawie, bo tylko punkt w czterech domowych występach wywalczył Bruk-Bet Termalica.

Nie można mówić, że jest dramat czy katastrofa

ROZMOWA z Pawłem Stolarskim, zawodnikiem Motoru Lublin

● **W meczu z Radomiakiem zaliczyłeś 200 występ w PKO BP Ekstraklasie. To był dla ciebie wyjątkowy mecz?**

– Szczerze powiedziawszy nie przywiązywałem do tego uwagi, ta sytuacja zeszła tak naprawdę na drugi plan. Najważniejsze było zdobycie trzech punktów, ale to się nie udało.

● **Wygrana była blisko, strzeliliście dwie bramki, prowadziliście, ale znowu czegoś zabrakło, a czego?**

– Myślę, że tej koncentracji u nas. Byliśmy w 11 pod piłką i straciliśmy drugą bramkę. Nie chcę się wypowiadać na gorąco, bo byłem już na ławce, a inaczej to wygląda na boisku, a inaczej później na analizie wideo. Rywale niczym nas jednak nie zaskoczyli. Wiedzieliśmy, że

bazują na indywidualnościach i dokładnie tak było.

● **Jak z twoim zdrowiem, bo musiałeś opuścić boisko z powodu kontuzji...**

– Dostałem mocny stempel na Achilles i z minuty na minutę odczuwałem to coraz bardziej. Szkoda, bo to była wymuszona zmiana i musiałem zejść z boiska. Mam nadzieję, że będzie OK. Wiadomo, że na gorąco po meczu nie boli tak bardzo, jak na następny dzień. Mam nadzieję, że jednak to nie będzie nic poważnego.

● **Znowu prowadziliście, ale nie potrafiliście utrzymać korzystnego wyniku do końcowego gwizdka. Taka sytuacja ciągle się powtarza...**

– Przegrywaliśmy 0:1, ale udało

się zdobyć dwie bramki, byliśmy na prowadzeniu i trzeba pracować nad tym, żeby te wyniki dowieźć. Z drugiej strony nie można też mówić, że jest dramat czy katastrofa, bo przegraliśmy dwa razy na dziewięć meczów. Ta sytuacja też nas jednak boli, że jest za dużo remisów. Staramy się na boisku, jak możemy, zostawiamy sto procent zdrowia, a trzeba pracować, żeby dowieźć te trzy punkty.

● **Jak na to wszystko reaguje drużyna?**

– Powiedziałbym, że nie ma nerwowości, tylko bardziej taka sportowa złość. Dużo nas kosztuje, żeby wrócić do meczu i wyciągnąć wynik z 0:1 na 2:1. Zrobiliśmy to, ale ostatecznie nie wygraliśmy.

● **W przerwie była jakaś męska rozmowa? Jednak w drugiej połowie zagrallście dużo lepiej niż w pierwszej...**

– Na pewno była rozmowa, ale taka normalna. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przed przerwą mieliśmy ten mecz pod kontrolą, a byliśmy źli na siebie, że tak łatwo straciliśmy bramkę. Była bardzo duża złość sportowa i jak widać ta rozmowa bardzo pomogła, bo na drugą część spotkania wyszliśmy jeszcze lepsi niż w pierwszej.

● **Wykreowaliście zdecydowanie więcej sytuacji pod bramką rywali...**

– Dokładnie, dlatego tym bardziej boli, że nie udało się dowieźć trzech punktów do końca.

Rozmawiał Łukasz Gładysiewicz

Tylko remis

PKO BP EKSTRAKLASA Nudna i zamknięta pierwsza połowa oraz znacznie ciekawsza druga, w której padły trzy gole. Motor znowu nie wykorzystał jednak atutu własnego boiska i tylko zremisował z Radomiakiem 2:2

W 42 minucie Radomiak po bardzo ładnej akcji objął prowadzenie. Zie Ouattara zagrał klepkę z Rafałem Wolskim, za chwilę wymienił podania z Mauridesem, wpadł w pole karne, a na koniec idealnie uderzył po długim rogu na 0:1.

O ile przed przerwą działo się niewiele, to w drugiej połowie spotkanie zdecydowanie nabrało rumieńców. Jedni i drudzy mieli swoje szanse. Między 51, a 55 minutą to „Zieloni” próbowali trzy razy podwyższyć wynik, a najbliższym powodzenia był Abdoul Tapso-ba. Po jego strzale nawet kibice Radomiaka krzyknęli już „jeeeee”, ale to była tylko boczna siatka.

Później swój moment miał Motor. Bartosz Wolski po rękach bramkarza trafił w słupek. Kilkadziesiąt sekund później kapitan ekipy z Lublina dośrodkował pod bramkę, gdzie dobrze znalazł się Karol Czubak, który ładnym strzałem z powietrza doprowadził do remisu.

Co znaczy zdobyty gol przekona-liśmy się w kolejnych fragmen-tach. Bramka wyraźnie dodała żółto-biało-niebieskiemu skrzydeł. Po rzucie różnym piłkę do siatki wpakował Marek Bartos. Słusznie jednak tego trafienia nie było. Zagrywający do Słowaka Filip Wójcik był na pozycji spaloney. Kolejne fragmenty? Capita przegrał pojedynek z Ivanem Brkiciem w sytuacji sam na sam. Radomiak mógł wyjść na prowadzenie, a za chwilę przegrywał. Po rzucie różnym piłka spadła pod nogi Mathieu Scaleta, który kopnął ją do siatki. Wydawało się, że trzy punkty zostaną w Lublinie jednak w 87 minucie rezerwow Depu doprowadził do remisu. (lukisz)

Motor Lublin – Radomiak Radom 2:2 (0:1)

Bramki: Czubak (58), Scalet (79) – Ouattara (42), Depu (87).

Motor: Brkić – Stolarski (60 Wójcik), Bartos, Ede, Luberecki, Łabojko, B. Wolski, Rodrigues, Król (60 Ronaldo), Czubak (76 Dadashov), van Hoeven (46 Ndiaye, 68 Scalet).

Radomiak: Majchrowicz – Ouattara, Kingle, Dieguez, Grzesik, Camara (72 Alves), Romario (72 Kaput), R. Wolski (85 Vasco Lopes), Tapso-ba (85 Depu), Maurides, Capita (76 Balde).

Widzów: 9351.



OSIEDLE — EUROPEJSKIE —

ETAP
Kopenhaga

NOWE MIESZKANIA NA FELINIE

TBV[®]

81 533 55 44

www.tbv.pl